

NAUCZYCIELSKI KLUB LITERACKI  
BIAŁYSTOK



# NAJPROŚCIEJ



ISSN 1898-228X

4 / 118 / 2017

**N A J P R O Ś C I E J, nr 4 (118) Kwartalnik; numer zamknięty 23 lutego 2018 r.**

☐ **POEZJA.** • **WIERSZE ZE SPOTKAŃ I KONKURSÓW:** Irena Batura (str. 3), Marek Dobrowolski (str. 3), Grażyna Cylwik (str. 4), Józefa Drozdowska (str. 5-8), Jolanta Maria Dzieńis (str. 9), Irena Grabowiecka (str. 9-10), Katarzyna Grabowska (str. 10-11), Krystyna Gudel (str. 11-13), Janina Jakoniuk (str. 14), Joanna Jakubik (str. 14), Regina Kantarska-Koper (str. 15-16), Grzegorz Nazaruk (str. 16), Joanna Pisarska (str. 17-19), Daniela Polasik (str. 19-20), Maria Roszkowska (str. 21), Irena Słomińska (str. 21-23), Wanda Stańczak (str. 24), Regina Świtoń (str. 24), Leonarda Szubzda (str. 25), Zofia Wróblewska (str. 26).  
• Romana Więczaszek (str. 27-31).

☐ **PROZA.** • Wiesław Sienkiewicz. *Zdrada małżeńska*. [Opowiadanie]. (Str. 32-33).

☐ **SATYRA.** • Kazimierz Słomiński. *Fraszki o Suchowoli; Fraszkę o Augustowie; Na jeża; Ludzka głupota; Proces dziejowy; Fraszkę (2017)*. (Str. 34-38).

☐ **RECENZJE.** • Irena Słomińska. „Dysonanse” *Marty Pawlickiej-Włóki*. Rec.: Marta Pawlicka-Włóka. *Dysonanse*. Piotrków Trybunalski 2017. (Str. 39-40). • Irena Słomińska. „Tylko zdumienie”. Rec.: Daniela Długosz-Penca. *Tylko zdumienie*. Opole 2017. (Str. 40-41). • Irena i Kazimierz Słomińscy. *Magiczny świat wierszy Romany Więczaszek*. Posłowie w: Romana Więczaszek. *Krople ze źródła*. Kraków 2017. (Str. 42). • Irena i Kazimierz Słomińscy. „Przeżyte i zasłyszane” (wstęp). Wstęp w: Anastazja Michalina Banasiak. *Przeżyte i zasłyszane*. Białystok 2017. (Str. 43). • Daniela Długosz-Penca. *Grzeszne słówek bytowanie czyli „Z fraszką na co dzień” Kazimierza Słomińskiego*. Rec.: Kazimierz Słomiński. *Z fraszką na co dzień*. Białystok 2017. (Str. 43-44). • Regina Kantarska-Koper. *Leonardy niebo. „Prawdziwe. Z Panem Bogiem”*. Rec.: Leonarda Szubzda. *Dziewczyny*. Białystok 2017. (Str. 45-46). • Regina Kantarska-Koper. *Mądrość w pigułce*. Posłowie w: Edward Lipiński. *W sieci czasu. Aforyzmy*. Hajnówka 2017. (Str. 46-47). • Irena Grabowiecka. „*Mojej ziemi...*” – posłowie. Posłowie w: *Mojej ziemi...* *Antologia*. Mońki 2017. (Str. 47-48).

☐ Irena Słomińska. *Wolność*. (Str. 48). • Regina Kantarska-Koper. *Nasza klubowa poezja na temat Bożego Narodzenia*. (Str. 49-50). • Józefa Drozdowska. *Tadeusz Dawidejt – poeta i prozaik*. (Str. 50-52).

☐ **NOTKI.** Oprac. K. S. (Str. 52-62). ☐ **KSIAŻKI.** Oprac. K. S. (Str. 63).

☐ **SATYRA.** Kazimierz Słomiński. *Poczet imion męskich*. [Fraszki]. (Str. 64).

---

Autorzy tekstów zamieszczonych w 4/118/2017 numerze „Najprościej” w układzie alfabetycznym:

**Irena Batura** (Augustów), **Grażyna Cylwik** (Białystok), **Daniela Długosz-Penca** (Prudnik),  
**Marek Dobrowolski** (Białystok), **Józefa Drozdowska** (Augustów), **Jolanta Maria Dzieńis**  
(Białystok), **Irena Grabowiecka** (Białystok), **Katarzyna Grabowska** (Suraz), **Krystyna Gudel**  
(Suchowola), **Janina Jakoniuk** (Białystok), **Joanna Jakubik** (Złotokłos),  
**Regina Kantarska-Koper** (Białystok), **Grzegorz Nazaruk** (Białystok), **Joanna Pisarska**  
(Białystok), **Daniela Polasik** (Koleczkowo), **Maria Roszkowska** (Białystok),  
**Wiesław Sienkiewicz** (Rybnik), **Irena Słomińska** (Białystok), **Kazimierz Słomiński** (Białystok),  
**Wanda Stańczak** (Warszawa), **Leonarda Szubzda** (Sokółka), **Regina Świtoń** (Knyszyn),  
**Romana Więczaszek** (Brzeg), **Zofia Wróblewska** (Knyszewicze).

---

Wybór tekstów, opracowanie i przygotowanie do druku: **KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI**.  
Wydawca: **Nauczycielski Klub Literacki przy Zarządzie Okręgu Podlaskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Białymstoku (15-034, Białystok, ul. Dobra 12)**.  
Druk: **światłokopia ZO ZNP**. Nakład 115 egz. Honorariów nie płacimy.  
Numer dostępny w całości na portalu internetowym: <http://migielicz.pl>

Grafika na str. 1: **Anna Ralicka-Perkowska** (Białystok).

## WIERSZE ZE SPOTKAŃ I KONKURSÓW

I r e n a B a t u r a

### Wiatr od Jeziora Białego

*Marii Kłoczkowej*

Noc jest naszym żywiołem  
i wiatr północny  
Cienie nasze – skrzydlatych koni  
lekko wznoszą się nad wodę  
zaglądają w okna drewnianych budowli  
Mieszkali tu nasi jeźdźcy  
ich ostrogi raniły boki  
i podniecały do skoków  
Okna są już inne  
Po drugiej wojnie  
wszystkie otwory wzdychały samotnością  
Teraz tylko zza drzwi pokojów  
pamiętających carskie czasy  
odzywa się pogłos dawnych słów  
– *ja zdjes'*  
Cień studni  
(przyciska go blok mieszkalny)  
i drugiej  
(dusi ją nawierzchnia ulicy)  
Zanim odwiedzimy drewniane stajnie  
które wojna zamieniła w zgliszcza  
pomożemy ceniom naszych braci  
niezdolnych do wojaczki i ćwiczeń  
ciągnąć wodę kieratami  
Zjawy Krechowiaków  
napętnią poidła  
wodą wieczności i zapomnienia  
Znów zbiorą się wokół  
gniade kare deresze i siwki  
Niektóre z nich wzmocnione  
popędzą na plac ćwiczeń  
pod Sajenek  
pozostałe odwiedzą budynki koszar  
z jasnej cegły  
korzystając z nocnej ciszy  
od szkolnego gwaru i chaosu  
Znów przed kościołem  
pokłonimy się Jasnogórskiej Pani  
choć niektóre z nas  
usłyszą głosy  
– *Gospody pomiluj*  
roznoszące się echem

w wieży kształtu bani  
wielbiącej rosyjskie porządki  
(zamieniono ją później  
na wysmukły szpic  
z katolickim krzyżem)  
Wiatr zmienia kierunek nad ranem  
Mijamy znów budynek  
z jego powojennym oknem  
Pani Maria przyglądając się świtowi  
wspomina dzieje koszar  
i pięknych ułanów  
na szybkich rumakach  
Ich obraz chce zostawić w oczach  
na wieki

*Augustów, 24.07.2015*

I r e n a B a t u r a

---

---

M a r e k D o b r o w o l s k i

\* \* \*

a gdy wchodziła  
próg karnie  
pochylał kark

znalazła sobie miejsce  
przy kominku  
i razem z jego ciepłem  
rozejrzała się po domu

najlepiej jej było na strychu  
rozsiadała się tam w wielkim  
bujanym fotelu

czasami wymykała się  
przez nieszczelne okna  
bywało  
że trafiała na salony  
w centrum europy

bez krępacji

jak to  
poezja

M a r e k D o b r o w o l s k i

# Grażyna Cylwik

## Mała Ojczyzna

cząstka Edenu  
zachwyca zielonym włosem  
lustro Olszanki  
przegląda się w błękicie

tutaj

ziemia spowita historią czasu  
odradza się

szept światła  
budzi przestrzeń serca  
myśl jak ptak krąży  
nad konarami drzew

przepelniona słońcem  
mknie w nieznanie  
przez Centrum Europy

## park

w Centrum Europy  
spotkanie poetyckie  
jak w biesiadnej karczmie  
słowo ważą doprawiają  
wers piszą od nowa

park pachnie wierszem  
liście szemrzą  
fontanna cichnie  
chwyta słowo  
księżyc czyta poezję  
gwiazdom i nocy

kto tęsknoty policzy  
w pustym parku

\* \* \*

trawo moczysz  
stopy w wilgotnej łące

rumianek i chaber wydłużają  
szyje do światła  
unosi się zapach

chmura wyciąga pierzaste  
strzały  
mkną ciepłe

trawo pozwól wtulić dłonie  
we włosy  
przetrwaj dłużej niż letni motyl

## nad Olszanką

raz szeroka  
raz wąska  
snuje się powoli  
po bezdrożach  
jakby z sił opadła

zrywa się w zakolu rwącym biegiem  
wpada  
w rozpostarte łany złotych pól

to wybija brzegi  
jak dźwięk orkiestry  
jarmarcznych festynów

płynie tylko sobie  
znaną drogą

Grażyna Cylwik

---

---

**O stryju Krechowiaku\***

*Pamięci Romualda Drozda*

Stryja Romualda nie opuszczał  
nigdy uśmiech  
również w koszarach  
na potwierdzenie czego  
mam dowód w postaci fotografii  
pyzaty młodzieniec wychyla się na niej  
zza sylwetki starszego wyższego kolegi  
uśmiechnięty od ucha do ucha  
ma się wrażenie że amarant  
z otoku jego rogatywki rozjaśnia mu twarz  
na tle wysokich lekko ośnieżonych drzew  
ustawieni w piramidę Krechowiacy  
patrzają odważnie w nieodległą przyszłość  
która nie będzie szczędzić im koloru krwi  
ale tego wówczas jeszcze nie wiedzą  
i stojący z nimi koń chrapy rozsunał jakby w uśmiechu  
dodając ułanom otuchy  
jeszcze kilka lat  
nim doświadczy ich los  
nim posiwały przyjaciel  
zarzy na pożegnanie sobie i niektórym z nich  
tragikomiczną żurawiejkę

*Augustów, 28.04.2015*

*\* Do zdjęcia nieznanego autora z albumu rodzinnego.*

**Apostrofa do dzielnicy Koszary**

Los podrzucił mnie jak kukułcze jajko,  
przyjęłaś je, nie pytając, co z niego wyrośnie.  
Stryj, zwykły ułan i ojciec kochający konie –  
to nazbyt mało – innych koneksji brak.  
W białym fartuszk i czepku  
nachylałam się w tutejszym żłobku  
nad śpiącymi maluchami,  
niewiedzącymi, że kołyszą je do snu  
zapamiętane przez las żurawiejki.  
Czasami w samo południe miało się wrażenie,  
że chmury ścigają się z lancami,  
a promienie słońca odbijają  
żrenice krechowieckich koni  
z dziewczętami czerpiącymi wodę u studni.  
To tutaj popołudniami raniłam palce

na pierwszej w życiu maszynie do pisania,  
cyzelując mało obiecujące wówczas rymy.  
Gdyby nie ta żłobkowa maszyna,  
nie byłoby późniejszego wiersza  
o stryju Krechowiaku  
i Niedzielnych Pogwarek o Poezji  
w bibliotece przy Komunalnej.  
Kocham cię, ułańska dzielniczo, rozpostarta  
krok od jeziora, które sławiło  
dzielne Krechowce.  
Gdy staję w otwartym oknie biblioteki,  
słyszę rżenie konia, którego po manewrach  
opatrywał mój stryj Romuald,  
gwizdząc przy tym wesoło – jak przystało na ułana.

2015

### **Do rzeki Olszanki**

*Dedykuję Krysi Gudel*

Dokądże to wodo płyniesz? I co chcesz mi opowiedzieć  
gdy patrzę na dzięgiele leśne odbijające się w tobie  
i w twarz swą w girlandach ich baldachów?  
Wiem że nie sposób przeczuć własnego losu  
i własnych słów a cóż mówić o losie twoim  
wodo wykołysana w olszowych zagajach!  
Dokądże to rzeko płyniesz łącząc swe wody  
z Brzozówką i Biebrzą a z nimi rżenia koni  
stojących niegdyś wiernie przed młynem  
i głos młynarza liczącego worki razowej mąki  
z wysiłkiem ładowane na wozy?  
Wodo rzeczna zachowująca w pamięci  
klangor żurawi przestających tu w przelotach  
i zawołania wojenne ludzi wierzących w swą misję  
różnojęzyczne pieśni weselne a w chwilę potem żałobne pienia  
odprowadzające zmarłych do wiecznej krainy  
Wodo rzeczna cóż znaczy wobec tej przeszłości  
odbicie mojej twarzy splątane z dzięgielami sycącymi  
słodczą swoją podmokłe bagna przez które płyniesz?  
A to że stoję w tej oto chwili na kładce łączącej w jedno  
twe brzegi i moje stopy ma jakież znaczenie rzeko?

*Suchowola – Augustów, lipiec 2017*

## Do Ciebie

Niesiesz w sobie pamięć  
ludzi podążających traktem ku Grodnu  
Wielojęzycznych rozgwarów  
przy kramach ocieniających uliczki  
W Twych opowieściach czuć jeszcze tu i ówdzie  
zapach terpentyny w zakładach garbarskich  
i widać jak kołodziej pochyla się nad piastą koła  
a tkacz nad krosnem  
i nie dziwi zwyczajność żyjących –  
wespół przez wieki

A w nurcie Olszanki wciąż szumi  
Puszcza Nowodworska  
jakby nie było tych zastępów drwali  
trzebiących drzewo po drzewie

Słuchasz czuwającej nad teraźniejszością  
i pamięcią zastałą w kamieniach wodzie i ziemi  
Matki co świeci w tutejszym kościele  
w otoku dwunastu gwiazd złotych  
z Dzieciątkiem czule obejmującym  
tę różnorodność w urodzie i słowach  
dającym się nieść księdzu Jerzemu  
w Białym Opłatku do wszystkich  
niepewnych swojego losu

A w nurcie Olszanki wciąż rzą konie  
czekając przy młynie na załadowanie  
wozów workami razowej mąki  
jakby nie było tych kilku wojen

Słuchasz poetów dzieląc ich obawy  
czy metafora sprostą czasom w których  
przyszło im układać wiersze  
Kim jesteś Ty który słuchasz i zachowujesz  
w pamięci który widzisz i przekazujesz  
Temu kto przychodzi?

A w nurcie Olszanki wciąż przeglądają się  
dzięgiele leśne i dziewczyny chcące  
potwierdzić swą urodę

*Suchowola – Augustów, lipiec 2017*

**Po drodze mi z jeżem**  
(Refleksja poetycka  
nad pewnym zdarzeniem z Jeziorek)

*Dedykuję Hani Karp*

Po drodze mi z jeżem który zatrzymał się  
na granicy podwórza i ogródka  
przycupnąwszy pod kępką maruny  
zdziwiony po raz pierwszy  
doświadczaną eschatologią wiersza  
Tak że nawet dojrzała papierówka  
uderzywszy w cembrowinę studni  
nie zestrachala słuchacza  
najkrótszego wykładu teologii  
jaki kiedykolwiek mógłby być wygłoszony  
w tym miejscu  
Ile razy potem siadałam przy stole pod jabłonią  
widziałam dwie pary skrzydeł  
zawieszonych w późnolipcowym wieczorze  
Jedne nad dziewczyną składającą strofy wiersza  
z soczystą papierówką w ręce  
Drugie nad jeżem oczarowanym jej słowem  
unicestwiającym strach przed człowiekiem  
Do dzisiaj czuję zapach maruny  
wywołany jego i jej wzruszeniem

*Listopad 2017*

**Z jeżami w tle**

*Loni na Imieniny*

W czasie kiedy morwa pokrywa złotymi liśćmi  
chodnik na Portowej jeże zapadają w stan hibernacji  
zwinęte w kłębki kolców podobne do tych z których  
dawniejsze babcie wyczarowywały  
listopadowymi wieczorami rękawiczki dla wnucząt  
Szczęśliwe śnią wędrówki po tutejszych nadrzecznych ogrodach  
– może pod morwą też bywały niejednokrotnie  
Jak nieuważnie musiałam przechodzić tutaj latem  
że nie słyszałam ich gwizdów i fukań  
Przejrzałe owoce zbyt wczesnie zbierano spod drzewka  
by mogły się nimi nocami delectować  
Złoty liść z morwy chowam do kieszeni  
– prześlę Ci go wraz z życzeniami  
Jest w nim wspomnienie wszystkich jeży  
które kiedykolwiek w życiu spotkałam  
Jeży bez których przyroda byłaby równie uboga  
jak ludzkie życie bez przyjaźni

*Listopad 2017*

**Józefa Drozdowska**



## Jolanta Maria Dzienis

### Droga

Zamiast wśród tłumu, noga za nogą  
Wlec się bezmyślnie szeroką drogą  
Biegnę w podskokach, z radosną pieśnią  
Krętą, wąziutką ścieżyną leśną

Droga jest prosta, wcale nietrudna  
Ale bezbarwna i taka... nudna!  
Ścieżka się wiję między drzewami  
Wciąż zaskakuje, gra kolorami

Chociaż się często na niej potykam  
Ślizgam na trawie blisko strumyka  
Nie chcę powracać na szarą drogę  
Bo tu, na ścieżce, sobą być mogę

Każdy biec może po swojej ścieżce  
Której najczęściej dostrzec się nie chce  
O ileż łatwiej, noga za nogą  
Wlec się wytartą przez innych drogą...

## Jolanta Maria Dzienis

---

---

### Irena Grabowiecka

#### na horyzoncie

widnokrąg otoczony ciszą  
omglony skwarem słońca  
skrywa tajemnice tej ziemi...

co jest tam za horyzontem?

nurt Olszanki wita się z Brzozówką  
płyną ku rozlewiskom Biebrzy  
kępy wierzb wyznaczają granice wypasów

dal przywołuje tęsknoty  
oczy mogą odpocząć  
chłonę czas czuję puls krwi  
zapachy pamięci

ruszam w dal...

### w drodze

za mną gniazda ludzkie  
z oknami pełnymi światła  
pulsują życiem źdźbła drzewa  
świecą wierne oczy psa  
słysząc pogwar Suchowoli

przede mną widok doliny  
znaczony zakolami Olszanki  
zapachami łąk i wody

oczy chłoną ciszę...

dzień wydłuża cienie  
majaczą wiatrem wierzby  
zadumane nad sękatym losem

pod stopami piasek drogi  
jasna jak słońce dziewanna  
spina to co za mną  
z tym co przede mną

serce tętni i tęskni...

### wierzby

oczy i ciemność kory  
zatrzymują obrazy pamięci  
wglębiają się w los drzew

zapraszają do czytania  
wierzbowych dziejów  
z kształtu dziupli i ran

dłuta natury spękaniem kory  
wyrzeźbiły trudy łzy uśmiechy  
tylko sroka oczyszcza załamania  
z próchna a wierzby snują pieśni  
z misternej sieci pajęczyn

drzewa się pochylają  
szukają oparcia  
wrastają w ziemię w ludzi  
i pejzaż doliny

człowiek i natura  
natura i człowiek...

## Zawsze do światła...

*Tylko w nas  
na dnie serca  
obraca się  
gwiazda  
i dnieje*

Wojciech Kass, *Gwiazda Głóg*

Człowiek rodzi się  
w ciemności i krzyku  
poeta tęskni *do światła*  
wydobywa z dna serca  
skarby gwiazd ich skrzienia  
z każdej skry z każdego kamienia  
krzesze światło  
i kamień świeci  
w jego oku wstaje świt  
światło spija rosę  
ziemia rodzi kamień po kamieniu  
a poeta rozmawia czule  
pisze wiersze obraz po obrazie  
słowo po słowie  
ja idę w światło  
w nim słowo lśni  
dobrem czułością wiatru  
odbija w wodzie prawdę

może na początku  
było światło

może...

**I r e n a G r a b o w i e c k a**

---

---

## K a t a r z y n a G r a b o w s k a

\* \* \*

Ktoś  
napisał wiersze  
na drzewach  
w środku Europy

nicją poezji  
oplótł  
szyk słów  
i pień  
jednego istnienia

zatrzymał  
spojrzenia  
i cofnął  
twórczy czas

chwili

\* \* \*

Miasto  
powstało  
na zrębie  
suchym korzeniu  
pełnym woli  
i płodnym

Olszanka  
szemrze opowieści  
o drewnianym wiatraku  
i głazie  
w parku

w herbie  
łuk biały  
krzyż  
i gniady koń  
z siłą  
setek lat  
historii

Suchowoli

## **Spacer Jerzego Maksymiuka**

Rośnie jeszcze ta brzoza przy płocie,  
której gałęzie jak batuta nauczyły mnie nut.  
Ale nie ma już mojego domu jak i innych drewnianych,  
przitulonych do kocich łbów wybrukowanych ulic.  
Tam, gdzie był rynek, stoi wielki sklep.  
Zimny dwudziesty pierwszy wiek bezdusznych zakupów.

Uleciał bezpowrotnie zapach pieczonego chleba,  
a głosy na podwórzu pełnym dziecięcych kałuż tłumi warkot  
pędzącego życia.

Pamiętam miłość z ulicy Kraszewskiego i chłopaków,  
którzy się bili. A ja byłem jakiś inny.  
Muzyka stawała się dla mnie wszystkim i jest nadal.

A Bojary już nie są takie jak dawniej.

**Katarzyna Grabowska**

---

---

## **Krystyna Gudel**

### **Tutaj**

Tutaj bzy mówią dzieciom bajki na dobranoc,  
jaśminy spieszą z bielą na Zielone Świątki.  
Stare malwy w ogródkach jak cenne pamiątki  
i kobierce stokrotek, co tulą się na noc.

Tutaj świt twarz obmywa w meandrach Olszanki,  
zmiersch przykłęka do psalmów dziękczynnych nad Biebrzą.  
O pogodę łany zbóż w czas sierpniowy żebrzą,  
o deszcz niosą błagania majowe poranki.

Czas, niczym autor sztuki, rozpisuje role,  
penetruje w pamięci z niezwykłym uporem,  
jest grafikiem przeszłości oraz narratorem.

Ile losów ugrzęzło w historii pokładach?  
Ile dróg wypłowiło na rozmytych śladach?  
Wiatr przegląda obrazy, rzeka opowiada.

## **Świadkowie koronni**

uliczki tego miasta  
pamiętają jeszcze wieczory  
pełne biesiadnej muzyki  
noce niedospane z miłości  
poranki snów spragnione

w odgłosach  
roztańczonego korowodu  
radość wielka

w rytmicznym poklasku  
końskich kopyt  
smutek i zamyślenie

nieme kamienie mówią  
w ich gładzi mądrość

i tajemnica

## **Wierzby znad Olszanki**

Niczym praczki klękają nad Olszanki lustrem.  
Poranione korpusy liże wiatr wiosenny.  
Jeszcze raz ożywają, chociaż wnętrze puste,  
jeszcze raz pozostaje krajobraz niezmienny.

Kiedyś, smukłe jak panny, co do tańca skore,  
wyszumiały godzinki o poranku w ciszy,  
a melodie w takt płaśów do późna wieczorem  
wiatr wygrywał na witkach. Dziś ich nikt nie słyszy.

Tylko wierna pustułka została na straży  
i zaskroniec uparty powraca do gniazda.  
Trwają jak kariatydy, choć ich los się waży.

Czy pomoże im wiosna i szczęśliwa gwiazda?  
Rzeko, damo wędrowna, co zbierasz łez grona,  
ulżyj ranom spróchniałym. Reszty czas dokona.

## Imię dzielnych

### *Krechowiakom*

Poranne mgły zawodzą nad jezior wodami.  
Opłakują historii echo, które tonie w ciszy.  
Ono wkrótce umilknie. Kto wtedy usłyszysz  
trucht, galop, rżenie koni, brzęk lanc? Z ułanami

odeszły rozśpiewane wieczory, szablami  
rozcięte sny spokojne. Ostrze ciągle błyszczy  
w tafli jeziora. Grawer dzielnego pułku łśni  
w odmętach przeszłości. Czas dotknął go latami.

Imię dzielnych znamienne. W krechowieckich duszach  
wrzała gotowość sprawie. Służba ponad wszystko,  
rodzina zostać musi. Ich honor porusza.

Nad jeziorem o wschodzie ułańskie ognisko.  
Nie, to tylko dnia przedświt. Pamięć obraz wskrzesza.  
Postać dziadka dostrzegam. Rosa łyż rozwiesza.

## Tęsknoty

Do tego miejsca tęsknię, choć mija pół wieku.  
Tam czeremcha rozwiera sękate ramiona.  
Jeszcze pachnie majowo, ale wkrótce skona.  
Młodzież czeremsza nieco dodaje uroku.

Jaśmin, bieląc ogródek na Zielone Świątki,  
zajął zmurszałe schody, wciska się w podręby.  
Koncert wieczorny dają rozśpiewane zięby.  
Na szybach nasze cienie jak cenne pamiątki.

Jeszcze studnia się złości na ciągłą posuchę.  
Tej wiosny wyjątkowo miała szkliste oko.  
W starym sadzie wiatr mieszka, słyhać jęki głucho.

Dzięcioł rany otwiera na gruszy wysoko.  
Resztki szczerbatych płotów granic już nie znaczą.  
Dom samotny się wstydzi. Jego ściany płaczą.

**K r y s t y n a G u d e l**

---

---

## Janina Jakoniuk

### Na lodowisku

Czy zatańczy pan ze mną walca?  
Na łyżwach – tu – na lodowisku?  
Taka piękna dziś płynie muzyka!

Tyle gwaru i śmiechu i ścisku!  
Młodzi ludzie jeżdżą bardzo szybko!  
Wykonują ósemki i kółka.  
Jeżdżą tyłem, robią piruety  
I na jednej nodze – to „jaskółka”.

A ja – umiem tańczyć walca!  
W blasku świateł lśni tafla lodowa.  
Zapraszam więc pana do tańca!  
Wyobraźmy – że to sala balowa.

I popłynemy wraz z „Falami Dunaju”  
dookoła lodowiska, w obrotach.  
Niech nas młodzi ludzie podziwiają.  
Niech im także przyjdzie tańczyć ochota.

Janina Jakoniuk

---

## Joanna Jakubik

### Cień gwiazdy

Wieczny chłopiec, szalony. Tu w jedno się splata  
prawda o złych skłonnościach, a zarazem geniusz.  
Tylko śmierć przyszła prędko, zbyt bolesna strata,  
rzeczywistość w legendzie do dziś odkrywana.  
Nie zawsze życie sprzyja wielkim tego świata.

Co się komu należy w muzycznych arkanach,  
co ważniejsze – zdolności, czy praca cierpliwa?  
Kto zasłużył na więcej? A czasem tak bywa,  
że nie to najważniejsze, co się komu zdaje.  
Może zamiast podziwu zazdrość zostać sama.

Tworzyli w jednym mieście. Różne obyczaje  
rozdzieliły od siebie w mentalności ludzi,  
tych dwóch żyjących obok w swej sławy ułudzie.  
Jeden uznania pragnął, zaś drugi tych wrażeń,  
które talent w muzyce artyście oddaje.

Próżno szukać dziś pośród minionych wydarzeń  
tego, co w serenadach, symfoniach, operach  
było ich inspiracją. Tworzyli i teraz  
nieważne stają się spory, animozje, anse.  
Antonio, Amadeusz – czas wszystko zaciera.  
Każdy z nich po swojemu wykorzystał szansę.

Joanna Jakubik

---

## Regina Kantarska – Koper

\* \* \*

*W śmierci byłem dziecięciem  
i głaskałem strach.*

Wojciech Kass, *Pieśń naiwna*

urodziłam się brzemienna śmiercią  
od początku przeznaczona

z blizną nicości

pieściłam strach  
oswajałam tajemnicę

a Śmierć  
rozrasta się we mnie  
dojrzewa  
marszcząc moją skórę  
jak owoc męczennicy-passiflory

tylko patrzeć urodzaju

### **Villanella plenerowa**

Myślę, jak najlepiej czcić święte niedziele,  
Gdy jesteśmy tutaj – w Centrum Europy.  
Lepszy byłby spacer czy modły w kościele?

Napisać sonety albo villanelle?  
Zwiedzić Popieluszki pobliskie Okopy?  
Myślę: Jak najlepiej czcić święte niedziele?

Trudny wybór, gdy tak możliwości wiele!  
Myśli rządzą w mej głowie galopy.  
Lepszy byłby spacer czy modły w kościele?

Tych doznań dostarczą tylko karuzele.  
Emocje szaleją, zwątpienia potopy.  
Wciąż myślę, jak lepiej czcić święte niedziele.

Najchętniej bym poszła na jakieś wesele,  
Gdzie tańczą dziewczyny, a z nimi ich chłopcy.  
Może jednak spacer? Modlitwy w kościele?

Czas podjąć decyzję. Wkładam kamizelę.  
Zwiedzam okolicę. Na polach już snopy.  
I wiem, jak najlepiej czcić święte niedziele.  
Dobry spacer jest jak modlitwy w kościele.

*Suchowola, 19 lipca 2017*

\* \* \*

tajemną aleją wierzb  
zmiierzam do brzegów Olszanki  
porosłych gąszczem szuwarów  
obfitością znajomych zarośli

drzewa modlą się  
wznoszą rosochate ramiona  
otwierają serca  
przez które  
widzę  
las wokół zagród  
tulących się do rzeki

na przybrzeżnych łąkach  
stada swojskich krów

budzą bezpieczne ciepło  
w pamięci z odległych lat

gdy staję na błękitnym moście

*Suchowola, lipiec 2017*

### **Fontanna**

fontanny w parku spadają z łoskotem  
burząc lustro wody

udają szum morza

tryskające mgiełki chłodzą letni skwar  
na zmęczonych twarzach staruszków  
co stadami obsiadają ławki

na pióropuszu wody zawisł skrawek tęczy  
cieszę roześmiane oczy dzieci

siedem kolorów – siedem szczęść

wieczór ucisza rozśpiewane ptaki  
tylko komary wtórują wodzie

kąsając  
*rapido*  
*doloroso*

**Regina Kantarska – Koper**

---

---

---

---

**Grzegorz Nazaruk**

### **Watra Wiąz**

zachód słońca  
zaprosił do ogniska  
ukrył w kręgu światła

otuleni sobą  
w ciepłe płomienia  
przywołujemy ducha  
starych pieśni

snop iskier  
wystrzelił w niebo  
zatańczył z gwiazdami  
tworząc  
nowe konstelacje

horoskopu  
przyszłych historii

**Grzegorz Nazaruk**

---

---



### Wspominając wiatr

*światło kwietnia odkładało się na oczach  
jak złote płatki na sitach płuczących piasek*  
Wojciech Kass, *Divertimento biebrzańskie II*

przyplłyn do mnie falo łagodna  
przepłucz jak sito na którym się płucze złoto

dni podobne do siebie a każdy inny  
złote okruchy  
wiatr je poniesie nad wodą  
nie przeminą

pamiętasz była noc i robaczki świętojańskie  
pomieszały się z gwiazdami wszystkie w górze  
na wyciągnięcie ręki

popłatały się drogi nocą  
ciemne podhalańskie łąki i chaty  
w jednej paliło się światło odrobina złota  
ktoś pokazał drogę  
sen czy jawa odrobina pamięci

jak fala przesiana przez sito  
stukrotna

### Tak dawno

*Skąd przeświadczenie,  
że śpiew ma być po stronie tego, co znika?*  
Wojciech Kass, *Stopniowanie porzeczek*

siedzimy po przeciwnych stronach  
kawiarnianego stolika  
dziwne co się pamięta po latach  
opar z filiżanek brzęk szkła  
muzykę zmieszaną z cichym szmerem rozmów

wszystko już zostało powiedziane  
można wstać i wyjść  
wybiec odjechać na biegun północny  
przefarbować włosy zmienić zawód

pozostajemy jeszcze przez chwilę  
wpatrując się w obłok nad stołem  
pomiędzy podnoszącymi się w górę dłońmi  
i zawieszonym na nich wzrokiem

który łowi ten ruch  
zapamiętuje klatka po klatce  
nuta po nucie fala po fali  
i zaraz odpływa w niechcianą przyszłość  
żegnając się ze światem zaledwie poznanym

będzie go odtąd nosił na siatkówce  
żółtej plamce przysadce mózgowej  
będzie schodził w głąb historii całego gatunku  
docierał do lodowców  
żywołów wielkiego wybuchu

do źródła z którego jest każde słowo  
każda pieśń

### **Gwiazda wieczorna**

*Tylko w nas na dnie serca  
obraca się gwiazda i dnieje  
Wojciech Kass, Gwiazda Głóg*

przyszła jak spóźniona magnolia  
jesień już powinna być i jarzębiny  
a tu zaświeciło słońce i drzewo całe w pąkach

nie wierzyłeś kwiatom  
ani gwiazdom  
mówiłeś to nie betlejemska  
ale zwykła z plastiku tylko szkiełko  
wiele jest takich nie trzeba się ekscytować

wiele widziałam stóp na trotuarach każde obute  
twoje stopy bosc i białe mocne  
po stopach w niebie poznam cię  
choćbyś miał suknię

ta magnolia wcale nie była spóźniona  
nawet jesienią świecą gwiazdy nad Betlejem

nie wierzysz  
obuwasz się  
na drogę

## W progu

ułoż mi schody z kamiennych żaren  
ciepłych jeszcze dawnym urodzajem  
który się niósł od lipcowych pól  
i sypał między dłońmi bielą i złotem

będziemy stąpać po nich boso  
wnosząc do domu słońce

żeby zamieszkało pomiędzy nami  
jak chleb i sól

## Lipiec

wejść ze skwaru w chłód wiejskiego domu  
przez sień o zapachu  
utraconego dzieciństwa

dać się ogarnąć ciepłu kuchni  
strzeżonej płomieniem przeszłości

boso przejść izba za izbą  
z oknami pełnymi malw  
i zapomnianych snów

do końca  
gdzie w drzwiach na ogród  
znowu  
światło

## Znak przymierza

*Łuk mój kładę na obłoki*  
Rdz 9; 13a

ponad drzewami rynku Suchowoli  
biała kratownica w kształcie tęczy  
światliste oko Opatrzności

nad miastem  
i każdym kto tu wzrasta

kto pośród pól  
ziarnko do ziarnka  
dłoń w dłoni  
wiara z wiarą  
wznosi historię trzystu lat

kto stąd wychodząc  
zanosi światu miłosierdzie  
i przebaczenie

**Joanna Pisarska**

---

---

## Daniela Polasik

### W Suchowoli

*dedykuję Krysi Gudel*

Chleb – najpokorniejsze ze słów  
na drewnianej desce  
kromka przy kromce

Masło z różą  
jak za dziecięcych lat  
Gorące mleko w dzbanie  
i miody z okolicznej pasieki

Żółto-niebieskie ule  
rozśpiewane wierzby  
soczyste pastwiska  
i łany pełne dorodnych kłosów

Most na Olszance  
niczym tęcza z kwiatów polnych  
z wieży kościoła miarowe wołanie  
między wczoraj a jutro

jakby film oglądany od końca

## **Infirmarium**

Wpatrzona w cierpiące Serce zastygam, milknąc  
głęboko, jakbym chciała usłyszeć niesłyszalne,  
wokół tabernakulum czerwone mieczyki,  
niczym akty strzeliste. Jezu!

jak trudno zrozumieć to, co najprostsze.

Na zimnych stopniach, pluszowych klęcznikach,  
ławkach rozmodlonych aż po najmniejszy sęk,  
na dywanach utkanych z kwiatów polskich:  
prośby, błagania, dzięki szturmują niebo,

aż drżą wielowiekowe cegły.

Czuję mrowienie... nad głową jasna postać, oczy  
kwitnące lnem, kojący głos: „wiedz, że jesteśmy”.

Rano bolało, więc powtarzałam bez przekonania:  
„niech się dzieje wola Pana”. Czasem mi lepiej,

wtedy wystarcza lekkie tchnienie wiatru.

## **W środku Europy – Popieluszko**

Tyle ran, a ty mocniejszy z każdym ciosem.  
Krople krwi na twoim ciele pachną jak kwiaty na łące.  
Po lewej stronie Niebowa – zakładka – z prawej msza,  
mieszkaliśmy obok, na ulicy Białogardzkiej.

Dotykam mosiężnego posążka, przeliczam guziki sutanny.  
Pociąg zwalnia, zbliżamy się do Moniek. Mówili dość, nic więcej,  
a ty idziesz prosto przed siebie, gdzie oczy poniosą i pewnie.

Przeglądam twoje rzeczy, ostatni bilet z syrenką, wieczne pamiątki  
z miesiąca różańcowego, okładka dowodu ze zgięciem, kawałek liny,  
jakby przed chwilą w pralni ucięty. Słyszę za oknem głośny klakson.

Poduszka, haftowany wzór z dzieciństwa, pod szybką gwiazdy,  
noc przybrana złotą stułą. Matczyne serce godzi się z losem, tuli  
w sobie błogosławione dziecko, a ono rośnie na znak zwycięstwa,  
pełne pokoju i miłości.

**Daniela Polasik**

---

---

**M a r i a R o s z k o w s k a**

**Listopad**

Z ikony natury  
mgły wyssały  
zieleń i purpurę,  
złoto i fiolet.  
Chmury zbiegłe z błękitu  
skłębiły się w szarych motkach,  
owinęły nagość drzew.  
Listopadowy deszcz  
wyplukał z okna  
obraz jesieni,  
wyrzeźbił szare bruzdy,  
tajemny kod przemijania.

Bujany fotel  
leniwie kołysze godziny.

**Jeż**

Niestrudzenie przemierza  
poplątane ścieżki  
kolczastego żywota.  
Ciekawy doznań,  
zachęcony kroplą rosy,  
igra ze światłem,  
potrząsa słońcem  
na kłującej czuprynie  
i zmienia je w dmuchawce,  
baloniki ulotnych chwil.

**M a r i a R o s z k o w s k a**

---

---

**I r e n a S ł o m i ń s k a**

\* \* \*

Droga do Suchowoli –  
centrum Europy  
które jest tylko punkcikiem na mapie  
droga serdeczna –  
otworzyły się ludzkie serca  
jak kwiaty

tu urzeka ład sennych uliczek  
prowadzących do drugiej mnie  
kobiety pod osłoną  
fontanny  
wzlatującej w niebo  
wodą mieniącą się miliardem kropel

tu rozkwitli poeci metaforą  
obrazem  
myślą  
drobinami światła

tu otwarło się bogactwo światów  
wspólnych dla tych co tworzą  
i tych co czytają –  
duchowa przestrzeń

*25.07.2017*

## Poezja

Czym jest poezja?  
Drogą biegnącą między miriadami gwiazd  
w twój wewnętrzny kosmos  
Wstążką którą przewiązała włosy Ziemia  
Kocimi łbami bruku na podjeździe domu

To także pamięć pieśni – liry Boga  
rzeka gdzie w plusku fal rodzi się człowiek  
do duchowego życia – chrzest

Ruchomy świat sam w sobie – ręce matki  
Naznaczenie ojcem – twoim i światła  
Pierwsze kroki takie niepewne upadek raczkowanie

Raczkowanie przez życie – kto powiedział  
że stawiasz zawsze zdecydowane kroki?

Uczucie – kwiatek drobny a czasem wspaniały kwiat  
Zaistnienie pełnią zawrót głowy ocalenie

I marzenie – wspomnienie najpierwsze przedpierwsze  
Pamięć rajskiego ogrodu

## Wiersze

Zapamiętane ze szkoły „przerabianie” wierszy –  
z obcego na nasze. Tak jakby potrzebne były przeróbki  
u krawcowej naprawdę zjawiskowych kreacji – ich ułudy.  
Tak bardzo tego nie lubiliśmy, nie lubiliśmy też wierszy.

Dlatego ci, co nigdy nie dorośli, nie czytają poezji.  
Choć nierzadko ją piszą, by zaznać „odświętności” mowy.  
Usakralizować własne istnienie, albo je zbeczczyć.  
Co wychodzi na to samo, bo zbeczczyć się jedynie święte.

Wiersze – tak naprawdę niepotrzebne, a niezbędne,  
by poruszyć naszą ścieżkę we wszechświecie, zmarszczkę czasu.

Potrzeba nam pokory, by nauczyć się czytać wiersze,  
określić siebie wobec piękna, które zaistniało  
poza nami. Stańc wobec prawdy z nienasyconym  
głodem jej poznania.

I odczuć swoje człowieczeństwo – wiatr, który unosi je  
jak pyłek, jak nasionko przyszlých istnień.

## Ręce wierszy

Wysuwam nieśmiało ręce wierszy. Niech biorą. Niech mówią.  
Czuję sen, ból, krew. Krople krwi. Gwiazdozbiór głogu\*.  
Wypala się późną jesienią. We mnie, w powietrzu, na niebie.

Czuję ciało i światło. Głód i głóg. Obracam w palcach cierpienie.  
Monetę, która nigdy nie straci na wartości. Osypuje się gwiazda ze złota.

Ci, co byli przede mną i odeszli, wciąż mówią we mnie. To mowa wiersza.  
Próbuję jej na języku. Umieszczam w kontekście codzienności słowa.  
Smakuje gorzko i cierpko. Jest w niej honor poległych na wszystkich frontach  
naszych wojen. Brzęk cynowej łyżki o menażkę. I jej dzisiejszość.  
Smak zapomnienia. Śniadania, na które rano zbiera się rodzina.

Dlaczego używam wielkich liter? Nasz wewnętrzny wiatr przychodzi i odchodzi.  
Popatrz, wywiało ze mnie jestestwo. Głowę, ręce, nogi.  
Płonie gwiazdozbiór głóg, śmierć. Mieni się jej moneta złotem.

To nasz wewnętrzny bank. Tu wszystko opiera się na złocie.  
Każda operacja finansowa. Mimo że bierze się z wiary. Wierzę, więc myślę.

Rano kupiłem litr światła. I coś do przegryzienia na popołudnie.

20.05.2017

\* *Zainspirował mnie wiersz Wojciecha Kassa „Gwiazda Głóg”.*

**I r e n a S ł o m i ń s k a**

---

---

## Wanda „Dusia” Stańczak

### Biznes

Patrzy Jan z Suchowoli  
a na dworze korek  
sto obcych rejestracji  
ach co za splendorek

dumny Jan pierś wyteżył  
cóż niejeden przodek  
rad byłby że tu właśnie  
jest Europy środek

bo nieodpartą każdy  
turysta ma wolę  
by zwiedzić rozświetloną  
w świecie Suchowolę

i już widzi Jan konto  
napęczniałe zyskiem  
licząc ile zostawią  
rejestracje wszystkie  
euro w jego lokalu  
choćby za kawę  
i dzięki składa w ciemno  
niebiosom łaskawym

lecz jak co rano mowa  
żony była krótka:  
„Janek, rusz się, już szósta,  
no wstawaj – pobudka!”

Wanda „Dusia” Stańczak

---

---

## Regina Świtoń

### W błękitach wspomnień

to ja byłam Ewą  
pamiętasz?

w edenie upojeń i swobody  
kroplą rosy lśniłam na kwiecie  
twoich pragnień

maj w warkocze brzoź wplatał  
belcanto słowika  
uśmiechała się Wenus  
kiedy ja – słodycz porywająca  
ty – poddanie ciche  
kielichy ust napelnialiśmy  
nektarem chwili

rozsypał się pejzaż tamtych  
kalendarzy a my  
kolejną zmarszczkę zacieramy  
makijażem wspomnień

daremnie dziś ogień wypalony  
rozniecić nam ochotę

w symfonii ramion  
niepewny kompas serc

Regina Świtoń

---

---



## Leonarda Szubza

\* \* \*

na czarno-białym zdjęciu  
piękny chłopiec\*  
w mundurze ułana  
lewą ręką oparty o szablę  
pomocną w stawianiu się mężczyzną  
tyle ufności w spojrzeniu  
że starczyło na resztę życia

kiedy zdjął mundur  
nie przestał być żołnierzem  
kochał konie ich rozwiane grzywy  
przynosiły zapach jeziora

w świętym kącie domu  
fotografie z wojska  
srebrny zegarek kieszonkowy  
nagroda za mistrzowskie władanie szablą  
i świadectwo ukończenia Szkoły Podoficerów  
1 Pułku Ułanów Krechowieckich  
im. Bolesława Mościckiego  
z wynikiem celującym  
z datą 10 lipca 1926 roku

do końca pozostał wierny  
żołnierskiej przysiędze  
ułanów chłopców malowanych dzieci  
uprawianie ziemi traktował  
jako służbę Ojczyźnie

tam gdzie jest teraz też dogląda koni  
a one witają Go radosnym rzeniem  
wracając z pastwisk nad jeziorami  
pięknymi jak na ziemi tak i w niebie

\* *Mój Teść, śp. Antoni Szubza*

### Legenda o powstaniu Suchowoli

Dawno, dawno temu,  
kiedy ani drzewa ani ptaki  
nie przeczuwały nawet,  
że Puszcze Nowodworską  
przetną kiedyś drogi  
E 67 i „ósemka”,  
przywędrowali tu ludzie.

Zmęczeni przysiedli nad Olszanką,  
noc otuliła ich szeptem drzew,  
rozniecony ogień  
odgrodził od ciemności.

Kiedy rano zobaczyli na niebie  
znak przymierza Boga z człowiekiem,  
odczytali wolę Pana jako przeznaczenie.

Zostańmy tu,  
powiedział siwowłosy starzec,  
o imieniu Piotr a może Paweł  
i ułożył z kamieni  
granice grodu.

Jeszcze nie wiedział,  
że wyznacza środek Europy  
i powołuje do istnienia miasto  
z koroną papieskiego łuku.

Leonarda Szubza

---

---

Ułan i koń

*Pamięci mojego dziadka Stefana*

Ułan – to szczególny żołnierz.  
Żołnierz, który jak nikt inny  
zna smak wolności, bo wyrósł z tradycji Legionów.

Koń – to płochy i nieufne zwierzę,  
kochające przestrzeń i wolność.  
Oddał swe prawo do przestrzeni człowiekowi  
tysiące lat temu, jak twierdzą mądre głowy.

I oto koń i ułan.  
Przedziwny i niepowtarzalny związek,  
jak dwa połączone naczynia,  
jak jeden organizm.  
Ułan i koń – to mityczny centaurus –  
i w boju o wolność i niepodległość Ojczyzny,  
i w tańcu na parkurze.

Jak nie darzyć szacunkiem ułanów?  
(Nawet gdy jest się pacyfistką).  
I jak nie kochać koni?

*Knyszewicze, 25.04.2015*

**Z o f i a W r ó b l e w s k a**

- 
- *Zainspirowani*. [Składanka NKL]. Lato 2017. Wiersze: I. Grabowiecka. *Zawsze do światła...* R. Kantarska-Koper. \*\*\* *urodziłam się brzemienna śmiercią...* G. Nazaruk. *Watra Wiąz*. J. Pisarska. *Wspominając wiatr; Tak dawno; Gwiazda wieczorna*. I. Słomińska. *Ręce wierszy*.
  - *Strofy znad Olszanki*. Suchowola 2017. Wiersze: G. Cylwik. *Mała Ojczyzna; park; \*\*\* trawo moczysz...; nad Olszanką*. M. Dobrowolski. \*\*\* *a gdy wchodziła...* J. Drozdowska. *Do Ciebie; Do rzeki Olszanki*. I. Grabowiecka. *na horyzoncie; w drodze; wierzby*. K. Grabowska. \*\*\* *Ktoś napisał wiersze...; \*\*\* Miasto powstało...* K. Gudel. *Tutaj; Świadkowie koronni; Wierzby znad Olszanki*. J. Jakubik. *Cień gwiazdy*. R. Kantarska-Koper. *Villanella plenerowa; \*\*\* tajemną aleją wierzb...; Fontanna*. J. Pisarska. *W progu; Lipiec; Znak przymierza*. D. Polasik. *W Suchowoli; Infirmerium; W środku Europy – Popieluszko*. I. Słomińska. \*\*\* *Droga do Suchowoli...; Poezja*. W. Stańczak. *Biznes*. L. Szubzda. *Legenda o powstaniu Suchowoli*.
  - *Augustowscy ułani*. Augustów 2017. Wiersze: I. Batura. *Wiatr od Jeziora Białego*. J. Drozdowska. *O stryju Krechowiaku; Apostrofa do dzielnicy Koszary*. K. Gudel. *Imię dzielnych*. L. Szubzda. \*\*\* *na czarno-białym zdjęciu...* Z. Wróblewska. *Ułan i koń*.
  - Turniej jednego wiersza. 15.10.2017. Temat: Lirycznie o Bojarach. Wiersz: K. Grabowska. *Spacer Jerzego Maksymiuka*.
  - *X Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Ireny Golec „Czerwona Róża dla Niej”*. Kąkolewnica, 5.11.2017. Wiersz: K. Gudel. *Tęsknoty*.
  - *Po drodze mi z jeżem*. Wiersze. Augustów 2017. Wiersze: J. Drozdowska. *Po drodze mi z jeżem; Z jeżami w tle*. M. Roszkowska. *Jeż*.
  - Turniej jednego wiersza. 19.11.2017. Temat: Mgliście i deszczowo. Wiersz: M. Roszkowska. *Listopad*.
  - Konkurs „Srebro nie złoto” (III edycja). Białystok 24.11.2017. Wiersze: J. M. Dzienis. *Droga*. J. Jakoniuk. *Na lodowisku*. R. Świtoń. *W błękitach wspomnień*.
  - *XXIX edycja Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Władysława Broniewskiego „O Liść Dębu”*. Płock 2017. Wiersz: I. Słomińska. *Wiersze*.

### O Czarodziejce Mamie

Wyprosiłaś mi życie u Maryi  
dziękowałaś na Jasnej Górze  
za cud stworzenia  
Miałaś wtedy w sobie  
groszek pachnący

Na pierwszym zdjęciu  
JA  
w matczynych ramionach  
Tyś miłością piękna  
Wróżka Ci dała wszystkie wiosny  
i los Kopciuszka

Nasz bal trwa  
choć z sukni cekiny odpadły

### Tu przyszedłam na świat

*Sąsiadom z ul. Grunwaldzkiej*

Cieszę się że wracam  
nad brzeg rzeki  
co dała życie  
Głuszycy i mnie

Pamiętam szlafrok mamy  
w czerwone maki  
duży brzuch  
i szpital  
na wyciągnięcie ręki

Rano na daszek wskoczył tato  
i krzyknął:  
Jestem tatą!

Przy Grunwaldzkiej  
powstał Eden  
a środkiem płynęła Bystrzyca

### Dzieciństwo

Czy to przez huśtawkę  
tatku drogi  
Przez Twój wynalazek  
największą zabawkę świata  
fruwa mi dusza  
od tamtego lata  
Fruwa i trudno okiełznać  
jej dwie połówki –  
dwa skrzydła

Wyżej  
mocniej mnie huśtaj  
tatku drogi  
Tam wysoko  
bujany konik jak Pegaz  
podobny do szczęścia

O!  
zepsuła się huśtawka  
Łap mnie!

### Niedźwiedzia przysługa

Mała księżniczka-przyjaciółka  
z baśni Andersena  
została w Głuszycy  
na strychu

Dostałam od niej  
miękkie poduszki  
jako posag  
na małżeńskie szczęście

Ukryło się w nich  
ziarnko grochu  
i przez całe życie  
bardzo gniecie

## Klamka

Dom podstarzały na krawędzi życia  
z błyszczącymi oknami  
chyli czoło

Dzień dobry

Dotykam klamkę po latach  
dla mnie świętą

Mój rodzinny dom

Balustrady zakurzone  
Po schodach skacze  
mała dziewczynka  
Zaraz będą brązowe drzwi  
i mama się do mnie uśmiechnie  
Jeszcze krok...

Szara plama?  
Nie ma drzwi...  
nie ma taty ani mamy  
nawet Elżbieta uciekła  
do nieba

Stoję przed niby-drzwiami  
Ja  
kobieta  
a łzy jak u dziecka

## Harmonia

*Markowi Juszcakowi –  
górnikowi i poecie, który na rowerze  
zwiedza świat*

Mówią  
do gór  
trzeba mieć szacunek

Huściliśmy się jak w kołysce  
w dolinie dzieciństwa  
chronieni od wiatru i burz  
otuleni górami

Dzięki górom  
wierzymy w moc skały  
jak w Słowo  
Boga  
nieśmiertelne

## Zatrącenie

Nie ufam bżom  
co wiernie udają wiosnę  
Nie ufam oczom  
co udają wierność snom

Są sny  
które spadają z chmur  
jak zaklęty deszcz  
W milczeniu wieczorów  
zamiera na chwilę świat

Stoję zmniejszona do kropli deszczu  
Jeszcze we mnie błękit  
dobroć bliskich  
i ciepły konar brzozy

Będę stać tak długo  
aż umrze oddech na szybie  
Potem pójdę drogą koło stawów  
gdzie woła mnie wiatr

## Moc

Mała dziewczynka krzyczała  
stojąc na parapecie  
– Ratuj mamę!

Potwór-wąż sącył się czarno  
przy piecu  
był śliski  
i miał głodne oczy

Chciała wyskoczyć  
przez okno  
zamienić się w ptaka

Płakała  
aż przybiegła mama:  
– Córeczko już dobrze  
nie ma potwora

Do dziś w to  
nie uwierzyła

Pisze wiersze

## Debiut

Nasienie brzozy  
opadło tam  
gdzie nakazał wiatr  
i mały człowiek  
ujrzał swój cień

Odtąd wędrowali razem  
nie martwiąc się o słońce

Kochali niedziele  
pachnące lasem i rosołem  
Kochali spacerować  
z cukrową watą

Polubili Słowa  
które najbardziej pachniały  
potem długo dojrzewały  
jak zmysły  
w dźwiękach miasta  
Gdy dorosły  
powstał pierwszy wiersz

W cieniu

## Brzeg

Idę przez łąkę  
ze stokrotkami i szczawiem  
drogą leśną obok strumienia  
który uczył marzyć  
Idę po śliskich kamieniach  
tam mój brzeg

W kuchni pierogi z jagodami  
na nich śmietana z cukrem  
aż leci ślinka  
Na ceracie talerze z makami  
Wracam z promieniami słońca

– Bądź mi zawsze pogodą  
w zapachu maków  
Podzielę się Słowem  
posypię pudrem  
będą smakować wybornie

## Na zielonej łące

Gdy w szumie życia  
moje ręce opadają  
słyszę ciepły głos  
znad dębowej dzieży  
– Rozsuń chmury myśli  
wiatr głaskany po ramionach  
zaraz uśnie  
przy piecu będzie przytulnie

Tato robi znak krzyża  
będzie dobry chleb

W ciepłym głosie szukam ukojenia  
wkrada się melodią ciszy

Gdy odchodzi  
jestem pełna zapachu chleba  
i rumianków znad Bystrzycy

## Zmartwienie w Dniu Matki

I pojawiłaś się nagle  
przynosząc zapachy  
Nie wiem jak mnie znalazłaś  
Byłyśmy tam  
gdzie góry przytulają w dniu narodzin  
wiatr kołysze  
Mój głęboki wózek z rafii  
miał różowe szybki  
Lubię przez nie patrzeć

I pojawiłaś się ubrana kolorowo  
z uśmiechem  
Stałyśmy na nowej trawie  
miękkiej od rosy

Chciałabym Ci podarować tak wiele  
chciałabym ugościć  
podziękować  
a Ty prosisz tylko o jedno  
– Urwij mi kilka listków szczawiu  
na łące nad rzeką

## Zamyślenie

*Lucynie Ścisłowicz*

Czas na wierzchołkach drzew  
delikatny jak dotyk  
w twoim smartfonie

Pofrunęłabym jaskółką  
która ma tyle nieba!  
Tymczasem stoję na kamieniu  
patrzę na świat ukryty w duszy

Jesteś blisko mnie  
nowa od dziś  
Mówisz  
– Po prostu trzeba ŻYĆ  
nawet gdy gorycz  
bryzgi fal w uczuciach  
i żal człowieka  
Pójdźmy znów razem  
naszą jesienią

## Powoli

Gdy przyjadę  
będę chodzić powoli  
Zostawię samochód za karę  
bo zawsze za szybko  
przez Głuszycę gnał

Pod oknem na Grunwaldzkiej  
tak długo będę stać  
aż tato i Ela  
się do mnie uśmiechną

Poczekam na liście  
w Jordanowskim Ogrodzie  
co otulały  
lub udawały wojnę

Wdrapię się powoli na Skałkę  
żeby być bliżej tych  
którzy odeszli

Potem na ławce w parku  
wyjmę starą fotografię  
i chusteczkę haftowaną

Wyjmę bardzo powoli...

## Carpe diem

Rozgląda się wokół  
jak ciekawe dziecko  
gwar na drzewach  
i ludzie daleko

Uważa  
by nie zdeptać tego  
co jest życiem

Zdeptana trawa  
przybiera barwę umierania

Boi się fioletowy dzwonek  
mizdrzący się do mlecza

Wtem  
dźwięk telefonu...  
obrazy znikają w popłochu  
uciekają Słowa!

– Szkoda  
a miałam zrobić piękne  
z dzwonka rzęsy...  
żeby podobać się tobie

## Wieczne zatracenie

Zegar tyka wolno  
wszystko już gotowe  
goją się rany ziemi

W ramionach zmierzchu  
idą wspomnienia  
schodzą z fotografii

Twoje oczy głodne  
głaszczesz mnie po szyi  
gdzie kosmyk włosów  
Las wieje chłodem  
– Przytul mnie  
pod gwiazdami na mchu

Na niebie skrawek spełnienia  
słodycz  
której nie znam

Nie słyszę zegara

## **Życzenie**

*Wiesławie Staškiewicz*

Rozsypały się korale  
zgubiły nić promienia  
idę górskim szlakiem

Jestem  
wśród zielonych wierzchołków  
bliżej nieba  
zamieniam świat na wiersze

Rozsypały się korale daleko  
dalej niż obejmują ramiona  
Został jeden koralik perłowy  
który dostałam od Karolci  
na strychu przy Grunwaldzkiej

Ocieplam go w dłoni  
wypowiadam życzenie-marzenie  
dla Ciebie...

## **Prezent**

Gdy wieczór utonie w ciszy  
w progu stanie Niepewność  
Zapuka nieśmiało  
– Szukam Betlejem  
z magii białą okruszyną

Od dotyku ciepłych dłoni  
dzień się rozsypie  
jak zerwany sznur pereł

Jedna zaczarowana  
umknie tam  
gdzie choinka rozświecła kąt

Gdy ją znajdziesz  
zamieni się w Dobro  
z promieniami  
Pierwszej Gwiazdki

Dobro  
pochyli się na tobą

## **Iuventus**

Znów zaczynam dzień na rozdrożu  
Chaos spojrzeń  
– Nie krzycz tak głośno  
przestraszysz niebo

Mam policzki jak ogień  
Obok dojrzewają winogrona  
młodzi ludzie  
nie mają czasu na zrywanie

Przy długich stołach  
całkiem blisko – troska  
a oni odrzucają błękit  
zanurzają się w odpływy

– Wracam z nimi  
do dnia młodości  
Módlcie się za nami...

## **Nienasycenie**

Nasyciłam się wiatrem  
co pozbiarał zapachy łąkowe  
nad rzeką

Oczami zbierałam  
krajobrazy dzieciństwa  
Tu stał uśmiechnięty krasnal  
w czerwonym kubraczku  
tu stał...

Nasyciłam piersi  
młodością  
nad stawem trzecim  
intymnie

Krople ze źródła  
włączyłam w jadłospis  
i w krem  
do stosowania na noc  
koniecznie

A serce?

Serca nie umiem nasycić

---

Z tomiku: Romana Więczaszek.  
*Krople ze źródła*. Kraków 2017.

---

**R o m a n a   W i ę c z a s z e k**

ZDRADA MAŁŻEŃSKA

Lotnisko. Hala odlotów. Garstka pasażerów oczekujących na samolot do Londynu, już po odprawie celno-paszportowej, cierpliwie czeka na wezwanie do wyjścia na płytę lotniska. Cisza nagle zostaje przerwana komunikatem, że rejs z przyczyn pogodowych będzie opóźniony około godziny, za co przewoźnik przeprosza.

Następuje ogólne ożywienie, słychać pomruki niezadowolenia.

Przy jednym stoliku siedzą trzej mężczyźni w wieku lat czterdziestu – pięćdziesięciu: wysoki, szczupły i łysy Blondyn, niski, normalnej tuszy siwiejący Brunet i średni, Rudy z delikatnym brzuszkiem. Obok ich krzeseł stoją prawie takie same torby podręczne.

– Szlag by to trafił! Takie opóźnienie! Akurat musiało nas spotkać! – denerwował się Blondyn.

– Tyle czekania! Tyle zmarnowanego czasu! – wtórował mu Brunet. – I co teraz robić?

– Ja też nie znoszę bezczynnego czekania, które jednak może się zdarzyć – dodał Rudy. – Ale czekanie można skrócić.

– Czym? – zapytali razem Brunet i Blondyn.

– A choćby ciekawą męską rozmową.

– O czym? – spytał Brunet.

– Na jaki temat? – dodał Blondyn. – O polityce? To nudne!

– No, na przykład o zdradzie – zaproponował Rudy.

– O jakiej znowu zdradzie? – spytał Brunet.

– Są różne zdrady: państwa, firmy, ideologii, zasad, przyjaźni czy narzeczeństwa...

– Zdradą może być też niedotrzymanie umowy, przyrzeczenia, przysięgi... – dodał Blondyn.

– Pięknie to panowie ujęli – pochwalił Brunet – ale dla nas, mężczyzn, najważniejsza jest zdrada małżeńska.

– Słusznie – zgodził się Blondyn. – Dla porządku proponuję, by w dyskusji przestrzegać pewnych reguł.

– Zgłaszam następujące – powiedział Rudy. – Nie mamy imion, nazwisk, zawodów i tytułów, a że prawdopodobnie nigdy się już nie spotkamy, możemy być absolutnie szczerzy.

– Zgoda – powiedział Blondyn, a Brunet skinął głową.

– Panowie, wszyscy jesteście mniej więcej w jednym wieku i wszyscy jesteście żonaci ponad dwadzieścia lat. Czy tak?

Dwie głowy się pochylili.

– I każdy zdradził żonę przynajmniej raz?

Głowy znów się pochylili.

– Pięknie. Proszę więc powiedzieć, dlaczego mężowie zdradzają żony.

– Z ciekawości – powiedział Blondyn. – Mąż po prostu chce wiedzieć, jak to jest z inną kobietą.

– Z głupoty – dodał Brunet. – Mąż nie wie, że kobiety pod spódniczką mają to samo.

– Takich mężów można podejrzewać o to, że z różnych powodów przed ślubem nie mieli do czynienia z kobietami – podsumował Rudy. – A inne powody?

– Z przyzwyczajenia – dorzucił Brunet. – Chłopak przed ślubem skakał z kwiatka na kwiatek i nie rozumie, po co się ożenił.

– Z zemsty. Żona urządza mężowi awanturę, to on idzie szukać pociechy u innej – wyjaśnił Blondyn. – I najczęściej jej nie znajduje.

– Z rozczarowania. Chłopak kocha się w pięknej, smukłej, delikatnej dziewczynie, a ta po pierwszym dziecku zmienia się w chodzącą beczkę – wyznał Brunet.

– Jest drugi rodzaj rozczarowania – dodał Rudy. – Chłopak kocha dziewczynę, która stara się myśleć, ma zainteresowania, horyzonty myślowe i tak dalej, a po ślubie okazuje się, że to zwykła kura domowa, której znudziło się udawanie.



– Jest i trzeci rodzaj – wtrącił się Brunet. – Chłopak kocha dziewczynę niesytą pieśczością i seksu, a po ślubie okazuje się, że ją te sprawy w ogóle nie obchodzą, a zajmuje się wyłącznie budową swego prywatnego *imperium*, w którym mąż nie jest kochankiem, ale wykonawcą jej rozkazów.

– Często też bywa, że żona, po urodzeniu pierwszego dziecka, całą uwagę poświęca niemowlęciu, a męża odsuwa na bardzo daleki plan – wyjaśnił Blondyn.

– Bywa też, że żona seks, owszem, uznaje, ale robi to bardzo rzadko, co nie odpowiada temperamentowi męża, który ma większe potrzeby i nie może zaspokoić ich w małżeństwie – dodał Brunet.

– Jak to ujął mój znajomy fraszkopis: *Najpierw mąż żonie w łóżku przeszkadza, potem na stronie z chętną panią zdradza* – zacytował Rudy.

– Bywają też żony wyznające zasadę, że seks służy tylko po to, by mieć dzieci. A często chcą mieć tylko jedno dziecko, by być Matką Polką i mieć bat na męża. Stąd tylu smutnych panów, których żony mają tylko jedno dziecko – wyjaśnił Brunet.

– Zdarza się też, że żona nie może uprawiać seksu z powodu choroby lub inwalidztwa, ale mąż, który zdradza żonę z powodu jej nieszczęścia, nie można uważać za człowieka – powiedział Blondyn.

– No to mamy sporo tych powodów. Ale nie muszą one, choć mogą, powodować zdrady przez mężów. Bo oprócz zdrady są różne sposoby odreagowywania: picie, palenie czy narkotyzowanie się, co jest chyba gorsze od zdrady. Są też sposoby nieszkodliwe, które mężom przynoszą przyjemność, a czasem i sławę. Mam na myśli różne pożyteczne pasje i piękne zamiłowania, które zastępują zdradę małżeńską – wyjaśnił Rudy. – Ale musimy teraz powiedzieć, na czym zdrada polega.

– To chyba jasne – powiedział Brunet – na tak zwanym *skoku w bok*. I tu kryje się sprawdzian stosunku żony do męża. Jeśli mąż *skoczył* raz, bez żadnego zaangażowania uczuciowego, i sam się przyznał, a żona mu tego nie wybaczy, oznacza to, że męża nie kocha.

– Zgoda – potwierdzili Rudy i Blondyn. – To święta prawda.

– Niestety, na jednym *skoku* zazwyczaj się nie kończy i wchodzi w nałóg – dodał Brunet. – A to już jest sprawa bardzo poważna i prowadzi do rozbitcia małżeństwa, zakończonego rozwodem urzędowym czy faktycznym na całe życie.

– No dobrze, ale kiedy mąż zdradza żonę naprawdę? – pytał Rudy. Bo można przecież, z różnych wymienionych tu powodów, fizycznie żonę zdradzać, ale lgnąć do niej duchowo i pragnąć jej jako kobiety...

– No właśnie – wszedł mu w słowo Blondyn – prawdziwą zdradą, od której nie ma powrotu, jest odrzucenie żony jako kobiety, wykreślenie jej z życiorysu.

– Bardzo słusznie – dodał Brunet. – Mąż dopuszcza się zdrady, gdy żona fizycznie nie zdradza, ale traktuje ją obojętnie albo nawet wrogo i jest gorszy od męża, który zdradza żonę fizycznie, ale odnosi się do niej nienagannie i dba o nią jak mężowi przystało.

– I na tym, przyjaciele, możemy zakończyć nasze rozważania o zdradzie małżeńskiej – podsumował Rudy. – Dziękuję za głosy w dyskusji i ciekawie spędzony czas. Chcę tylko dodać jedną uwagę: to, co my powiedzieliśmy tu o kobietach, one mogą powiedzieć o nas...

1-7 listopada 2017 r.

**Wiesław Sienkiewicz**

---

## Kazimierz Słomiński

### FRASZKI O SUCHOWOLI

#### W SUCHOWOLI

Symbolem miasta łuk papieski,  
a nad tym łukiem Pan Niebieski.

#### TOAST

Choć tu nie każdy na sucho woli,  
pijmy z umiarem dziś w Suchowoli.

### FRASZKI O AUGUSTOWIE

#### AUGUSTÓW Z KANAŁEM

Z tego na świecie bywa też znany,  
że miał być dobrze skanalizowany.

#### JÓZCE DROZDOWSKIEJ

Tę myśl powtarzam w głowie bezwiednie:  
jezior tu krocie, Jezioraki jedne.

#### AUGUSTOWSKA POLITYKA

Na trzech osiedlach zmieścili wszystko:  
Wschód, Zachód i Uzdrowisko.

#### JUBILEUSZ AUGUSTOWA

Od pierwszej schadzki króla z Barbarą  
liczy swą młodość, a nawet starość.

#### NAJMILSZE MIASTO W POLSCE

*[tytuł z roku 2014]*

Wdzięcznie rozkłada nad rzeką Nettą  
swój ciężar brutto, nie tylko netto.

#### Z PIOSENKI

Augustowskie noce tak wciągają ludzi,  
że im potem z wspomnień trudno się obudzić.

### NA JEŻA

#### NA JEŻA

Głaskać jeża nie zamierzam,  
ani czesać się na jeża,  
dzisiaj mogę już jedynie  
wodzić dłonią po łysinie.

### LUDZKA GŁUPOTA

\* \* \*

Ludzka głupota – zmora prawdziwa,  
bo ona często niehumanitarna bywa.

\* \* \*

Ludzka głupota zawsze jest górą,  
miarą postępu jest wyścig szczurów.

\* \* \*

Ludzka głupota? Jest jej tak wiele,  
gdy nędzna chytryść tłamsi intelekt.

\* \* \*

Ludzka głupota źródłem goryczy,  
ona wie lepiej, co w życiu liczyć.

\* \* \*

Ludzka głupota potrafi dowieść,  
że głupio mądry przy niej jest człowiek.

\* \* \*

Ludzka głupota – obszerny temat.  
Cóż znaczy rozum, gdy mądrych nie ma?

\* \* \*

Ludzka głupota ogarnia wszystko.  
I jak tu przy niej być humanistą?

\* \* \*

Ludzka głupota nieźle się ceni  
i się nie mieści nawet w kieszeni.

\* \* \*

Ludzka głupota? Dziś, jak wiadomo,  
małpim rozumem rządzi się homo.

\* \* \*

Ludzka głupota wszystko zwycięży,  
z nią się wyprawić chcą aż na księżyc.

\* \* \*

Ludzka głupota wszechświat zachwyci –  
gdy się z wrażenia skrzywią kosmici.

\* \* \*

Ludzka głupota? Aż strach pomyśleć,  
co się wylęgnać może w umyśle.

\* \* \*

Ludzka głupota wiedzie do napięć,  
a potem ledwo ten homo sapie.

\* \* \*  
Ludzka głupota? Cwaniaków krocie  
ciągle żerują na tej głupocie.

\* \* \*  
Ludzka głupota trzyma się dzielnie,  
kształcą ją nawet wyższe uczelnie.

\* \* \*  
Ludzka głupota? Rządzi i dzieli.  
Bo wciąż za dużo pazernych elit.

\* \* \*  
Ludzka głupota niejedno zbroi,  
by kiepską rozkosz dać mógl egoizm.

\* \* \*  
Ludzka głupota? Ciągle ma przyszłość  
zamiast myślenia zwykła bezmyślność.

\* \* \*  
Ludzka głupota ciągle jest z nami –  
błogosławiona między mędrkami.

\* \* \*  
Ludzka głupota – straszna wstręciucha,  
zwłaszcza gdy zaduch zabija ducha.

\* \* \*  
Ludzka głupota głów się nie boi,  
bo ona zawsze wyjdzie na swoje.

## PROCES DZIEJOWY

\* \* \*  
Proces dziejowy? Jako wieść niesie  
ciągle wygrywa czart w tym procesie.

\* \* \*  
Proces dziejowy? Proszę ludzkości,  
dużo w procesie tym krwi i kości.

\* \* \*  
Proces dziejowy z tego jest znany,  
że ciągle rodzi poszkodowanych.

\* \* \*  
Proces dziejowy? Niech Bóg uchowa  
na ludzkiej krzywdzie się procesować.

\* \* \*  
Proces dziejowy figle nam płata  
i ciągle wieszczy ktoś koniec świata.

\* \* \*  
Proces dziejowy? Krzywda wciąż boli,  
a młyny boże miękły powoli.

\* \* \*  
Proces dziejowy? Stąd do wieczności –  
najwyższy wymiar sprawiedliwości.

\* \* \*  
Proces dziejowy? Fantasmagoria.  
Gnie nas i łamie wciąż ta historia.

\* \* \*  
Proces dziejowy w wyrokach błędzi,  
bo się zwycięzców zwykle nie sądzi.

\* \* \*  
Proces dziejowy? W każdej potrzebie  
sędzią najwyższym jest Bóg na niebie.

\* \* \*  
Proces dziejowy? Szwindle niemałe  
wiążą się w dziejach z tym trybunałem.

\* \* \*  
Proces dziejowy trochę kuleje,  
bo w nowych szatkach wciąż stare dzieje.

\* \* \*  
Proces dziejowy? Wielu złodziejów  
bywa w tych dziejach wśród panów dziejów.

\* \* \*  
Proces dziejowy smutny jest raczej –  
zawsze się znajdują jacyś pieniądze.

\* \* \*  
Proces dziejowy? Jest nieciekawie,  
kiedy się prawa łamie bezprawiem.

● *Fraszki z Suchowoli – Strofy znad Olszanki.* Suchowola 2017. ● *Fraszki augustowskie – Z przymrużeniem oka. Wybór tekstów satyrycznych.* Augustów 2017. ● *Na jeża – Po drodze mi z jeżem.* Augustów 2017. ● *Ludzka głupota; Proces dziejowy* – wyróżnienie w XX Ogólnopolskim Turnieju Satyry „O Złotą Szpilę” im. Ignacego Krasickiego (w turnieju literackim), Przemyśl 7.11.2017.

**FRASZKI  
(2017)**

**PARADOKS**

O człowieku mowa?  
Jest bezprzedmiotowa.

**MOŻLIWOŚCI**

Najlepiej wiedzą to górale,  
że gór przenosić nie musimy wcale.

**O WYBORACH**

Z urną wyborczą wesoło nie jest,  
gdy w proch obraca ludzkie nadzieje.

**ISTOTA**

Prawdziwa istota rzeczy  
istocie ludzkiej nie przeczy.

**CZAS**

Czas ucieka do wieczności.  
Na nic zda się tutaj pościg.

**CIEMNOŚCI**

Gdy ciemności kryją ziemię,  
ciemnym typom też przyjemniej.

**GŁUPOTA**

Choć głupota nie zna granic,  
łba ci nie opuści za nic.

**WYŻEJ**

Ten, co stoi ździebko wyżej,  
prędzej spadnie niżli zlizie.

**PRAWA CZŁOWIEKA**

O takich prawach to tylko powiem,  
że im nie zawsze potrzebny człowiek.

**PATRZĄC W GWIAZDY**

Pod Wozem się odnajdowałem.  
Pod Wielkim i pod Małym.

**GŁOS POETY**

Jakaś go siła tajemna zmusza  
wołać na pustce, co w ludzkich duszach.

**DOWÓD OSOBISTY**

Dali mi dowód – czuję się różnie,  
bo bez dowodu byłbym nieważny.

**NA GŁOWIE**

Tyle ma człowiek na swojej głowie,  
że ją podpierać musi tułowiem.

**NA TEMAT ZŁA**

Zostawiłbym w spokoju zło świata,  
tylko – cholera! – mnie przygniata.

**Z PRAKTYK UMYŚLOWYCH**

Znaczenie głębszych myśli  
tępszy umysł ci uściśli.

**W BŁĘDZIE**

Nawet uczony może być w błędzie  
ze swym poznawczym tępym narzędziem.

**NIEWYMIERNOŚĆ**

Gabaryty takie mamy,  
że nie włożą w sztywne ramy.

**LITERA**

Litera prawa na dobrą sprawę  
mniejsza być może i od nieprawej.

**NEWS**

– Co tam dziś, panie, słyhać w polityce?  
– Diabli do piekieł niosą ich w lektyce.

**STWORZENIE**

A ta nauka ciągle nam wywleka  
nieboskie stworzenie człowieka.

**PEWNA PANI**

Pewna pani pewna bywa,  
kiedy sypnąć jej grosiwa.

**O NAGOŚCI**

Naga prawda o nagości  
poniektórych nawet złości.

**GRUSZKI NA WIERZBIE**

Ach te gruszki, dziś i one  
genetycznie spartaczone.

**WYLICZANKA**

Akcja. Reakcja. Dwa kije.  
A serduszko sobie bije...

**WYRACHOWANA**

Udaje,  
że daje.

#### MĄDRA ŻONA

Jak komórki powyęzła,  
to zrozumie nawet męża.

#### ZŁUDZENIA

W młodości miałem trochę złudzeń,  
do dziś je w życiu swoim studzę.

#### KRYTERIA

Kryteria swoje miałem –  
miłość ciałem oceniałem.

#### WESTCHNIENIE LITERATA

Kiedy zanika już romantyka,  
do realizmu człowiek przywyka.

#### ANALIZA

Kiedy mnie żona analizuje,  
to aż to w wąpłach głęboko czuję.

#### EROTOMAN

Raz na babie, raz pod babą,  
bo do bab tych czuję słabość.

#### TEATRZYK

Sceny, akty i kurtyna –  
to teatrzyk Kupidyna.

#### KOMPLEMENT

Choć komplement to podpucha,  
to kobieta ciałem słucha.

#### PRZED ROZWODEM

Ach, te życiowe sprawy i sprawki,  
gdy się nadaje mąż do odstawki!

#### Z UROKÓW MODY

Kiedy nagość nie dopięta,  
wzrok po wdziękach się pałęta.

#### DZIADEK

Myśli, że jeszcze i dziś ma dość sił,  
żeby brać w ręce różne zgrabności.

#### CZYŚCIEC

Różnie małżeństwo wpływa na ludzi –  
jeden się czyści, drugi się brudzi.

#### TAKIE ŻYCIE

Czasem się tuli i pies do kota,  
bo najważniejsza uczuć ciepłota.

#### ODGŁOSY

Tak do serduszka tuli się serduszko,  
że od tulenia jęczy nawet łóżko.

#### TAKI ŚWIAT

Wszystko na sprzedaż,  
tylko nie bieda.

#### WYBREDNY

Za żadne pieniądze  
z byle kim nie zbłądzę.

#### POZA

Zamiast być sobą woli być poza,  
zdradza dobitnie to jego poza.

#### ASPIRACJE TĘCZY

Za to ją podziwiać trzeba,  
że chce bramą być do nieba.

#### W HUMORZE

Gdy ma Muza jest w humorze,  
to dowcipniej sobie tworzę.

#### MIŁOŚĆ BLIŹNIEGO

Ciągle się uczę kochać ludzi,  
lecz ciągle ktoś mój zapał studzi.

#### OBAWA

Wychodzę z siebie, trochę się boję,  
czy znowu aby wyjdę na swoje.

#### NIE TA GŁĘBIA

Głęboka kieszeń nie w moim guście,  
bo do piekielnych sięga czeluści.

#### PERPETUUM

Toczy się fortuna durna,  
a pazernych za nią hurma.

#### ARS LONGA

Chociaż „ars” jest taka „longa”,  
związłości to nie urąga.

#### CHAŁTURA I SZTUKA

Od nadmiaru chałtur  
i sztuka dozna gwałtu.

#### NIE TYLKO W MEDIACH

Wielkość bałwana?  
Pozorowana.

#### PORA

Ona goła i on goły.  
A więc pora na żywioły.

#### DEKOLCIK

Chciałbym spojrzeć głębiej deko,  
lecz ciut płytki jest ten dekolt.

#### PANNY GŁUPIE

Na tej uwadze jednej się skupię:  
nie tylko w głowie lubią być głupie.

#### GRANICE WIEKU

Granice wieku stulatek pozna,  
gdy niedołęstwo poskąpi doznań.

#### GRZESZKI

Dobre grzeszki aż się proszą:  
jak już grzeszyć, to z rozkoszą!

#### NA PEGAZIE

Cztery mile za piec  
wędruję na tej szkapie.

#### DO GROSZA

Jak dojść do grosza? Mało wciąż, mało.  
I do złotówki też by się chciało.

#### O ROZUMIENIU KOBIET

Pierwsza zaporą przed zrozumieniem  
to, oczywiście, babskie odzienie.

#### W KONIA

Wierszokleta pewien poniał,  
jak Pegaza robić w konia,  
ale Pegaz nie był głupi,  
trzeptał go natchnieniem w kuper.

#### BEZ OWIJANIA

Tyleczek wolę gładki  
bez owijania w szatki.

#### PODLOTEK

To nic, że jeszcze jest smarkata,  
ma swoje wiosny już i lata.

#### CIĄGOTY

Myślą, mową i uczynkiem  
uszcześliwiłbym dziewczynkę,  
bo nie jestem takim draniem,  
bym miał grzeszyć zaniedbaniem.

#### PARADOKS

Aj, nie umiała mieć przy sobie chłopa,  
choć taka wierna była Penelopa.

#### BEZ KOSZULI

Bez koszuli się wydało,  
że najbliższe ciału ciało.

#### DOBRE SŁOWO

Na początku kiedyś było,  
teraz ciągnie się daleko z tyłu.

#### NAIWNY

Wciąż naiwny ze mnie człowiek,  
bo rozumu szukam w głowie.

#### O PUSZYSTEJ

Więcej boskości  
przy kości.

#### TAKA SZTUKA

Pośród obrazów na wernisażu  
jest podobieństwo i do obrazu.

#### KOCHANIE

Różnie to bywa z ludzkim Kochaniem –  
od depresji aż po szczytowanie.

#### KANTEM

Jak się zadasz z numerantem,  
po numerku puści kantem.

#### MOMENT

Moment w związku to konieczność,  
bo przeziara przezeń wieczność.

#### MAGNETYZM

Magnetyzm serca i przyrodzenia  
zna odpychania i po zbliżeniach.

#### ICH STRATA

Oj, nie wiedzą nieużyte,  
jaki z grzechu jest pożytek!

#### MONIZM

Całości świata się nie dziwię,  
bo to synteza jest przedziwieństw.

#### ZACHOWAWCZOŚĆ

Na zachowawczość można się zżymać,  
bo ona tworzy mimikroklimat.

„DYSONANSE” MARTY PAWLICKIEJ-WŁÓKI

Do tych wierszy się dojrzewa. Wyciszone – mówią wprost, nie wprost. Trzeba się uważnie wczytać w ich delikatną maestrię. Tomik składa się z dwu części. Na razie skupię się na pierwszej. Rozpoczyna ją „Akt malarski”, po nim „Intrada” itd. Pomyślelibyśmy: wiersze o sztuce. Czytając głębiej – wiersze o życiu. Jeszcze głębiej – tam, gdzie na pozór mówią o życiu, jego różnych aspektach, siłą porządkującą, nadrzędną, staje się tekst poetycki. Są to więc wiersze o sztuce życia, ale też i jego bogactwie semantycznym. O zachwycie i cierpieniu, czasie przemijania – i lekki pogłos nieprzyległości do chwili obecnej, dzisiejszej rzeczywistości.

*INTRADA*

*Zamysł – uwięziony  
krąży  
galopem słów  
w samotrzasku serca  
łzą oniemiałą  
na niezapisanej kartce*

*Uwolniony  
westchnieniem ciszy  
może wyśpiewać  
poszept skrzydeł  
wiersza*

(s. 9)

W wierszu „Obraz”, pięknym, mowa o „jesiennych ludziach”. To utwór bardzo mi bliski, jako że sama już jestem takim człowiekiem. Zanurza on nas w urodę „jesieni”. Ale, w domyśle, przefiltrowaną przez sztukę. W tym życiu – sztuce kłamstwo jest niedozwolone (wiersze „\*\*\* Nie kłam...”, „Bosman i albatros”).

Warto zwrócić uwagę na wiersz:

\* \* \*

*Pólcienie wspomnień  
nakładają się na pagórki  
oddechu  
za którymi chmura  
trzyma dzień na uwięzi  
a muzyka nie cumuje  
na pięciolinii*

*Jeśli pod ciężką powieką  
zatańczą pagórki  
i odnajdzie się drogę  
do siebie –  
czy odroczone będzie  
ostateczność*

(s. 18)

Muzyka krajobrazu jest w powyższym wierszu „drogą do siebie”. Poetka w kończącym utwór pytaniu chwyta się złudzenia o mocy sztuki – krajobrazu, siebie, życia. Pytaniu retorycznym. Trzeba koniecznie, za autorką, zacytować motto z wiersza „\*\*\* Kiedy los...” (s. 21):

*Czasem życie zasłania nam to,  
co jest większe od życia.*  
Tadeusz Różewicz

Dla mnie odpowiedź na to motto bynajmniej nie jest jednoznaczna.

Część drugą rozpoczyna wiersz „Chwila”. Wiersz niejednoznaczny – chwila jest kobietą, kobieta (podmiot) jest przemijającą chwilą. To dwie różne, a może jednak te same panie (kłania się tu nam koncepcja świata): *Jest kobietą która wabi / tajemniczym rzes kolorem / łapie spod zmrużonych powiek / nie pajęczą twoich spojrzeń / by z pośpiechem / wręcz gwałtownie / ukazując skrawek nocy / zakotwiczyć głodne serce / w zakamarkach swoich oczu...* (s. 26). Zaś wiersz „Nie weźmiesz z sobą”, określony jako *Kontrapunkt do piosenki Rafała Orlewskiego* (nawiasem mówiąc, redaktora tomiku), urzekł mnie zwrotką:

*A gdy zabierzesz słońca pomarańczę,  
idź tam, gdzie nigdy nic nie ściera barw –  
niech w domu twoim znowu słowa tańczą,  
niech nikt dla pieśni nie wystawia wart.*  
(s. 28)

Znalazły się w tej części dwa wiersze dedykowane kapłanom, mówiące o istocie kapłaństwa („Srebrny szczyt”, „Siewca”), wiersz „Zadra” – o dzisiejszym Lwowie, piękne „Haiku z różą”, proza poetycka „Kompozycja wiosenna”, wiersze dedykowane Grażynie i Rafałowi Orlewskim.

Tytuł tomu „Dysonanse” mówi o dzisiejszym kryzysie wartości, o dysonansie sztuka – życie, o wewnętrznej, nie do końca spełnionej harmonii. A tak naprawdę mówi nam o wszystkich dysonansach, w które uwikłany jest podmiot liryczny. I może nawet my, czytelnicy. Odczytajmy je więc dla siebie.

**I r e n a S ł o m i ń s k a**

Maria Pawlicka-Włoka. *Dysonanse*. Oprac. redakcyjne: Rafał Orlewski. Nauczycielskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe NASTOK, Piotrków Trybunalski 2017.

---

**I r e n a S ł o m i ń s k a**

### **„TYLKO ZDUMIENIE”**

Mam w ręku, duszy, sercu, myśli tomik Danieli Długosz-Pency „Tylko zdumienie”. Jakże piękny tytuł na podsumowanie życia i klamra twórczości. Ascetyczna prawie, skondensowana, skupiona na słowie poezja oddaje bogactwo, zaskoczenie, właśnie zdumienie rozpiętością uczuć. Jest tu i próba pochwycenia ulotności tego, co ludzkie – dramatyzm a jednocześnie głębia wiary, empatia i nauka nieustanna miłości, która decyduje o jej prawdzie, „dusza” krajobrazu. Jest tu wszystko.

Tomik zaczyna rozdział „Szybciej niż chcemy”. Otwiera go wiersz „To nie ja” – „znak” przemijania „ja” lirycznego. Ale już kolejny utwór stanowi zwrot – otwarcie się na sens: *WIATR I COŚ JESZCZE // Nie widzę ciebie / a jesteś // Nie widzę miłości / a ona we mnie / światłem //*



*Szczęścia też nie widać / ale się zdarza / i woła // Tak się ucieka / od nicości* (s. 10). Czy podsumowanie wiersza mówi tylko o zwykłej ludzkiej ucieczce, czy o przeznaczeniu? Autorka jest zbyt mądra, by „domykać” sensy. Te wiersze w sposób prawdziwy mówią o przemijaniu – prawdziwy i wyrafinowany. Wiersz „Codziennosc” kończą słowa: *Wczoraj się staje / szybciej / niż chcemy* (s. 14). W wierszu „Pamięć” pozornie prosty „obrazek” wspomnieniowy mówi dla mnie o śmierci. Bardzo bliski jest mi wiersz: *PŁONAĆ // Moje dłonie płoną / Przygarniam nimi / niebo i wiatr / i ludzi / których nigdy przedtem / tak nie kochałam // Głodna / żywię się zmysłami / i każdą chwilą // Każdy uśmiech ludzki / coraz droższy // Czuję Twe przyzwolenie / Panie / na obfitość trwania* (s. 19).

Część druga tomiku – „Utrata” – mówi o tragicznym odejściu bliskiej osoby. To bardzo piękne wiersze, które gotowam umieścić w kontekście „Trenów” J. Kochanowskiego. Nie cytuję, bo musiałabym zacytować wszystkie.

Kolejna część – to „Dziedzictwo”. Rozpoczynają ją dwa tryptyki. W pierwszym poetka zadaje pytanie: *Jezu (...) Jak kochać Ciebie / nie kochając* (s. 31). Tryptyk drugi: „Śmierć”, „Bóg”, „Życie”. Wiersz „Bóg” wydaje się niepokojący, także dla autorki. Kończą go słowa: *Twoje słowo buduje / świątynię sumienia // Z niej wychodzę / prosto na pustynię / niepokoję / A tam / przecież / mamy się zjednoczyć* (s. 32). Pełne odczucie religii niesie dla mnie wiersz: *\*\*\* // Duch Święty / w Gołębicy // Tak łatwo / Go rozpoznać / tak trudno – pojąć // Niby ulotność skrzydłata / niby biel delikatna / a przecie / moc niezwalczona / rozumienie pełni / odwaga nieskończona / wspomnienie wąpiących // Światło / w każdej otchłani* (s. 35).

Następna część – to „Zachłanność Adama”. Rozpoczynający ją wiersz „Ulotności” kończy się słowami: *Tylko zdumienie / uświęca wizję / zatrzymania czasu* (s. 43).

Z kolei rozdział „Pamięć i empatia” przypomina nam Auschwitz-Birkenau, obóz jeńców w Łambinowicach czy macewy na prudnickim cmentarzu. Ogarnia empatią chorych, bezrobotnych, „błogosławione żony i matki” – ofiary przemocy.

„Nasze małe świętowanie” – to kolejna część tomiku. Tu urzekający, głęboki wiersz, żart – nie żart: *ŚWIĄTECZNY KARPIK // Serce – malutkie / źrenice – złote / ogon – wachlarzem // Pręży się struna / grzbietu / by wpłynąć / do przystani stołu // Niby karp zwykły / bez duszy / a zostawił / klejnot łuski / na szczęście // Ot / żal* (s. 67).

Z kolei – zapiski „Z niewielkich podróży”. W górach, krajobrazach znad morza, w potędze, ale i w nietrwałym kruchym pięknie świata „ja” liryczne jednoczy się z Bogiem.

Tomik kończą „Pamiętki”. Poetka pyta o sens sztuki wobec przemijania. Sięga po historię Opola („O mia patria”), przypomina zmarłych poetów: Zygmunta Dmochowskiego, Wiesława Malickiego, Karolinę Suchanowską („A co zostaje?”). Zbiorek zamyka „Filiżanka”: *Taka sobie / z obwódka złotą / trzymała ciepło / i zapach / i pamięć przyjaciół // Przy niej / radości i smutki / pomysły / wszystko się udawało // Potrącona pękła / przecieka / niepotrzebna jak ja – / chociaż żyję // Jakże więc mogę / ją wyrzucić* (s. 91). To najlapidarniej oddany sens naszego życia.

**Irena Słomińska**

Daniela Długosz-Penca. *Tylko zdumienie*. Wydawnictwo Cywilizacja Miłości, Opole 2017.

---

---

## MAGICZNY ŚWIAT WIERSZY ROMANY WIĘCZASZEK

Romana Więczaszek – poetka, animatorka kultury, publicystka. Urodziła się w Głuszycy koło Wałbrzycha. Jest absolwentką filologii polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Mieszka w Brzegu na Opolszczyźnie. Prowadzi Klub Literacki „Brzeg” przy Związku Nauczycielstwa Polskiego oraz stronę internetową: [www.klubliterackibrzeg.pl](http://www.klubliterackibrzeg.pl) Debiutowała w 2005 r., wydała tomiki poetyckie: „Krań” (2007), „Spaceruję wierszem” (2009), „że jesteś...” (2010) oraz „Słowa jak liście” (2013).

„Krople ze źródła” – to jej kolejny tomik poezji. Tomik szczególny, bo podmiot liryczny tych wierszy wyraźnie kieruje się ku źródłom – ku dzieciństwu, rodzinie, miejscom najbliższym, ku źródłom miłości i duchowości. Już pierwszy wiersz „O Czarodziejce Mamie” wprowadza nas w specyficzny i niepowtarzalny świat magii i baśniowości. Poetyckie „JA” jawi się przed nami poprzez pryzmat „cudu stworzenia” (zapowiedzi narodzin i samych narodzin), dzieciństwa, wieku dorosłego i terażniejszości (*Nasz bal trwa / choć z sukni cekiny odpadły*). Wraz z poetką przenosimy się w czasoprzestrzeń dzieciństwa, do Głuszycy, w oniryczno-baśniowy świat otoczonej górami kotliny z przepływającą przez miasto rzeką Bystrycą, z rodzinnym domem przy ulicy Grunwaldzkiej. W tym świecie przeszłość trudno oddzielić od terażniejszości. Postacie matki, ojca i wielu bliskich osób przewijają się przez cały tomik (przy wielu wierszach odnajdujemy dedykacje). Postać matki odgrywa tu rolę szczególną. Można powiedzieć, że to właśnie jej przede wszystkim poświęcony jest zbiorek, chociaż nie jest to bezpośrednio wyartykułowane. Ale postać matki, poczynając już od początkowego wiersza (*Na pierwszym zdjęciu / JA / w matczyńskich ramionach*), to coś więcej. To punkt wyjścia dla kreowania lirycznego „ja” – pod postacią dziecka, matki i babki równocześnie (w zbiorze są i wiersze dedykowane wnukom). Z tej perspektywy podmiotu lirycznego poetka może spojrzeć na swój świat obecny i przeszły, ten rzeczywisty i ten kreowany przez poezję, zastanowić się nad istotą tego, co w życiu ważne. Wraca ku źródłom, ku początkom, żeby czerpać z nich duchową moc, potwierdzić swą tożsamość. Ostatni wiersz „Z rodu Niepiekło” sięga nawet w głąb genealogii autorki. To w sumie tomik o życiu i przemijaniu, o doświadczeniach, o tajemnicy i kruchości życia.

Wydaje się, że poetka zaklina rzeczywistość, żeby uchwycić jej magiczne piękno. Ma temu służyć poezja tak właśnie rozumiana: *Zamieniam świat na wiersze* – pisze („Życzenie”). Ale to tylko pierwsze wrażenie, bowiem autorka bywa lirycznie skupiona, kontempluje detal, wewnętrzne „życie” krajobrazu, które współtworzy uczucia podmiotu przeżywającego. Wiersz „Poetycka radość” mówi nam o wadze Słów. Tak, właśnie pisanych wielką literą. Autorka mówi nam o prawdzie wiersza, która tworzy się lub znika w żywym kontakcie z odbiorcą. W wierszu „Czuwanie” – prawdziwa choinka, a właściwie jej wspomnienie, jest przyozdobiona następująco: *Na niej łańcuszki Słów / srebrnych i złotych / wśród których anioły*. Słowa mają wielką sakralizującą moc. W wierszu „Święte miejsca” poetka pisze: *trudno jest zamienić / świat w wiersz* – kiedy się pielgrzymuje przez życie.

O jeszcze jednej rzeczy wypada tu napisać. O sensualizmie tych wierszy. Autorka odbiera świat wszystkimi zmysłami – barwę, smak, zapach, dotyk, muzykę, ruch. Krajobrazy – rzeczywisty i wewnętrzny nakładają się na siebie, a bohaterowie wierszy kreują rzeczywistość. Magia metafory, magia obrazu, szczególna wrażeniowość uczuć tworzą ten zaczarowany świat. Jak na przykład w wierszu „Nienasycenie”: *Nasycałam się wiatrem / co pozbiierał zapachy łąkowe / nad Bystrycą // Oczami zbierałam / krajobrazy dzieciństwa / Tu stał uśmiechnięty krasnal / w czerwonym kubraczku / tu stał... // Nasycałam piersi / młodością / nad stawem trzecim / intymnie // Krople ze źródła / włączyłam w jadłospis / i w krem / do stosowania na noc / koniecznie // A serce? // Serca nie umiem nasycać*.

Irena i Kazimierz Słomińscy

Posłowie w: Romana Więczaszek. *Krople ze źródła*. Redakcja literacka i posłowie: Irena i Kazimierz Słomińscy. Kraków 2017.

**Irena i Kazimierz Słomińscy**

**PRZEŻYTE I ZASŁYSZANE  
(WSTĘP)**

„Przeżyte i zasłyszane”. Ta książka wprowadza nas w klimat przeżyć i zwierzeń. Mówi o tym, jak się kiedyś żyło – zarówno przed drugą wojną światową, jak i po niej. Wyrasta poniekąd i z ludowych opowieści. W tych opowiadaniach i obrazkach mamy do czynienia najczęściej z narracją w pierwszej osobie, żywą, barwną, urozmaiconą dialogami, które ilustrują relacje międzyludzkie. Z natury są to teksty realistyczne, choć niekiedy („Kamień”) pojawiają się i elementy baśni.

W całość wprowadza nas historia powstania osady pięciu domków, która pozwala nam przypuszczać, że pośród tych narracji różnych osób znalazło się też opisane (w trzeciej osobie) wydarzenie zapamiętane w rodzinie autorki. Ale tylko przypuszczać. Nie zostało to do końca wyartykułowane.

Książka ta pokazuje, jak w losach poszczególnych ludzi, zwykłych, wydaje się, niewiele znaczących, załamuje się promień wielkiej historii. Dużo tu „obrazków” codziennego życia – chłopów w czasach „służby u pana”, wiejskich realiów Polski przedwojennej, potem historii z okresu okupacji niemieckiej, zsyłki na Wschód, czasy PRL-u – jak to bywało, kiedy chłopi emerytur nie mieli... Ale to wszystko w tle, najważniejszy jest tu jednostkowy los – tragedie i zwycięstwa, a także smutki i „uśmiechy” codzienności. Splata się tu „wielki” i „mały” – pozornie nieznaczący, wymiar losu. Tka się na naszych oczach barwny kilim codzienności człowieka XX w.

Prawdy życia – ta książka ma je pokazać przez pryzmat zapamiętanych przeżyć. Czy wychodzić za mąż z miłości czy też rozsądku? – jeden z tekstów stawia to pytanie. Czy zawierzyć (nawet najbliższej) rodzinie swój los? Kto jest prawdziwą matką, ojcem – czy ci, co dali życie, czy ci, co wychowali? Los ludzi starych – ich przeżycia, bardzo porusza autorkę. Tę książkę trzeba przeczytać, żeby w pełni odczuć człowieczeństwo – swoje i tych, którzy już odeszli czy odchodzą.

Książka – choć nie tak już obszerna – jest ciekawa, napisana żywym językiem, opowiada o ludzkich losach i społecznych przemianach w tak brzemiennej w wydarzenia i ich konsekwencje minionym stuleciu. I na tym polega jej piękno.

**Irena i Kazimierz Słomińscy**

Wstęp w: Anastazja Michalina Banasiak. *Przeżyte i zasłyszane*. Redakcja: Irena i Kazimierz Słomińscy. Białystok 2017.

---

---

**Daniela Długosz-Penca**

**GRZESZNE SŁÓWEK BYTOWANIE  
CZYLI „Z FRASZKĄ NA CO DZIEN” KAZIMIERZA SŁOMIŃSKIEGO**

Fraszka, aforyzm, satyra, moralitet – to specyficzny gatunek literacki. Twórcą fraszek i artystą w tej dziedzinie był właśnie Jan Kochanowski, a potem w każdym okresie literackim panowała moda na drażnienie, ośmieszanie i zabawę słowem, poprzez własne doświadczenie. Powstawały przeto utwory urzekające najprawdziwszą prawdą, zakamuflowaną humorem i subtelną ironią, a nawet dydaktyzmem. Zdarza się wszak spojrzeć i na siebie przez pryzmat wad, które autor fraszek odkrył i osądził.

Ignacy Krasicki podał kiedyś definicję satyry, która dotąd jest aktualna, bo: *Satyra prawdę mówi, względów się wyrzeka, wielbi urząd, czci króla, lecz sądzi człowieka*. Pomijając całe wieki popularności fraszek, aforyzmów i satyry, w której gustują autorzy estradowi, chciałabym poświęcić nieco uwagi twórczości Kazimierza Słomińskiego. Z jego fraszkami spotykam się często na łamach „Najprościej” – wydawanego przez Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku, a jego redaktorem jest od wielu, wielu lat właśnie Kazimierz Słomiński. Dobrze to czasopismo, bo informuje o wielu wydarzeniach, zaistniałych w NKL-ach w całej Polsce, promuje wiersze debiutantów i stałych autorów tekstów literackich, dorobek wielu nauczycieli.

Zastanawia mnie jednak owo zjawisko, jakim jest potentat fraszki i aforyzmu – czyli Kazimierz Słomiński. Czytałam jego fraszki o imionach, prawie według alfabetu, o miastach, także wiersze satyryczne na różne tematy. Fraszki o obyczajności społecznej oraz różnych indywidualnościach – to już reguła. Zresztą K. Słomiński jest wytrawnym specem – aż nie do wiary, jaką znajomość życia posiadał ten człowiek, toż to kopalnia wiedzy o kontaktach damsko-męskich i obyczajowości. Nawet jeśli słowa tych krótkich form poetyckich są zbyt szczerze i niewybredne, to przecież tak lekkie, że zaledwie musną temat, a potem przenikają i inne strony książki – żeby przy lekturze można było parsknąć śmiechem. Bo któż to jest K. Słomiński i skąd się biorą w myślach dojrzałego człowieka takie przenikliwe, realne treści? Może właśnie z owej mądrości, doświadczenia życiowego, a ja myślę, że to talent, umiejętność patrzenia wzrokiem, sercem i umysłem.

Tytuł „Z fraszką na co dzień” wydaje się taki grzeczny, uładny, ale gdzież tam... Nawet próba zamknięcia tych utworów w ramy trzech części – niby tematycznych, nie ujmuje im nic z tego, co ocenia współczesne życie. Są tu bowiem fraszki o kontaktach międzyludzkich w życiu, pracy, na ulicy i w alkwie. W części „Trwaj miłosna chwilo” aż iskrzy od trafności określeń, dotyczących pewnych uchybień w zakresie sprawności – także seksualnych (fraszki „Bohater”, „Kociak i pies”, „O cnocie”, „Wdzięczność życia” i inne). To się chętnie czyta – analizując własne możliwości. „Po wygnaniu z raju” – to druga część tego fraszkowania. Same mądrości życiowe, jak np. „Zakała świata”, „Klasa uprzywilejowana”, „Nowe wydanie”, „Bajki dla dorosłych”. Część trzecia – to „Artysta – wariat boży”. Tu komentarzy nie trzeba, gdyż istotnie – to taka profesja, którą potwierdza wiele słów zawartych we fraszkach, takich jak: „O satyrze”, „Grafoman”, „Obraza” i inne.

Ten tomik dobrze się czyta, bo rozśmiesza, zmusza do refleksji oraz samooceny. Trudno pojąć zwykłemu śmiertelnikowi, gdzie w tak dostojnym człowieku, jak Kazimierz Słomiński, kryje się jego alter ego, takie rozbrykane, ale też mocno dydaktyczne. Dobrze, że w sposób lekki, przy pomocy trafnych fraz i języka poprawnego, chociaż... Dobrze, że mamy taki głos sumienia, który może zachwycić i bawić nieustannie.

Nie jest łatwo pisać dobre fraszki – ze względu na syntetyczną myśl zakończoną puentą, morałem, dowcipem. Jeszcze trudniej pisać o fraszkach, bowiem każdy fraszkopis ma swój styl, poczucie humoru, dydaktyzm, aluzyjność, a nawet język. Wszak każdy usiłuje być oryginalnym. Niemniej jednak ja ośmieliłam się wejść w świat fraszek Kazimierza Słomińskiego, zwłaszcza że sama czasem fraszki pisuję, aby ćwiczyć zwartość stylu.

Przyznaję, że dla mnie fraszkopisarze, aforyści i satyrycy to wyjątkowo zdolni ludzie i inteligentni obserwatorzy, reagujący z miejsca na różne anomalie – są wręcz genialni, jeśli trafiają w sedno sprawy. Czy takim jest nasz bohater, autor fraszek na co dzień, niech ocenią to czytelnicy.

**Daniela Długosz-Penca**

Kazimierz Słomiński. *Z fraszką na co dzień*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2017.

---

---

LEONARDY NIEBO. „PRAWDZIWE. Z PANEM BOGIEM”

Pragnę podziękować Leonardzie Szubździe za najnowszą książkę „Dziewczyny”, którą od niej otrzymałam z piękną dedykacją: *Reni, wspaniałej dziewczynie, z najlepszymi życzeniami – autorka*. Podziękować za dar, ale przede wszystkim za to, że w dobie szalejącego, agresywnego feminizmu i „majstrowania w płci” przywraca kobietom właściwe im miejsce zgodnie z naturą, a tym samym z zamysłem Boga.

*Stworzył więc Bóg człowieka (...): stworzył mężczyznę i niewiastę* (Ks. Rodz. 1, 27); *...Pan Bóg z żebra, które wyjął z mężczyzny, zbudował niewiastę* (Ks. Rodz. 2, 22)

Książka składa się z cyklu czternastu pięknych, niezwykle poruszających wierszy i z dziesięciu krótkich próz, przedstawiających sylwetki autentycznych kobiet i ich więcej lub mniej dramatyczne losy. Zadedykowana jest *Dziewczynom, które spotkałam na moich drogach*. Wiersze zawierają kwintesencję roli i zadania kobiety w świecie i przedstawiają jej losy od urodzenia po kres oraz ciągle odradzanie się życia. Niełatwe to życie, *dziewczynki rodzą się lekko ociągając / jakby wiedziały co je czeka i zaraz po urodzeniu dostają przytulanki (...)* ćwiczą *matkowanie gotowanie rozmnażanie czułości / z niczego budują dom*, bo taka jest, a przynajmniej powinna być rola kobiety, matki, żony.

(Mała dygresja: obserwacja dzisiejszych czasów musi budzić niepokój i troskę o los przyszłych pokoleń – narastająca agresja kobiet, zanik naturalnego instynktu macierzyńskiego u wielu z nich, co przestaje dziwić, gdy popatrzymy chociażby na zawartość sklepów z zabawkami – zamiast lalek-bobasków, których zadaniem było przyzwyczajanie małych dziewczynek do roli matki, wyfiokowane, wystrojone anorektyczki – lalki Barbie, zachęcające raczej do roli panienek do towarzystwa niż nobliwych pań domu).

Życie nie oszczędza dorastającym *w spojrzeniach chłopców* dziewczynom rozczarowań, *zranione długo nie wierzą / że to nie jest druga połowa jabłka*, ale wciąż gotowe są kochać, bo wtedy *bliskie są nieśmiertelności*, wciąż oddane rodzinie i domowemu ognisku, bo taka jest ich przyrodzona natura – tkliwość, ofiarność, wspieranie, ocalanie wbrew przemijaniu. Czyż można piękniej określić powołanie kobiet, niż czyni to Leonarda: *dziewczyny jak święte rozmnażają życie / błogosławione macierzyństwem / oplatają dłońmi gniazda / i dom rozkwita zamieniony w świątynię?* I chociaż wszystko starzeje się, przemija, odchodzi – ogrody, sady, Matki – *dzieci rozbiegają się*, same dziewczyny *przestają być tamte*, zmieniają się, *naznaczone czasem*, one *zapomną o nielaskach losu / nauczą się cenić / ulotną codzienność*, dla nich *najważniejsze stanie się tu i teraz (...)* *najcenniejsze (...)* *ocalanie domu / by nie zawalił się świat*. *Wszak niewiele jest rzeczy wiecznych / reszta przemija i powraca (...)* *na świat przyjdą nowe Izoldy i Julie*. Taki jest los człowieczy, *dziewczyny to wiedzą i akceptują*, posłuszne Boskim wyrokom.

Prawdę poetycko-filozoficznych uogólnionych rozważań zawartych w wierszach potwierdzają w części drugiej tomiku krótkie opowiadania o konkretnych kobietach, które na swojej drodze spotkała Autorka. Koleje życia jej bohaterek były przeważnie trudne, pełne tragicznych wydarzeń, cierpień – wojna, choroby, kalectwo, śmierć bliskich, samotność, bieda, zaprzepaszczone marzenia... Mimo to nie użalały się na swój los, przyjmowały go z pokorą, nie narzekały, nie buntowały się, wykonywały jak najlepiej to, co do nich należało, pomagały także innym w miarę swoich możliwości, potrafiły cieszyć się z tego, co miały, a miały – *w porównaniu z innymi – niewiele*. Niektóre z nich w tak trudnej sytuacji życiowej szukały pocieszenia w sztuce – poezji, malarstwie, potrafiły rozwinąć w sobie talent, osiągnąć sukces, wzbogacić swoje życie, nadać mu sens. Radość dawało im również piękno przyrody z jej przemiennością pór roku, mieniących się kolorami.

*Dostałam taki los – mówi* (jedna z bohaterek – przyp. mój). – *Przyjęłam go. Wiem, że wszystko w naszym życiu jest po coś*. Tomik kończy się znamiennymi słowami: *Nad wszystkim niebo. Prawdziwe. Z Panem Bogiem*. Jakby Autorka chciała nie tylko kobietom przywrócić właściwe im miejsce, ale przywrócić cały porządek świata zgodnie z zamysłem Boga.

Pragnieniem ocalania, zachowania wspomnień, a tym samym tradycji, wartości wyniesionych z domu, zaraziła swoje córki, które zza oceanu powracają do rodzinnego Niemczyna *w ciszę, spokój i bezpieczeństwo*, fotografują starzejące się płoty, domy, twarze, *żeby ten świat ocalić*.

**Regina Kantarska – Koper**

Leonarda Szubzda. *Dziewczyny*. Wydawnictwo PRYMAT Mariusz Śliwowski, Białystok 2017.

---

---

**Regina Kantarska – Koper**

### MĄDROŚĆ W PIGULCE

Wszyscy wiemy, że nie ma jednej recepty na wymarzone, satysfakcjonujące życie, na szczęście dla wszystkich i każdego z osobna. Jednak ludzkość nie ustaje w poszukiwaniach rad i wskazówek. Mędrcy wszelakiej maści łamią sobie głowy, filozofowie filozofują, naukowcy rozmaitego autoramentu badają, literaci uruchamiają wyobraźnię. Wszyscy oni zapisują tony papieru na rozprawy naukowe, przewodniki, powieści.

Ale nas, ludzi, charakteryzuje jeszcze jedna cecha – wygodnictwo. Najbardziej cieszylibyśmy się z króciutkiej gotowej recepty, z całej mądrości świata zawartej w jednej malutkiej pigułce. Rolę takiej pigułki w literaturze próbuje pełnić właśnie aforyzm, sentencja, złota myśl – kwintesencja wszystkich uczonych wywodów. Najlepiej – skondensowana w jednym celnym, błyskotliwym zdaniu.

Edwardowi Lipińskiemu wydaje się być bliskie takie podejście do twórczości literackiej, o czym może świadczyć choćby tytuł jednego z jego tomików wierszy – „Szukam słów, które określą drogę”. Sam w odautorskiej notce do niniejszej publikacji pisze: *Publikuję ten tomik aforyzmów z nadzieją, że każdy, do czyich rąk dotrze, znajdzie w nim coś dla siebie, co go zainteresuje, a być może wywoła zadumę i refleksję nad światem i relacjami między nami – ludźmi*.

Wszak od tychże relacji międzyludzkich w dużej mierze zależy nasze szczęście, udane życie. Zarówno w wymiarze jednostkowym, jak i szerszym – grupowym, społecznym, narodowym. Ważne są również nasze postawy, decyzje, zachowania.

*To człowiek jest twórcą dobra i zła w świecie stworzonym przez Boga* – stwierdza filozoficznie autor. Zwraca jednak uwagę, że ludzie są bardzo różni, podkreśla ich zalety, piętnuje wady: *Ludzie są jak skała – jedni kruszą się powoli, inni rozsypują pod byle ciosem; Mądry szuka płaszczyzny porozumienia, głupi – przyczyny do kłótni; Najczęściej strzepią sobie języki ci, którzy posługują się strzępkami myśli*. Podejmuje próby uwrażliwiania na drugiego człowieka – *Ci, którzy są zdolni do śmiechu ze wszystkiego, nie są zdolni do płaczu nad niczym*, ostrzega przed zbytnim poleganiem na innych, przed naiwnością – *Ci, którzy liczą na innych, nie są zbyt mocni z matematyki*. Odwołuje się do poczucia godności osoby ludzkiej – *Merdanie ogonem znamionuje psa, a nie człowieka*.

Odrębną uwagę poświęca problemom politycznym, apelując o szczególną czujność w tej dziedzinie życia: *Czas wyborów – wybierani kadzą, aby... odurzyć wybierających; Miód płynący z ust zadowolić może niejedno ucho, ale nie napelni żadnego żołądka; O politykach: działają w imię dobra wspólnego – aby sphywało w ich ręce; Na czerwonej płachtę można nabrać nie tylko byka*. Czasami z obserwacji rzeczywistości wynikają gorzkie konkluzje – *Każdy ma prawo do życia, ale zagwarantowane jest ono jedynie mordercom; Jedne kobiety rodzą dzieci, drugie wydają na świat*.

Aforyzmy Edwarda Lipińskiego o kobietach i relacjach damsko-męskich często zmieniają charakter z poważnych, refleksyjnych na żartobliwy, nieco frywolny: *Kobieta jak parasolka – bez*

*trzonka traci na wartości; Poranna rozmowa z kobietą zaczyna się koncertem życzeń, wieczorna – gorzkimi żalami; Seksbomba – niewiasta, z którą wielu chciałoby się rozerwać; Mężczyzna nie przestaje być ssakiem... wciąż sięga po pierś.*

Autor stosuje różne środki retoryczne: paradoks (*Aby coś obnażyć, trzeba wszystko zapiąć na ostatni guzik*), antytezę (*Mądry szuka płaszczyzny porozumienia, głupi – przyczyny do kłótni*), grę słów (*Dusigrosz – usiłuje z groszy wydusić tysiące; Najczęściej strzepią sobie języki ci, którzy posługują się strzępkami myśli*), ale także poetyckie porównania i epitety (*Klucz do zamkniętych w sobie znajduje się w skarbcu miłości; Życie i miłość to jak niebo i ptaki w słonecznym blasku*).

Warto pochylić się nad zbiorciem aforyzmów Edwarda Lipińskiego, poznać jego spojrzenie na świat, zastanowić się nad własnymi spostrzeżeniami i przemyśleniami.

**Regina Kantarska – Koper**

Posłowie w: Edward Lipiński. *W sieci czasu. Aforyzmy*. Hajnówka 2017.

---

**Irena Grabowiecka**

### **„MOJEJ ZIEMI...” – POSŁOWIE**

*Podziw, entuzjazm są czymś o wiele wyższym  
niż krytyka, sarkazm, postawa ironiczna...*

Paul Claudel

Słowa francuskiego pisarza i poety mają szczególne znaczenie. Odnoszą się przecież do wartości duchowych. W czasach dominacji wartości materialnych są pochwałą wysiłków twórców – ludzi wrażliwych na wartości artystyczne, na rozwijanie wyobraźni, na kształt słowa. Zwracają uwagę na umiar, wyważanie ocen postaw estetycznych i etycznych w odniesieniu do twórczości, do indywidualnego oglądu świata.

Uważny czytelnik może zapytać: – Co to ma wspólnego ze staraniami wóldarzy miasta i gminy, instytucji samorządowych? Co z potrzebą utrwalania twórczości mieszkańców, ludzi pasji literackich, poetyckich. Każdy przecież zadaje sobie pytanie: – Co zostanie po mnie, jaki ślad? A poezją tylko nieliczni. I to oni, wrośnięci w społeczność małej ojczyzny, widzą dokładniej piękno natury i ludzi, nadają indywidualny kształt, nazywają, tworzą świat własny. W tym świecie jest człowiek skromny, wrażliwy, nieraz zbuntowany, pełen wątpliwości; człowiek ocalający pamięć, piękno, ślad i miejsce, w którym żyje. Ułatwia nam zrozumienie, że wszyscy jesteśmy częścią natury zależną od potężniejszych żywiołów. Ten indywidualny twórca zostawia przesłanie: poznawaj, szanuj, kochaj mądrością i sercem, buduj zgodę i czyń dobro. Ocalisz nie tylko ślad na ziemi, ale i ślad duchowy, wewnętrzny naszych czasów.

Ktoś może pomyśleć: słowa, słowa, słowa... Tak, tylko słowa. A to, co między nimi, co niedopowiedziane, co tylko delikatnie sugerują? Tak – słowo ma moc sprawczą. Nazywa – więc stwarza. A wrażliwy, ciekawy czytelnik uzupełni ten poetycki świat własnymi przemyśleniami. Może doceni tych, o których myślał jak o odmieńcach, o tych innych, ale bliskich sobie. To oni – twórcy, poeci – znaleźli. Oddali go nam. Ciesz się więc z daru czytelnika – dojrzysz piękno i troski, znajdziesz swoje cele i własne drogi. Wczytasz się w słowa – *chciałbym (...) byś była / lekarstwem na moją przypadłość* (K. Karwacki); *Brak słońca latem, / Gdy nie ma Ciebie* (W. Z. Kruk); *Szukam, gdzie pożytek / z mojego istnienia* (J. Sokołow); *niech te moje wiersze / popłyną w zapomnienie / W ocean nicości / Grając polkę na grzebieniu / Na złość ludzkiej złości* (E. Szydłowski) – podkreśla i puszcza do nas oko, z uśmiechem ironisty.

A jeśli dopadną nas ciężkie chwile, możesz czytelniku przeczytać słowa I. W. Wojtach: *Żadna noc nie jest taka czarna (...) by nie móc wejść w jasność (...) Każda noc kończy się brzaskiem*. I słyhać, czytelniku, twoje westchnienie, jest ci lżej. Uśmiechasz się. Prawda? Inna poetka doda słowa: *To moje serce pisze, nie ja!* (H. Zmarzlik) i dopisuje: *Jeśli kiedyś powiem, / że jestem szczęśliwa – skłamię*.

Lżej już nam oddychać. Nie tylko my mamy czarne chwile, po to są poeci, by pocieszyć, wskazać drogę, uśmiechnąć się wyrozumiale. A my, czytelniku, z wyrozumiałością i dumą zauważmy – to nasza podlaska ziemia rodzi nie tylko kamienie, ale i talenty. Trzeba je tylko dostrzec, czytać i ciągle doskonalić. Życzę ciekawej i dobrej lektury „Mojej ziemi...”

**Irena Grabowiecka**

Posłowie w: *Mojej ziemi... Antologia*. Mońki 2017.

---

---

**Irena Słomińska**

## WOLNOŚĆ

Poprzez literaturę człowiek najpełniej i najmniej agresywnie realizuje swoją wolność. Zarówno czytelnik, jak i pisarz. *Wolność jest stanem umysłu* – powiedział Mahatma Gandhi. Dlatego propagowanie, nawet w najlepszej wierze, pewnych normatywów literackich stanowi ograniczenie tej wolności, tym bardziej, że nawet najwybitniejszy badacz literatury współczesnej nie jest historykiem w tej materii (bo być nie może), a jedynie krytykiem. Bycie krytykiem ma tę zaletę, że wpływa na kształt literatury współczesnej, i tę wadę, że niejako skazuje na subiektywizm. Nikt bowiem tak do końca nie wie, jaki będzie wyraz literacki współczesności dla przyszłych pokoleń. Poza sprawami oczywistymi, tym, co się już ewidentnie przeżyło, jest anachroniczne (choć i to nie jest do końca pewne, bo nic nowego pod słońcem, musimy wchodzić w dialog z przeszłością). Poza tym, co jest ewidentną nieprawdą, kiczem, uładnianiem rzeczywistości (choć to też nie do końca tak, bo kicz może funkcjonować jako jeden z rodzajów wyrazu w polifonii dzieła). Poza tym wszystkim wartością nadrzędną jest wolność artysty (nie anarchia). I to jest najważniejsze współcześnie. Uzyskaliśmy wolność polityczną, musimy ją budować we wnętrzu nas samych. Wraz z wewnętrzną wolnością budujemy też nasze wiersze, tak by w sposób odpowiedzialny ją spełniały – tzn. poprzez świadomość. Język poezji jest najpełniejszym językiem naszego człowieczeństwa. Wyraża to, co inaczej niewyraźne, pomaga budować duchową wiedzę o świecie. W sferze myśli pojawił się teraz posthumanizm, który „wyzwala” przedmioty, materię świata spod dominacji człowieka. Język realizmu spekulatywnego docenia język poezji jako narzędzie poznania pozaludzkiej rzeczywistości. Tyle się dzieje w sferze myśli. A myśl zaczyna (jak też poezja) służyć ekologii.

Dlatego tak ważna jest wolność poetyckiego wyrazu. I ścieranie się postaw. Mówmy odważnie, co myślimy. Słuchajmy autorytetów, ale wobec własnej wewnętrznej prawdy bądźmy uczciwi. Bo tylko ona najbardziej się liczy w poezji.

I ta zasada przyświeca całej działalności Nauczycielskiego Klubu Literackiego. Nie wolnej od błędów. Bo, moim zdaniem, błąd jest wpisany w nasze człowieczeństwo.

**Irena Słomińska**

---

---



**NASZA KLUBOWA POEZJA  
NA TEMAT MOTYWÓW BOŻEGO NARODZENIA**

To szczególne święta. Kochane przez wszystkich, niezależnie od wieku, wyznania czy innych różnic. Bo jest to radosne święto narodzin nowego życia, nowej nadziei. Dziecko – to obiekt miłości, radość, czułość, pieśczość, beztroska, ale także bezmiar możliwości, nadzieja na szczęście i wiara w spełnienie. Tym bardziej, że w te święta chodzi o Boże Dziecko, które ma nas zbawić. Wszystko może się zdarzyć, wszystko spełnić. Dziecko tkwi w każdym człowieku – dorosłym i starym. I każdy potrzebuje tej niezwyklej, magicznej atmosfery – drżącego oczekiwania, podniosłego nastroju, czystej radości, nieskalanej czystości uczuć, bliskości, a także zwyczajnie połasowania niecodziennych łakoci, jedynych i niepowtarzalnych świątecznych smaków, zwłaszcza wigilijnych.

Bogata jest również twórczość poświęcona Bożemu Narodzeniu. Nasz Nauczycielski Klub Literacki w Białymstoku corocznie wydaje świąteczną składankę, opublikował też antologię „Betlejem jest w tobie”. Uzbierało się nam w klubie mnóstwo wierszy o tematyce świątecznej. Wynotowałam ze składanek i antologii niektóre motywy, obejmują one okres od Adwentu przez mikołajki, wigilię i święta, Nowy Rok po święto Trzech Króli. Zakres tematyczny także jest bardzo szeroki – od przygotowań do świąt poprzez przyrodę, obrzędy, zwyczaje, potrawy świąteczne do treści moralnych, religijnych, duchowych. Poruszane są sprawy ponadczasowe i wydarzenia historyczne, najnowsze, aktualne.

Przyjrzyjmy się bardziej szczegółowo tym motywom. Jeśli chodzi o przygotowania do świąt, poeci piszą o porządkach świątecznych, dbaniu o czystość w mieszkaniach, o wyprawie po choinkę do lasu czy do sklepu. Podkreślają zwłaszcza zabieganie i troskę kobiet o nastrój, potrawy. Wspominają listy z życzeniami, piękne kartki świąteczne. Opisują zimowy pejzaż, śnieg, szron na drzewach w Adwencie. Wiersze pełne są świątecznych aromatów i smaków – czujemy zapach choiny, sosny, świerku, smak wieczerzy wigilijnej, niezliczonych tradycyjnych potraw. Obowiązkowo przywoływany jest w poezji opłatek, sianko pod białym obrusem, ozdoby choinkowe – aniołki, anielskie włosy, gwiazda na czubku, kolorowe bombki i lampki, a także zwyczaje, obrzędy, życzenia, św. Mikołaj, prezenty, dary, jemiola, kołеды, kołysanki, jasełka. Jest opis cichej, świętej nocy, pierwszej gwiazdki na niebie, gwiazdy Betlejemskiej. Przyroda współgra z nastrojem świątecznym. Przeważa miła, rodzinna atmosfera – przyjazd dzieci na święta, rodzina w komplecie, radość, wspomnienia. Jest też wolne miejsce przy stole – jako tradycyjnie przeznaczone dla zabląkanego wędrowca, ale również z powodu nieobecnych – zmarłych lub z innych przyczyn. Bo nie wszyscy mogą spędzać święta z rodziną. Niektórzy są na wygnaniu, na emigracji, inni nie mają nikogo bliskiego. Jest więc w wierszach także smutek, samotność, ból. Na przykład sieroty w domu dziecka czy osoby samotne, starsze, opuszczone.

Pamięć o dzieciństwie, obraz matki – to częsty motyw wierszy bożonarodzeniowych. Stąd już bliskie przejście do szerszego kontekstu – do patriotyzmu, prośby o zgodę w narodzie, wspomniana jest wigilia stanu wojennego. Pojawia się wzywianie do dobra, miłości, do dzielenia się chlebem, zaniku wrogości i nienawiści. Podkreślany jest wpływ świąt na otwarcie się ludzi, ich serc, ciepła, nadzieję na ustanie wojen, triumf dobra. Boże Narodzenie to czas pojednania, wyciszenia, odpoczynek od gonitwy życia, udręki codzienności, czas na zadumę, skupienie się na tym, co najważniejsze.

Inny ważny motyw wierszy świątecznych – to postać Matki Bożej i Jezusa, który uczy pokory, miłości. Nierzadko pojawia się łączenie narodzenia z ukrzyżowaniem, Golgotą, odkupieniem od śmierci i winy, wszak rolą Jezusa jest zbawienie ludzi. Łączenie się życia i śmierci sprawia, że radość narodzin omroczona jest już widmem męczeńskiej śmierci, a ta z kolei rozjaśniona nadzieją zmartwychwstania. Głównie wyrażane jest uwielbienie Boga, chwała Dzieciątka, ale z drugiej strony gorzka refleksja – okrucieństwo ludzi wobec Bożego Syna, ich dwulicowość (obrzędy – owszem, ale tak naprawdę nie przyjmują Jezusa).

Czasami możemy znaleźć akcenty lokalne – opis Białegostoku i Podlasia w święta: żłóbek na rynku, świeca Caritas.

Forma wierszy również jest bardzo zróżnicowana – od tradycyjnych, rymowanych po współczesne, białe, wolne.

Grudzień 2016

**Regina Kantarska – Koper**

---

---

**Józefa Drozdowska**

### **TADEUSZ DAWIDEJT – POETA I PROZAIK**

**W nawiązaniu do jesiennego spotkania literackiego Tadeusza Dawidejta, mającego miejsce 28 października b.r. w Miejskim Domu Kultury APK, chciałabym nieco wspomnieć jego sylwetkę i twórczość pisarską.**

Poeta urodził się w Augustowie 14 lutego 1952 roku, więc na bieżący rok przypadają jego 65 urodziny. Jest absolwentem Liceum Ogólnokształcącego im. Grzegorza Piramowicza w Augustowie i Wydziału Farmacji Gdańskiej Akademii Medycznej. Uprawiał swój zawód do chwili choroby, która od kilkunastu lat wyłączyła go zarówno z pracy zawodowej, jak i literackiej. Literaturą jest ciągle zainteresowany. Jako farmaceuta pracował w naszym mieście, ale wcześniej także w Ełku, Przerośli i Nowince. Nie każdy może wie, że również w jego zainteresowaniach znajdowała się fotografia artystyczna. Prowadził także koło fotograficzne przy augustowskim domu kultury.

Debiutował wierszem pt. „W trybie przypuszczającym” na łamach „Gazety Współczesnej” w 1980 roku. W tym samym roku również ukazał się jego wiersz zatytułowany „Desant” w suwalskich „Krajobrazach”. Wiersze swoje publikował w różnych pismach, poza wspomnianymi, w takich jak: „Gazeta Olsztyńska”, „Jaćwież” (Suwałki), „Kurier Podlaski” (Białystok), „Legary” (Olecko), „Mazur” (Ełk), „Najprościej” (Białystok), „Ocalenie przez Poezję” (Gołdap), „Przegląd Augustowski”, „Warmia i Mazury” (Olsztyn) oraz w białostockim almanachu „Epea”. Wydał pięć tomików poezji. Jego pierwsza książka poetycka, zatytułowana „Wiersze”, ukazała się w Krajowej Agencji Wydawniczej w Białymstoku w 1988 roku. W przyszłym roku będzie więc okazja do uczczenia 30 rocznicy debiutu książkowego pisarza. Następne cztery tomiki to: „Rondo bliskowodne”, które wydało rok później pod redakcją Tadeusza Budrewicza, znakomitego językoznawcy oraz historyka literatury i w opracowaniu graficznym Wiesława Osewskiego Suwalskie Towarzystwo Kultury; „Stany mniejszych znaczeń”, w opracowaniu graficznym Marka Sobczaka, opublikowane w 1994 roku przez giżyckie Wydawnictwo Mazurskie oraz dwie kolejne książki wydane przez oddział białostocki Związku Literatów Polskich, a mianowicie „Dotykane czasu” z 1997 (w Świętojańskiej Serii Poetyckiej) oraz wspólnie z Książnicą Podlaską i Wydawnictwem PRYMAT Mariusza Śliwowskiego „Dom kobiet i amfiteatr” z 2005 (z okazji 25-lecia twórczości pisarza). Utwory poetyckie augustowskiego poety znalazły się w kilku antologiach. Są to: „Piękna Góra: antologia wierszy” / wybór, układ i oprac. Zbigniew Fałtynowicz i Mirosław Ślapiak. Gołdap 1999; „Gniazda słów: słowa gniazd: Białostoczczyzna – Grodzieńszczyzna: antologia poezji” / przekł. Wiktor Szwed, Franciszek Kobryńczuk, Jan Leończuk, Mira Łuksza; red. Jan Leończuk. Białystok 2006 (w jęz. pol. i białoruskim); „Podlachia: antologio” / red. Tomasz Chmielnik i Jan Leończuk. Białystok 2009 (w jęz. esperanto); „Poeci z Krainy Nord” / idea i wybór wierszy Wojciech Kass; red. Zbigniew Fałtynowicz. Pranie 2010; „Tam prosto do Augustowa: antologia wierszy” / wybór, układ i redakcja Zbigniew Fałtynowicz. Augustów – Warszawa 2007; „Opowieść o ziemi augustowskiej: antologia” / wybór, układ i red. Zbigniew Fałtynowicz. Augustów 2008, a także w monografii „Gołdap i okolice” / pracy zbiorowej

pod red. Janusza Kopciała. Suwałki 1995.

Tadeusz Dawidejt jest również prozaikiem. Pisał opowiadania, legendy i powieści. Jego proza ukazywała się w „Amforze” (Gołdap), „Tygodniku Północnym” (Suwałki) i wspomnianych wcześniej pismach „Epea” i „Jaćwież”. W 1997 roku światło dzienne ujrzała jego debiutancka powieść „Mała kronika pruska” (w APHU MAZD Ariusz Małek w Białymstoku). Jest również autorem słuchowiska oraz artykułów.

Swoją twórczość miał prezentowaną także na antenie Polskiego Radia.

Redagował też książki. Pod redakcją jego i Józefy Drozdowskiej ukazały się dwa tomiki wierszy: „W ogrodzie jesiennym”, autorstwa Ireny Misztal (Tamary Piotuch). Białystok 1999 i „Brzask świtu” Janusza Sowińskiego. Augustów 2006.

Tadeusz Dawidejt jest członkiem Związku Literatów Polskich. Należał również, w czasie jego istnienia, do Stowarzyszenia Literackiego w Suwałkach, współpracował przez jakiś czas z Unią Polskich Pisarzy Lekarzy. W 1998 roku otrzymał nagrodę Stowarzyszenia Literackiego w Suwałkach za powieść „Mała kronika pruska”.

Wiadomości o pisarzu i jego twórczości znaleźć można m. in. w takich pracach jak: Lesław M. Bartelski: „Polscy pisarze współcześni 1939-1991: leksykon”. Warszawa 1995, Zbigniew Chojnowski: „Zmartwychwstały kraj mowy: literatura Warmii i Mazur lat dziewięćdziesiątych”. Olsztyn 2002; Józefa Drozdowska: „Stowarzyszenie Literackie w Suwałkach”. Augustów 2001; Zbigniew Fałtynowicz: „Czyścić: (katalog wystawy)”. Suwałki 1988; Zbigniew Fałtynowicz: „Środowisko artystyczne: literatura”, [w:] „Województwo suwalskie: przeszłość, teraźniejszość, perspektywy” / praca zbiorowa pod red. Janusza Kopciała. Suwałki 1995; [Zbigniew Fałtynowicz] Agnieszka Wicz: „Ruch wydawniczy”, [w:] „Województwo suwalskie: przeszłość, teraźniejszość, perspektywy” / praca zbiorowa pod red. Janusza Kopciała. Suwałki 1995; Zbigniew Fałtynowicz: „Środowisko literackie 1975-1990 w województwie suwalskim: bibliografia”. Suwałki 1991; Zbigniew Fałtynowicz: „Środowisko literackie 1991-1998 w województwie suwalskim: bibliografia”. Suwałki 2008; Ewa Głębińska: „Grupy literackie w Polsce 1945-1989: leksykon”. Warszawa 1993; Wyd. 2 poszerz. 2000; Jerzy Andrzej Gołębiowski: „Sen, trwanie i przemijanie – czyli w poszukiwaniu obecności utraconych, a potrzebnych: (o twórczości Tadeusza Dawidejta)”, [w:] „Zbliżenia: portrety pisarzy: część trzecia”. Białystok 2003; Waldemar Smaszcz: „Żywa tkanka tradycji: tomiki wierszy wydane przez STK w latach 1985-1989”, [w:] „Rocznik Suwalsko-Mazurski”. T. 1 / praca zbiorowa pod redakcją Janusza Kopciała. Suwałki 1991 oraz w artykułach autorstwa Zbigniewa Chojnowskiego, Apoloniusza Ciołkiewicza, Eugeniusza Kurzawy, Stefana Maciejewskiego, Mirosława Słapika i innych.

W organizację październikowego spotkania literackiego – „Tadeuszowi w darze” – zaangażowało się wiele osób: pracownicy kultury, twórcy różnych pokoleń i czytelnicy. Wśród nich byli czytający utwory pisarza, słuchający tychże utworów, wreszcie obdarowujący go imiennymi podarkami. Niektórzy nie mogli z różnych powodów uczestniczyć w spotkaniu osobiście, ale ich chęci i przesłane pozdrowienia były również ważne. Wszystkie te osoby wymieniam z imienia i nazwiska. Są to: Anna Jastrzębska, dyrektor Augustowskich Placówek Kultury wraz z załogą Miejskiego Domu Kultury oraz Genowefa i Witold Balukiewiczowie, Irena i Wojciech Baturowie, Juliusz Szczęsny Batura, Marek Borawski (Olecko), Małgorzata Chilicka wraz z mężem (Sztabin), Mateusz Cioch, Bożena Diemjaniuk, Józefa Drozdowska, Małgorzata Dworak, Małgorzata Zachorowska-Falicka i Bogusław Falicki (Warszawa), Ewa i Zbigniew Fałtynowiczowie (Suwałki), Barbara Gałczyńska, Barbara Kaczorowska, Alicja Kędzińska, Jadwiga Koniecko, Maria Leończuk, Celina Mieñkowska, Barbara i Wiesław Osewscy (Suwałki), Janina Osewska, Halina Osiecka, Magdalena Ostapowicz, Małgorzata i Waldemar Pieńkowscy (Ełk), Mirosław Słapik (Gołdap), Tomasz Sieczkowski, Urszula Sieñkowska-Cioch, Kazimierz Sobczak, Janusz Sowiński, Maria Stasiak, Erazm Stefanowski, Leonarda i Zygmunt Szubzdowie (Sokółka), Szymon Teżewski, Krystyna Walicka, Teresa i Piotr Waldemar Wiñniewscy (Suwałki), Ewa Wojtków, Zofia Wróblewska (Knyszewicze) i Dorota Zdzychowska (Sztabin). Renata Rybsztat zaprojektowała plakat i zaproszenie na spotkanie, zaś media: „Augustowski Reporter”, portal internetowy Augustow24.pl i „Przegląd Powiatowy” pisały o wydarzeniu. Alicja Kędzińska pełniła rolę gospodyni i rozpoczęła wieczór literacki zaprezentowaniem fragmentu pracy, analizującej

twórczość Dawidejta, autorstwa Mirosława Słapika. Spotkanie prowadziła w asyście Ireny Batury i Erazma Stefanowskiego pisząca te słowa. W wieczorze literackim towarzyszyła poecie jego żona Elżbieta Dawidejt.

*(Pisząc artykuł posiłkowałam się materiałami własnymi oraz wymienionymi powyżej publikacjami Zbigniewa Fałtynowicza.)*

**J ó z e f a D r o z d o w s k a**

---

---

## NOTKI

„Kurier Poranny”. [Białystok]. Nr 201 (8582). Wtorek 17.10.2017. # Str. 4: *Bojary poezją stoją, czyli strofy o dzielnicach lat dziecięcych*. [Pod nagłówkiem: *Odkrywany Białystok*]. Materiały ze spotkania Nauczycielskiego Klubu Literackiego 15.10.2017. Przytoczone wiersze: Grażyna Cylwik. *Wiktorii*; ś.p. Antoni Sic. *Chłopcom z Bojar*; Anna Ulman. \*\*\* *Swój dom poznałam...*; Anna Miller; Józef Wincenty Czołpiński. Kolorowe zdjęcia.

5.11.2017. Rozstrzygnięcie X Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Ireny Golec „Czerwona Róża dla Niej”. Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy. • Wydawnictwo pokonkursowe: *X Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Ireny Golec „Czerwona Róża dla Niej”*. Pod honorowym patronatem Dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie. Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy, Kąkolewnica 5.XI.2017. Stron 52; 21 x 14,8 cm; [bez nru ISBN]. Redakcja: Katarzyna Wileńska. # Str. 7-12: *Protokół z posiedzenia Jury...* W dniu 11.10.2017 komisja w składzie: Ryszard Kornacki (przewodn.), Katarzyna Wileńska (sekretarz), Zofia Goławska (członek) rozpatrzyła 107 zestawów prozy i poezji. W dziedzinie poezji w kategorii IV trzecie miejsce uzyskała Krystyna Gudel z Suchowoli. # Str. 28: Krystyna Gudel. *Tęsknoty*. [Wiersz].

7.11.2017. Rozstrzygnięcie XX Ogólnopolskiego Turnieju Satyry „O Złotą Szpilę” im. Ignacego Krasickiego. Organizator: Centrum Kulturalne w Przemyślu (ul. Stanisława Konarskiego 9). W turnieju literackim jury w składzie: Teresa Paryna, Agata Pilawa – rozpatrzyło 23 zestawy prac i w kategorii tekstów poetyckich postanowiło przyznać pierwszą i drugą nagrodę oraz dwa wyróżnienia. Jedno z wyróżnień otrzymał Kazimierz Słomiński z Białegostoku (cykle fraszek: *Ludzka głupota; Proces dziejowy*). Finał połączony z ogłoszeniem wyników: 25.11.2017.

11.11.2017. „Senior Podlaski”. Gazeta dla dojrzałych, twórczych i aktywnych. [Białystok]. Nr 2. # Str. 5: Jolanta Maria Dzieńis. *Seniorzy piszą*. # Numer dostępny w internecie [pdf].

12.11.2017. XIV Niedzielne Pogwarki Poetyckie przy Herbatce zatytułowane *Po drodze mi z jeżem*. Prowadziła Józefa Drozdowska. Filia nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej APK, Augustów, ul. Komunalna 2. Spotkaniu towarzyszyła wystawa barwnych plakatów mówiących o ochronie i pomocy dla jeży Ośrodka Rehabilitacji Jeży „Jerzy dla Jeży” w Kłodzku oraz rysunków tuszem Juliusza Szcześnego Batury.

14.11.2017. Leonarda Szubzda – spotkanie autorskie. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa, ul. Nowoursynowska 166. Kolejne 141 spotkanie z cyklu *Bliscy, znani i... nieznani* pod tytułem *Izoldy i Julie*. Prowadzenie: Waldemar Smaszcz. W programie: wprowadzenie – Teresa Zaniewska; Leonarda Szubzda o sobie: *Dom, który ma duszę*; prezentacja książki *Dziewczyny* – Waldemar Smaszcz; wiersze L. Szubzdy w wykonaniu autorki; wieczór muzyczny – Justyna Bacz (śpiew), Piotr Sawicki (akompaniament); dyskusja i biesiada przyjaciół.

Strona internetowa: II Liceum Ogólnokształcące w Augustowie im. Polonii i Polaków na Świecie. *Szkolny Festiwal Poezji i Piosenki Patriotycznej*. [Wpis: 15.11.2017]. Z tekstu: *Szkolny Festiwal Poezji i Piosenki Patriotycznej rozpoczął serię występów naszej młodzieży. (...) Szósta edycja tego festiwalu przyniosła najliczniejsze jak dotąd grono uczestników, ponieważ swoje zdolności artystyczne zaprezentowało aż 45 uczniów. W jury wzięła udział m. in. Krystyna Gudel. Nagrody przyznano w trzech kategoriach: recytacji, piosenki i twórczości własnej.*

19.11.2017. Spotkanie Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Prowadziła Irena Grabowiecka. • Wybory prezesa i zarządu NKL. **Irena Grabowiecka zrezygnowała z funkcji Prezesa Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku (funkcję tę pełniła od 18 października 1998 r.)**. Nowego prezesa nie wybrano. W zarządzie NKL pozostali: Anastazja Michalina Banasiak, Grażyna Cylwik, Maria Roszkowska, Kazimierz Słomiński. • Turniej jednego wiersza (temat: *Mglisto i deszczowo*) oraz turniej na aforyzm (po pięć aforyzmów). Jury: Grażyna Cylwik, Kazimierz Słomiński – rozpatrzyło sześć wierszy oraz cztery zestawy aforyzmów. Wyróżnienie za wiersz: Maria Roszkowska; za aforyzmy – Regina Kantarska-Koper. • Ekspozowane zdjęcia: Irena Grabowiecka, Ewa Danuta Stupkiewicz. • Spotkanie pamięci Heleny Ostaszewskiej (1922-2017). • Spotkanie pamięci Mieczysława Czajkowskiego (1926-2017).

Strona internetowa: Augustow24.pl Józefa Drozdowska. *Niedzielne Pogwarki Poetyckie z przymrużeniem oka*. [Wpis: 22.11.2017]. Tekst:

*Tegoroczne wrześniowe Niedzielne Pogwarki Poetyckie przy Herbatce bawiły słuchaczy słowem satyrycznym. W związku z przypadającą w tym roku 460. rocznicą urodzin naszego grodu nad Nettą postanowiono, by poeci wypowiedzieli się o mieście żartobliwie, a nawet nieco krytycznie. Kto jak kto, ale poeta ma oko bystre i słowo żarliwe. Z tego czasem powstaje piorunująca mieszanka. Nie potrzeba jednak było wzywać żadnej straży ani miejskiej, ani pożarnej. Myślę, że mimo swych uzdolnień i upodobań do krytyki poeci byli i tak bardzo łaskawi w swych utworach. Sięgnięto do tradycyjnych form wypowiedzi, chociażby takich jak fraszka, ale też nie zabrakło limeryków czy krótkich form satyrycznych, wynalezionych przez naszą noblistkę Wisławę Szymborską, zwanych lepiejkami i moskalikami. Proszę poczytać, pośmiać się, może zadumać się i oczywiście nie obrażać się na poetów. Satyra ma swoje prawa. Może pozwolić na więcej niż tradycyjny wiersz. I tak nieco cenzury wprowadziłam, również i we własnych tekstach. Jako sprawczyni całego zamieszania wszystkie baty przyjmuję na siebie.*

*W czasie spotkania przedstawiono utwory następujących osób: Michaliny Banasiak, Alicji Bolińskiej, Bożeny Diemjaniuk, Józefy Drozdowskiej, Henryki Hołowni, Bożeny Klimaszewskiej, Celiny Mieńkowskiej, Kazimierza Słomińskiego, Leonardy Szubzdy, Magdaleny Świątek-Brzezińskiej, Krystyny Walickiej, Piotra Waldemara Wiśniewskiego, Zofii Wróblewskiej i Małgorzaty Zachorowskiej-Falickiej. Nie zapomniano też o poetach już nieżyjących: Anatolu Baturze, Henryku Kodziu i Eugeniuszu Żytomirskim. Nie wszyscy poeci mogli osobiście przybyć na wieczór poetycki. Ich utwory przeczytali nasi niezastąpieni słuchacze. Poniżej prezentujemy wybór prezentowanych utworów. Dołączone zostały do nich fraszki Genowefy Balukiewicz i nieżyjącego już Klemensa Bondzio oraz limeryk Krystyny Gudel. Tradycyjnie plakaty i zaproszenia zaprojektowała Renata Rybsztat, zaś spotkanie przygotowały Anna Oleksy i pisząca te słowa. Satyrze towarzyszyła wystawa akwarel Barbary Gałczyńskiej. Dzięki Miejskiej Bibliotece Publicznej można było wymienić się słowem i żartem przy herbatce i słodyczach. Były to już XIII Niedzielne Pogwarki Poetyckie przy Herbatce. (...).*

Zdjęcia: Jadwiga Koniecko.

• Tomik: *Z przymrużeniem oka. Wybór utworów satyrycznych*. Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna Augustowskich Placówek Kultury, Augustów 2017. Stron 36; 21 x 14,8 cm. Wydawnictwo okolicznościowe z okazji XIII Niedzielnych Pogwarek Poetyckich przy Herbatce pt. „Z przymrużeniem oka” na 460-lecie grodu nad Nettą prowadzonych przez Józefę Drozdowską i Annę Oleksy w Filii nr 2 MBP APK, Augustów 10 września 2017. Koncepcja wydawnicza i wybór wierszy: Józefa Drozdowska. Opracowanie: Józefa Drozdowska, Leonarda Szubzda. Nakład 30 egz. # Utwory podzielone na rozdziały: *Ballada; Fraszki; Lepieje; Limeryki; Moskaliki; Wiersze inne*. # Str. 4-6: Anatol Batura (1921-1989). *Augustowska ballada sentymentalna*.

[Ballada]. # Str. 10: Józefa Drozdowska. [dwie fraszki]. # Str. 11-12: Kazimierz Słomiński. [Siedem fraszek]. # Leonarda Szubzda. [Dwie fraszki]. # Str. 19-21: Józefa Drozdowska. [Jeden lepiej, dwa limeryki]. # Str. 21: Krystyna Gudel. [Jeden limeryk]. # Str. 22: Leonarda Szubzda. [Jeden limeryk]. # Str. 24: Zofia Wróblewska. [Jeden limeryk]. # Str. 26: Józefa Drozdowska. [Dwa moskaliki]. # Str. 31: Michalina Banasiak. \*\*\* *rozśpiewane jezioro...* [Wiersz]. ## Zbiorek zamieszczony na portalu: Augustow24.pl – *Niedzielne Pogwarki Poetyckie z przymrużeniem oka*; 22.11.2017 [pdf; 1,67 MB]. • Wersja papierowa; 21 x 14,8 cm; 30 egz.

„Przegląd Powiatowy”. [Augustów]. Nr 47 (968). 23.11.2017. Str. 14: Jolanta Wojczulis. *Pogwarki z kolczastymi braćmi mniejszymi*. [O spotkaniu *Po drodze mi z jeżem* – 12.11.2018].

24.11.2017. Rozstrzygnięcie trzeciej edycji konkursu literackiego dla seniorów „Srebro nie złoto”. Książnica Podlaska, Białystok, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14 A. Organizatorzy: Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Stowarzyszenie Szukamy Polski, Senior Białystok. Współorganizator: Polskie Radio Białystok. Kapituła: Dorota Sokołowska (Radio Białystok) – przewodn., Eligiusz Buczyński (Książnica Podlaska), Dominik Sołowiej (krytyk liter., dziennikarz), Bożena Bednarek (Stowarzyszenie Szukamy Polski), Jolanta Falkowska – sekretarz. Rozpatrzono 122 prace (78 wierszy i 44 utwory prozatorskie). Pierwszą nagrodę w kategorii poezji uzyskał Piotr Zemanek (Bielsko-Biała) za *Przypowieść o perle*. Trzecią nagrodę otrzymała Krystyna Gudel (Suchowola) za wiersz *Trzy wierzby*. Uzasadnienie: *U Krystyny Gudel spotykamy się z rymami. Sztuka pozornie tylko łatwa. Przeglądając się lekkość, z jaką autorka składa wiersze, można by uznać, że to proste. Nic bardziej mylnego. To niezwykła zdolność, sztuka sama w sobie. Dobieranie rymów w naturalny sposób wynikających z treści posiada tylko niewielu, którzy muszą być obdarzeni talentem. Jeżeli dodać do tego żonglowanie metaforą z dużą precyzją, otrzymujemy wspaniały, przyciągający uwagę czytelnika utwór poetycki. Znakomity język, sam wiersz zaś opiewa się w naturalny sposób, nie pozbawiając sensu pozostałej treści. Pełna polotu i zręczności opowieść, zamknięta w woal rymu. Wyróżnienie: Jolanta Maria Dzienis (Białystok) za wiersz *Droga*. Uzasadnienie: *Jolanta Maria Dzienis w swoim wierszu zapewnia czytelnika, że radość z każdego dnia można celebrować. Autorka sama jest przykładem, jak iść przez życie dostrzegając jego uroki, mimo chwilowych burz i niepowodzeń. Robi to z wdziękiem, nadając swojej poezji rytm, ułatwiający interpretację. Lekką ręką obdarowuje nas rymami tak sprawnymi, że nie sposób ulec pokusie kolejnego czytania. Literacko poprawnie stosowane metafory sprawiają, że proza egzystencji staje się bajką w poetyckim anturazju. Wypada docenić niewątpliwe zdolności widzenia świata w sposób właściwy tylko sobie oraz przekazanie tej wizji w poezji rymowanej. Wyróżnienie: Regina Świtoń (Knyszyn) za wiersz *W błękitach wspomnień*. Uzasadnienie: *Regina Świtoń zaproponowała wiersz tak metaforyczny, że właściwie każdy może się w nim odnaleźć. Uniwersalność porównań, symboli, ale też wyjątkowa płynność władania nimi, tworzą jednoznacznie brzmiące związki frazeologiczne, proste do odczytania. Techniczna poprawność i literacki język czyni te pozornie zwyczajne przenośnie poezją. Na uwagę zasługują również emocje, niby przypadkiem podsuwane czytelnikowi. Czuje się w nich erotyczny podtekst oraz wrażliwość autorki. Jednak delikatność, z jaką została podana, nie onieśmiela, przeciwnie, pozwala wkroczyć w intymny świat i oswoja z nim niemal natychmiast. To zasługuje na wyróżnienie. Wśród wyróżnień specjalnych Redakcji Podlaski Senior: Janina Jakoniuk (Białystok) za wiersz *Lodowisko*. # Na spotkanie przygotowana została książka: *Srebro nie złoto. Utwory nagrodzone oraz wyróżnione w pierwszej i drugiej edycji konkursu*. Książnica Podlaska, Białystok 2017.***

Strona internetowa: Przedszkole nr 3 z Oddziałami Integracyjnymi w Augustowie (ul. Tytoniowa 12). *Z wierszem dla dzieci – spotkanie autorskie z Józefą Drozdowską*. [Wpis: 29.11.2017]. Tekst: *Spotkanie autorskie z Józefą Drozdowską – realizacja programu „Czytajmy dzieciom – czytanie pobudza wyobraźnię”*. W dniu 29.11.2017 środa odbyło się autorskie spotkanie z pisarką wierszy dla dzieci panią Józefą Drozdowską. Autorka zapoznała dzieci ze swoim dorobkiem zawodowym, przeczytała wiersze, omawiała ich treść oraz ilustracje. Z uwagą i wielką cierpliwością odpowiadała na liczne pytania ze strony dzieci. Zdjęcia.

Strona internetowa: Klub Literacki Brzeg. [Prowadzi Romana Więczaszek]. Romana Więczaszek. *Irena i Kazimierz Słomińscy – ZLP / Białystok*. [Wpis: 29.11.2017]. Tu m. in.: Kazimierz Słomiński. [Trzy fraszki i trzy aforyzmy]; Irena Słomińska. \*\*\* *Popatrz / tak nam się srebrzy w słońcu...* [Wiersz].

*Srebro nie złoto. Utwory nagrodzone oraz wyróżnione w pierwszej i drugiej edycji konkursu*. Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego, Białystok 2017. Stron 98; 21 x 14,7 cm; ISBN 978-83-63470-83-8. Redakcja: Grzegorz Kowalski. *Publikacja powstała przy wsparciu Miasta Białystok*. ## PIERWSZA EDYCJA KONKURSU LITERACKIEGO SREBRO NIE ZŁOTO 2015. # Str. 5-6: Jolanta Maria Dzienis. *Srebro nie złoto*. [Wiersz; wyróżnienie]. # Str. 7-8: Janina Jakoniuk. *Jesienna miłość; Samotność*. [Wiersze; wyróżn.]. # Str. 15-17: Józef Rafał Banasiak. *Polne kwiaty; Ta z fotografii*. [Wiersze; wyróżn.]. # Str. 29-30: Krystyna Gudel. *Zachód nad cmentarzem; Ku spełnieniu*. [Wiersze; nagroda]. # Str. 35-36: Regina Świtoń. *Powroty; Pamięć szkoły*. [Wiersze; nagroda]. ## II EDYCJA KONKURSU LITERACKIEGO SREBRO NIE ZŁOTO 2016. # Str. 51-56: Jolanta Maria Dzienis. *Samsara, czyli życia znaczenie to przeznaczenie*. [Proza; wyróżn. Redakcji Senior Białystok]. # Str. 63-64: Kazimierz Słomiński. *I czasem złota marzy się jesień*. [Wiersz satyr.; wyróżn.]. # Str. 77: Jolanta Maria Dzienis. *Po deszczu*. [Wiersz; wyróżn.]. # Str. 81: Regina Świtoń. *Retrospekcja*. [Wiersz; IV miejsce]. # Str. 83-84: Janina Jakoniuk. *Twój obraz*. [Wiersz; IV miejsce]. # Str. 85: Krystyna Gudel. *Strumień*. [Wiersz; III miejsce]. # Str. 91-94: Irena Słomińska. \*\*\* *popatrz / tak nam się srebrzy w słońcu...*; \*\*\* *gdy zrodziło się nowe życie...* [Wiersze; I miejsce].

*XXIX edycja Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Władysława Broniewskiego „O Liść Dębu”*. *Wiersze nagrodzone*. Książnica Płocka im. Władysława Broniewskiego, Płock 2017. Stron 70; 20 x 21 cm; ISBN 978-83-88028-91-5. Opracowanie redakcyjne: Ewa Luma. Projekt okładki i opracowanie graficzne: Dorota Zalewska. Wydawnictwo pokonkursowe. ## Str. 5-7: Maciej Woźniak. *Poezja jest inna. I jest inna prawda*. [Wstęp]. # Str. 9-10: *Komunikat z posiedzenia komisji konkursowej...* Jury: Bohdan Urbankowski (poeta, literat, ZLP OW), Waldemar Smaszcz (krytyk literacki), Maciej Woźniak (poeta), Joanna Banasiak (dyrektor Książnicy Płockiej im. Wł. Broniewskiego) – na posiedzeniu 16.10.2017 rozpatrzyło 217 zestawów wierszy. Przyznano I, II i III nagrodę oraz wyróżnienia. Ponadto jury zakwalifikowało do druku wiersze ośmiu poetów – wśród nich Irena Słomińska z Białegostoku. # Str. 66: Irena Słomińska. *Wiersze*. [Wiersz]. • Rozstrzygnięcie konkursu i wręczenie nagród: 17.11.2017; Książnica Płocka im. Władysława Broniewskiego, Płock, ul. Tadeusza Kościuszki 6.

*Kocie pogwarki*. Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna Augustowskich Placówek Kultury, Augustów 2017. Stron 20 (wraz z okładką); 21 x 14,8 cm. Wydawnictwo okolicznościowe z okazji XI Niedzielnich Pogwarek Poetyckich przy Herbatce pt. „Z kotem na kolanach” prowadzonych przez Józefę Drozdowską i Annę Oleksy w Filii nr 2 MBP APK, Augustów 19 lutego 2017. Koncepcja wydawnicza i wybór wierszy: Józefa Drozdowska. Redakcja: Leonarda Szubzda. # Str. 3-5: Irena Batura. *Druciorz; Wojciechowe paradoksy*. [Wiersze]. # Str. 7: Józefa Drozdowska. \*\*\* *Oczy mojego kota jesiennieją...* [Wiersz]. # Str. 15: Leonarda Szubzda. *Koty na rysunkach wnucząt*. [Wiersz]. # Autorzy pozostałych wierszy: Henryka Hołownia, Bożena Klimaszewska, Celina Mieñkowska, Tomasz Sieczkowski, Urszula Sieñkowska-Cioch, Erazm Stefanowski, Ewa Jolanta Wojtków. # Teksty dostępne w internecie na stronie Augustow24.pl – *Z kotem na kolanach*. [Wpis: 27.02.2017]. Wersja papierowa ukazała się w listopadzie 2017.

*Spotkajmy się na Lipowcu*. *Wybór wierszy*. Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna Augustowskich Placówek Kultury, Augustów 2017. Stron 24 (z okładką). Wydawnictwo okolicznościowe z okazji XII Niedzielnich Pogwarek Poetyckich przy Herbatce pt. „Spotkajmy się na Lipowcu” prowadzonych przez Józefę Drozdowską i Annę Oleksy w Filii nr 2 MBP APK, Augustów 11 czerwca 2017. Koncepcja wydawnicza i wybór wierszy Józefa Drozdowska. Redakcja: Leonarda Szubzda. Rysunek i logo Pogwarek Renata Rybsztat. # Str. 2: Anatol Batura. *Jeziro Białe wieczorem*. # Str. 3-6: Irena Batura. *Lipowieckie kręgi*. [Wiersz dedykowany: *Poetce*

Józefie Drozdowskiej]. # Str. 7-9: Józefa Drozdowska. *Notatka ze spaceru; Podróżny poeta na augustowskim dworcu; Wspomnienie*. # Str. 22: Zofia Wróblewska. *Wiersz o Lipowcu*. # A także wiersze następujących poetów: Bogusław Falicki, Barbara Gałczyńska, Henryka Hołownia, Bożena Klimaszewska, Celina Mieñkowska, Jan Saczko, Ewa Jolanta Wojtków. # Teksty dostępne w internecie na stronie Augustow24.pl – *Spotkajmy się na Lipowcu*. [Wpis: 10.08.2017]. Wersja papierowa ukazała się w listopadzie 2017.

*Mojej ziemi... Antologia*. Wydawca: Druk-24h.com.pl, Białystok oraz Moniecki Ośrodek Kultury, Moñki; Moñki 2017. Stron 56; 21 x 14,7 cm; ISBN 978-83-63503-95-6. Publikacja powstała z inicjatywy mieszkańców Moniek. Koordynator grupy: Wiesława Filipkowska; członkowie: Agnieszka Michaluk, Jolanta Kisło. Wybór i opracowanie: Irena Grabowiecka. Skład i okładka: Maciej Andraha. *Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach programu Dom Kultury + Inicjatywy lokalne 2017*. # Na str. 3 motto: *Przycupnęło na północno-wschodnim / skrawku Polski / To płuca zielone Europy / symbolem nurt Biebrzy, puls puls*. Ewelina Trybułowska. # Zawiera wiersze następujących autorów: Regina Bielska, Mirosław Brozio, Józefa Chojnowska, Adrianna Fadrowska, Józef Grochowski, Konrad Karwacki, Wenanty Zbigniew Kruk, Eugeniusz Nowik, Janina Sokołow, Edward Szydłowski, Anna Urbanowicz, Celina Wierzbicka, Iwona Weronika Wojtach, Dorota Zajko, Hanna Zmarzlik. ## Książka dostępna na stronie internetowej Monieckiego Ośrodka Kultury.

Edward Lipiński. *W sieci czasu. Aforyzmy*. Wydawca: Logo-Art, Hajnówka 2017. Stron 55; 18,5 x 13 cm; ISBN 978-83-65909-01-5. Wybór aforyzmów: Edward Lipiński. Korekta i posłowie: Regina Kantarska-Koper. Zdjęcia: Artur Lipiński. *Wydano dzięki wsparciu Związku Nauczycielstwa Polskiego Zarządu Oddział w Hajnówce*. Tomik aforyzmów (201 aforyzmów). # Na str. 3 z kolei – dedykacja: *Moim bliskim i przyjaciółom*. # Str. 5 (czwarta z kolei): *Od autora*. Z tekstu: *Utwory te stanowią w większości zbiór publikacji w wydawnictwach ogólnopolskich, regionalnych i w tomikach pokonkursowych. Stanowią wyselekcjonowany i doceniony wysiłek autora w tym zakresie twórczości*. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie autora i notka: *Edward Lipiński urodził się 14 lutego 1937 roku w Łomży. Tam ukończył szkołę podstawową i średnią. Wyższe wykształcenie magisterskie w zakresie polonistyki uzyskał w Gdańsku. Następnie ukończył Podyplomowe Studium Organizacji i Zarządzania Oświatą w Sulejówku. Nauczyciel w szkołach podstawowych i średnich, podinspektor i wizytator. Obecnie emeryt. Mieszka w Hajnówce. Pisze dzienniki, wiersze, aforyzmy, fraszki, haiku, bajki i limeryki. Autor tomików: „Szukam słów, które określą drogę”, „W cieniu radości”, „Mgły i mgielki”, „Zapach ziemi”. Publikacje w wydawnictwach zbiorowych, prasie i radiu. Laureat konkursów poetyckich oraz na aforyzm i fraszkę*.

Strona internetowa: Miejsko-Gminne Centrum Kultury i Sportu w Choroszczy. Elżbieta Wróblewska. *Spotkanie w DKK z Markiem Dobrowolskim i Markiem Jaroszem*. [Wpis: 11.12.2017]. Tekst: *W środę 29 listopada 2017 r. odbyło się kolejne w tym roku spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki. Gośćmi spotkania byli białostoczanin Marek Dobrowolski oraz Marek Jarosz. Marek Dobrowolski – z wykształcenia ekonomista, z zawodu bankowiec, z zamiłowania poeta, członek Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Marek Jarosz – na co dzień dyrektor Domu Kultury w Suraziu, grający na gitarze klasycznej, kompozytor utworów do słów Marka Dobrowolskiego. „Może odpocznij” to tytuł płyty dwóch artystów – Marka Jarosza autora muzyki oraz poety Marka Dobrowolskiego. Poznali się przypadkiem i postanowili razem skomponować materiał na płytę z poezją śpiewaną. Podczas spotkania poezja czytana osobiście przez jej twórcę przeplatała się ze śpiewem i czarownym dźwiękiem gitary Marka Jarosza – kompozytora. W czasie spotkania w bibliotece panowała przyjemna atmosfera. Pan Marek Dobrowolski barwnie i z poczuciem humoru opowiadał zebrany o sobie i swojej twórczości. Okazało się, że jest fanem krawatów, ma do krawatów wyjątkowy stosunek – pan Marek krawaty uwielbia. Uwielbia je nosić, oglądać, porównywać, a przede wszystkim kolekcjonować, ma ich ponad 2 tys. sztuk. Swą naturalnością, uśmiechem i życzliwością urzekł przeważającą w spotkaniu damską część widowni. Na zakończenie Marek Dobrowolski sypanął sporą ilością aforyzmów,*



zagadek i fraszek, co wprawiło widownię w doskonały humor. Chętnie odpowiadał na wszystkie pytania czytelników, a na zakończenie spotkania podpisywał swoje książki. Zdjęcia.

Strona internetowa: Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie. Katarzyna Błahuszevska. III edycja Konkursu Recytatorskiego „Od świtu do zmierzchu”. [Wpis: 14.12.2017]. Z tekstu: 11 grudnia 2017 r. już po raz trzeci w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie spotkali się uczestnicy Konkursu Recytatorskiego „Od świtu do zmierzchu” poświęconego pamięci poetki, pisarki i gawędziarki Elżbiety Daniszewskiej. Organizatorzy uroczystości: Zespół Szkół Ogólnokształcących w Knyszynie oraz Knyszyńskie Towarzystwo Regionalne im. Zygmunta Augusta podobnie jak w latach ubiegłych poprzez konkurs recytatorski kierowany do młodzieży klas siódmych szkół podstawowych oraz drugich i trzecich gimnazjum pragnęli uczcić pamięć regionalnej poetki oraz przypomnieć jej twórczość. (...) Z wierszami i prozą zmagало się 15 uczestników z ośmiu szkół (głównie z powiatu monieckiego). W jury uczestniczyła m. in. Regina Świtoń – poetka z Knyszyna.

Strona internetowa: Augustow24.pl Józefa Drozdowska. Jeżowe pogwarki. [Wpis 14.12.2017]. Tekst:

*Jeże należy chronić i pamiętać o nich również w słowie poetyckim. Ta maksyma brana była pod uwagę przed organizacją XIV Niedzielnym Pogwarek Poetyckich przy Herbatce zatytułowanych „Po drodze mi z jeżem”.*

*O ochronie i pomocy jeżom mówiła przede wszystkim towarzysząca spotkaniu wystawa. Zaprezentowano na niej barwne plakaty Ośrodka Rehabilitacji Jeży „Jerzy dla Jeży” w Kłodzku. Ośrodek prowadzi Jerzy Gara, nauczyciel i ekolog, członek Polskiego Stowarzyszenia Ochrony Jeży „Nasze Jeże”. Zainteresowanych odsyłam na portal ośrodka [jerzydlajezy.com](http://jerzydlajezy.com). Wystawę będzie można oglądać aż do następnych pogwarek, czyli do lutego przyszłego roku. Zachęcamy do jej zobaczenia wszystkich czytelników, również dzieci i młodzież. Musimy zrobić wszystko w swoim środowisku życia i pracy, aby jeżom nie utrudniać w nim bytowania, a w razie potrzeby umieć im pomóc. Na wystawie znajdują się też rysunki jeży wykonane piórkami i tuszem przez artystę Juliusza Szczęsnego Baturę, który najwyraźniej darzy te zwierzęta dużą sympatią.*

*W trakcie spotkania zaprezentowano również dwie książki prozatorskie o jeżach, które napisały z myślą o dzieciach, autorki z Augustowa: „Przygody jeża Szymona” Urszuli Sieńkowskiej-Cioch z ilustracjami Eli Śmietanki (Łódź: Wydawnictwo Literatura, 2017) oraz „Jeżyk” Józefy Drozdowskiej z ilustracjami Juliusza Szczęsnego Batury (Suwałki: Wydawnictwo „Hańcza”, 2003).*

*Poeci na augustowskie spotkanie pisali o jeżach sentymentalnie i satyrycznie. Przywoływali momenty spotkań z tymi szczególnymi, bardzo pożytecznymi dla środowiska i człowieka, zwierzętami; snuli rozważania filozoficzne, opowiadali o ich urodzie, bawili się ich nazwą. Pamiętano też o tekstach dla najmłodszych. Swoje wiersze zaprezentowali: Józefa Drozdowska, Celina Mienkowska, Jan Saczko, Urszula Sieńkowska-Cioch, Erazm Stefanowski, Krystyna Walicka i Ewa Wojtków. Słuchacze (Wojciech Batura, Irena Jakubowska, Lucyna Karasińska, Krystyna Korzeniewska, Bożena Kowalczyk, Magdalena Ostapowicz, Beata Przekop oraz Jan Saczko) przeczytali zaś utwory dostarczone przez autorów, którzy sami nie mogli przybyć na poetycki przedwieczór. W ich wykonaniu słuchano wierszy: Krystyny Gudel, Henryki Hołowni, Bożeny Klimaszewskiej, Marii Roszkowskiej, Kazimierza Słomińskiego, Leonardy Szubzdy, Piotra Waldemara Wiśniewskiego i Małgorzaty Zachorowskiej-Falickiej. Spotkanie zakończyły rozmowy na poetyckie, jeżowe i inne tematy przy herbatce i słodczykach, w tym rarytasach upieczonych własnoręcznie przez uczestniczki spotkania, czyli „jeżowych uszach” z chałwą Bożeny Kowalczyk i kolorowych językach Krystyny Walickiej. Języki można „posmakować” na jednym z zamieszczonych zdjęć, wiersze zaś przeczytać w zaprezentowanym pod tekstem (w PDF-e) tomiku.*

*Wystawę i spotkanie tradycyjnie przygotowały i poprowadziły Anna Oleksy i Józefa Drozdowska. Plakat i zaproszenia projektowała niezastąpiona Renata Rybsztat. (...).*

Zdjęcia: Beata Przekop.

• Tomik [pdf; 1,37 MB]: *Po drodze mi z jeżem*. Stron 36. Koncepcja wydawnicza i wybór wierszy: Józefa Drozdowska. Opracowanie: Józefa Drozdowska, Leonarda Szubzda. Rysunki i logo

Niedzielnym Pogwerek Poetyckich przy Herbatce: Renata Rybsztat. Rysunki we wkładce: Juliusz Szczęsny Batura. Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna Augustowskich Placówek Kultury w Augustowie. Wydawnictwo okolicznościowe z okazji XIV Niedzielnym Pogwerek Poetyckich przy Herbatce pt. „Po drodze mi z jeżem” prowadzonych przez Józefę Drozdowską i Annę Oleksy w Filii nr 2 MBP APK Augustów 12 listopada 2017. Nakład 30 egz. ## Str. 4-5: Józefa Drozdowska. *Po drodze mi z jeżem (Refleksja poetycka nad pewnym zdarzeniem z Jeziorek); Z jeżami w tle.* [Wiersze]. # Str. 7: Maria Roszkowska. *Jeż.* [Wiersz]. # Str. 11: Leonarda Szubzda. *Do Jerzego o... jeżach.* [Wiersz]. # Str. 17: Kazimierz Słomiński. *Na jeża.* [Fraszka]. # Str. 23: Józefa Drozdowska. *O tańczącym jeżu.* [Wiersz dla dzieci]. # Str. 24: Krystyna Gudel. *Bajeczka o jeżu.* [Wiersz dla dzieci]. ## Wkładka. Stron 4 [pdf; 765 KB]. • Wersja papierowa; 21 x 14,5 cm; 30 egz. [luty 2018].

Strona internetowa: Augustow24.pl Józefa Drozdowska. *Tadeusz Dawidejt – poeta i prozaik.* [Wpis: 15.12.2017].

17.12.2017. Spotkanie Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku. Spotkanie opłatkowe. Prowadził Kazimierz Słomiński. • Przygotowano składankę: *I ty pójdz za gwiazdą*. Nauczycielski Klub Literacki, Zarząd Okręgu Podlaskiego ZNP, Białystok, Boże Narodzenie 2017. Opracowanie: Kazimierz Słomiński. Dwie kartki formatu A4. Wiersze o tematyce bożonarodzeniowej. # Halina Alfreda Auron. *Na ten czas.* # Anastazja Michalina Banasiak. *Wigilia.* # Grażyna Cylwik. *Święta.* # Marek Dobrowolski. *\*\*\* kiedy nadejdzie / gwiazdzista noc...* # Józefa Drozdowska. *Do świętego Mikołaja z Miry.* # Jolanta Maria Dzienis. *Wigilijne zamyślenie; W nastroju kołęd.* # Katarzyna Grabowska. *\*\*\* Na choince gwiazda...; \*\*\* Nie urodziłeś się...; \*\*\* Niemowlę...* # Krystyna Gudel. *W ten niezwykły wieczór.* # Janina Jakoniuk. *Kołęda.* # Regina Kantarska-Koper. *Biel; Oczekiwanie.* # Edward Lipiński. *Dar Boga.* # Joanna Pisarska. *Dzieciątko; Wędrownica.* # Maria Roszkowska. *Przekornie.* # Ewa Danuta Stupkiewicz. *Śnieg...* # Regina Świtoń. *Boże Narodzenie.*

Strona internetowa: ziemiadebicka.pl *70 lat biblioteki w Dębicy.* [Wpis: 19.12.2017]. Z tekstu: *14 grudnia w budynku Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Dębicy z udziałem przedstawicieli władz samorządowych, dyrektorów dębickich szkół, przedszkoli, bibliotek powiatowych, miejskich, gminnych odbył się jubileusz 70-lecia działalności placówki. Jubileusz, podczas którego rozstrzygnięte zostały konkursy związane z 70-leciem biblioteki, był również okazją do nagrodzenia najbardziej aktywnych czytelników i zasłużonych bibliotekarzy. (...) Kolejnym punktem spotkania było ogłoszenie wyników konkursu na fraszkę oraz satyrę. W konkursie udział wzięło 18 osób z całej Polski, nadesłano w sumie 48 utworów. Prace oceniało jury w składzie: Józefa Drozdowska – poetka oraz poloniści bibliotekarze: Anna Łączek, Monika Rak, Paulina Barnaś, Joanna Jezuit. Jury oceniając utwory brało pod uwagę m. in. ich zgodność z tematyką konkursu oraz czy satyry i fraszki spełniają wymogi gatunku. Po zapoznaniu się z utworami i ich ocenie jury zdecydowało przyznać nagrody i wyróżnienia. Przyznano I, II i III miejsce oraz trzy wyróżnienia. Wyróżnienie otrzymał m. in. Apoloniusz Ciołkiewicz za fraszki: *BESTSELLER I CEGŁA // Powiedziała księga księdze: / – Już do czytelnika pędzę! / Druga zaś z odejściem zwleka, / chyba na nią nikt nie czeka...; SIGNUM TEMPORIS / Wieszcz Adam bardzo pragnął dożyć tej pociechy, / ażeby jego księgi zbłądziły pod strzechy. / Może dożył? Lecz dzisiaj już dachy ze słomy / zniknęły i w ich ślady idą również tomy...; PEWIEN LITERAT // Miał dobrych tytułów parę, / takie rozniosły się wieści, / teraz się nosi z zamiarem, / by do nich dopisać powieści...**

Spotkanie autorskie z Ireną Słomińską – *Środy Literackie Książnicy Podlaskiej (25.01.2017)*. Film na YouTube w internecie; 17.22 min.; opublik. 26.12.2017.

„Nowy Goniec Knyszyński”. Miesięcznik Turystyczno-Kulturalny. Nr 12 (159). Grudzień 2017. # Str. 3: Regina Świtoń. *\*\*\* Wysoka, / cienka / jak panienska, / rosla w knyszyńskim lesie...* [Wiersz].

„Akant”. Miesięcznik Literacki. Nr 12 (259). Grudzień 2017. # Str. 2: Halina Alfreda Auron. *Niezawodne.* [Wiersz]. # Str. 13: Irena Batura. *Jak rzucić słowem żeby zranić Jak rzucić kamieniem*

żeby nie zabić. [Wiersz]. # Str. 16: Irena Batura. *Niebo w studni.* [Wiersz]. # Str. 16: Halina Alfreda Auron. *Jeżeli wstąpisz.* [Wiersz].

„Akant”. Miesięcznik Literacki. Nr 13 (260). Grudzień 2017. # Str. 2-11: *Indeks autorów „Akantu” w 2017 roku.* Tu na str. 2 krótkie notki: Halina Alfreda Auron [zdjęcie czarno-białe], Irena Batura. # Str. 28: Halina Alfreda Auron. *Wymówka.* [Wiersz].

*VIII Ogólnopolski Konkurs Poetycki. Najpiękniejszy wiersz o miłości.* Centrum Kultury „Zamek” w Koźuchowie, Koźuchów 2017. Stron 16; 13,3 x 9,8 cm. Redaktor wydania: Marta Kurpas. Wydawnictwo pokonkursowe. # Na str. 3 protokół z rozstrzygnięcia konkursu. Jury przyznało I, II i III nagrodę oraz 9 wyróżnień. # Str. 14: Regina Świtoń. *Retrospekcja.* [Wiersz; wyróżnienie].

*Strofy znad Olszanki.* Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Turystyki w Suchowoli, Suchowola 2017. Stron 28 (bez numeracji); 20,9 x 14,9 cm; ISBN 978-83-948130-2-4. Redakcja: Krystyna Gudel, Kazimierz Słomiński. Nakład 100 egz. # Str. [2]: Anna Renata Żywno. Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Turystyki w Suchowoli. *Wstęp.* Tekst: *Publikacja „Strofy znad Olszanki” powstała jako efekt Pleneru Artystycznego, po raz pierwszy współorganizowanego przez Gminny Ośrodek Kultury Sportu i Turystyki w Suchowoli w lipcu 2017 r. Mieliliśmy zaszczyt gościć grono znakomitych poetów, którzy postanowili na chwilę się zatrzymać i poszukać natchnienia w naszej malowniczej gminie. Wierzę, iż przebywając u nas przez tydzień, poznali gościnność mieszkańców, piękno przyrody oraz różnorodność kulturową Suchowoli. Wyjeżdżając, zabrali ze sobą mile wspomnienia, które, mam nadzieję, przejawią się w ich późniejszej twórczości, a także sprawią, iż zechcą ponownie zawitać do Suchowoli. Składamy serdeczne podziękowania Pani Krystynie Gudel, bez której realizacja Pleneru Artystycznego nie byłaby możliwa. ##* Str. [3-4]: Grażyna Cylwik. \*\*\* *trawo moczysz...; nad Olszanką; park; Mała Ojczyzna.* [Wiersze]. # Str. [5]: Marek Dobrowolski. \*\*\* *a gdy wchodziła...* [Wiersz]. # Str. [6-8]: Józefa Drozdowska. *Do ks. Jerzego Popiełuszki; Do Ciebie; Do rzeki Olszanki.* [Wiersze]. # Str. [9-10]: Krystyna Gudel. *Tutaj; Świadkowie koronni; Wierzyby znad Olszanki.* [Wiersze]. # Str. [11-12]: Irena Grabowiecka. *w drodze; wierzyby; na horyzoncie.* [Wiersze]. # Str. [13]: Katarzyna Grabowska. \*\*\* *Ktoś / napisał wiersze...; \*\*\* Miasto / powstało...* [Wiersze]. # Str. [14]: Joanna Jakubik. *Cień gwiazdy.* [Wiersz]. # Str. [15-17]: Regina Kantarska-Koper. *Villanella plenerowa; \*\*\* tajemną aleją wierzb...; Fontanna.* [Wiersze]. # Str. [18-19]: Joanna Pisarska. *W proggu; Lipiec; Znak przymierza.* [Wiersze]. # Str. [19-20]: Daniela Polasik. *W Suchowoli; Infirmarium; W środku Europy – Popiełuszko.* [Wiersze]. # Str. [21-22]: Irena Słomińska. \*\*\* *Droga do Suchowoli...; Poezja.* [Wiersze]. # Str. [23]: Kazimierz Słomiński. [Trzy fraszki]. # Str. [24]: Wanda „Dusia” Stańczak. *Biznes.* [Wiersz satyr.]. # Str. [25]: Leonarda Szubzda. *Legenda o powstaniu Suchowoli.* [Wiersz]. ## Str. [26-28]: *Noty o autorach.*

*Chciałabym, aby święta były każdego dnia.* *Antologia.* Flos Carmeli – Wydawnictwo Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych, Poznań 2017. Czterdziesty dziewiąty tom z serii „Dialogi Poetyckie”. Stron 104; 16,9 x 11,5 cm; ISBN 978-83-65307-64-4. Redakcja: Andrzej Michałowski, Andrzej Sikorski. Zbiorek wierszy o tematyce bożonarodzeniowej. Na ostatniej stronie okładki fragment wiersza o. Bartłomieja J. Kucharskiego OCD: *nie bój się ciała czasu / i cierpienia // Tak Ojczy / niech Twoja wola / wyrzeźbi mnie / na obraz i podobieństwo / człowieka.* # Str. 12-13: Józefa Drozdowska. *Czas oczekiwania na Boga; Wigilia.* [Wiersze]. # Str. 16-17: Regina Kantarska-Koper. *Biel; Oczekiwanie.* [Wiersze]. # Str. 58: Joanna Pisarska. *Dzieciątko.* [Wiersz]. # Str. 82-83: Regina Świtoń. \*\*\* *a kiedy witraże nieba...; Tamte wigilie.* [Wiersze].

Romana Więczaszek. *Krople ze źródła.* Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków 2017. Stron 80; 17,2 x 12,7 cm; ISBN 978-83-8111-024-2. Redakcja literacka i posłowie: Irena i Kazimierz Słomińscy. Posłowie: Stanisław Michalik. Opracowanie graficzne: Monika Szczypior. Tomik poezji (60 wierszy). # Str. 68-70: Irena i Kazimierz Słomińscy. *Magiczny świat wierszy Romany Więczaszek.* [Posłowie]. # Str. 71: Irena Słomińska, Kazimierz Słomiński – notki. # Str. 73: Monika Szczypior – notka. Z tekstu: *...kustosz pałacu w Łosiwie*

Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego k. Brzegu, regionalistka, dokumentalistka, architektka wnętrz. Rzeźbi, maluje, komponuje piosenki oparte na własnych tekstach, pisze wiersze i powieści (nie publikowane). Drukowała w wydaniach zbiorowych (...). # Str. 74-76: Stanisław Michalik. *Krople ze źródła*. [Posłowie]. # Str. 76: Stanisław Michalik – notka. Z tekstu: ...*historyk, polonista, regionalista, animator kultury, poeta*. Będąc burmistrzem w Głuszycy w latach pięćdziesiątych, został współzałożycielem Podziemnego Miasta Osówka. Autor wielu książek i artykułów o Głuszycy oraz Ziemi Wałbrzyskiej. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie i nota o autorce: Romana Więczaszek (Duda) – poetka, animatorka kultury, publicystka. Urodziła się w Głuszycy k. Wałbrzycha. Absolwentka filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego. Mieszka w Brzegu na Opolszczyźnie. (...) Debiutowała wierszem w przedmowie własnego autorstwa w tomie „*Iskry i cienie*” Wandy Gizickiej w 2005 r., jednak za prawdziwy debiut uważa publikację wierszy w tym samym roku w *Opolskim Biuletynie Szkolnym* pod redakcją Harrego Dudy. Wiersze drukowała w czasopiśmie społeczno-literackich (...) oraz w wydaniach zbiorowych (...). Prowadzi Klub Literacki „*Brzeg*” przy Związku Nauczycielstwa Polskiego o/ Brzeg; redaguje stronę internetową: [www.klubliterackibrzeg.pl](http://www.klubliterackibrzeg.pl); współpracuje z lokalną prasą i nie tylko. Należy do Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Opolu, Saloniku Literackiego we Wrocławiu, Konfraterni Poetów z Krakowa. Jest współorganizatorką corocznych Najazdów Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu. Redagowała zbiory poezji członków klubu: „*Szukam obrazów wśród niepokoju*” (Opole 2008), „*To tylko przerwa w locie*” (Opole 2014), „*Zaczarowane wiersze*” (książka dla dzieci, Kraków 2016) i tomiki poetów należących do klubu. Wydała autorskie książki poetyckie: „*Krąg*” (Opole 2007), „*Spacer wierszem*” (Kraków 2009), „*że jesteś...*” (Kraków 2010), „*Słowa jak liście*” (Kraków 2013).

Kazimierz Słomiński. *Z fraszką na co dzień*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2017. Stron 80; 20,4 x 13,4 cm; ISBN 978-83-63503-97-0. Redakcja: Irena i Kazimierz Słomińscy. Reprodukacja na okładce: Bartholomeus Spranger *Glaukos i Scylla* (ok. 1581). Tomik fraszek ( 716 fraszek) w trzech rozdziałach: *Trwaj miłosna chwilo; Po wygnaniu z raju; Artysta – wariat boży*. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie i notka o autorze: KAZIMIERZ SŁOMIŃSKI urodził się w 1948 r. w Hornikach (obecnie Nowa Karczma – w woj. pomorskim). Ukończył filologię rosyjską na Uniwersytecie Gdańskim. Od 1982 r. mieszka w Białymstoku. Był pracownikiem dydaktycznym Uniwersytetu w Białymstoku. Autor aforyzmów i fraszek, autor recenzji i redaktor tomików. Debiutował w 1971 r. (*Informator Klubu Studentów Wybrzeża „Żak”, maj 1971*). Opublikował w Białymstoku zbiorki aforyzmów: „*Aforyzmy*” (1988), „*Ze snów o człowieku*” (1991), „*Clown story*” (1992), „*Zgrzeszyłem myślą*” (1997), „*Będziemy szybciej europieć*” (2000), „*Najważniejsze jest przeżycie*” (2012). Związany z Nauczycielskim Klubem Literackim w Białymstoku, redaguje kwartalnik literacki „*Najprościej*”; redaktor antologii poetyckich NKL „*Aby nie umknęło słowo*” (1994) oraz „*Otwieranie słowa*” (2017). Jest członkiem Związku Literatów Polskich. Tomik „*Z fraszką na co dzień*” zawiera wybór fraszek z lat 2001-2017.

Anastazja Michalina Banasiak. *Przeżyte i zasłyszane*. Wydawca: druk-24h.com.pl, Białystok 2017. Stron 54; 20,5 x 14,4 cm; ISBN 978-83-63503-99-4. Redakcja: Irena i Kazimierz Słomińscy. Dofinansowane ze środków z budżetu Miasta Białegostoku i Stowarzyszenia Rodzin Abstynenckich „*TANGO*”. Zbiorek opowiadań. # Str. 3-4: Irena i Kazimierz Słomińscy. *Wstęp*. # Str. 5-53: Opowiadania: *Służba u pana (I. Dwór, II. Osada Pięciu Domków); Przed świtem; Analfabetka; Pluszowy miś; Dwie matki; Pierwsza komunია; Wykopki; Sylwestrowe szaleństwa; Mój świat bez zahamowań; Glinianki; Zamiana; Miłość czy rozsądek; Idealny mąż; Jubileusz; Niespodzianka; Kamień; Spokojna starość*. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie i nota o autorce: Anastazja Michalina Banasiak, córka Leokadii i Waclawa Powroźników. Urodziła się w 1945 r. w Brzeźnicy Leśnej koło Lubartowa. Od dzieciństwa przejawiała zainteresowania artystyczne – plastyczne i literackie. Zajmuje się rękodziełem artystycznym, pisze opowiadania i wiersze. Od 2004 r. mieszka w Białymstoku, gdzie nawiązała kontakt z Nauczycielskim Klubem Literackim i związanym z nim środowiskiem twórczym. Jej opowiadania i wiersze publikowane były w almanachu „*Epea*” (Białystok 2008), pokonkursowych tomikach „*Natura moich okolic*” (Zielona Góra 2009 i 2010), w wydawnictwach Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Białymstoku, w kwartalniku Nauczycielskiego

Klubu Literackiego w Białymstoku „Najprościej” (od 2007) oraz w antologii poezji NKL „Otwieranie słowa” (Białystok 2017). Za zwycięstwo w turnieju strzeleckim do tarczy z wolnej ręki w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wczasowym Floryn w Mielnie otrzymała pierwszą nagrodę (2008). ## Większość opowiadań publikowana była w „Najprościej” – w numerach 4/78/2007, 1/79/2008, 2/80/2008, 1/83/2009, 3/117/2017.

Regina Kantarska-Koper. *Łyżka miodu, beczka dziegciu. Aforyzmy. Fraszki*. Wydawca: EKO-DOM Sp. z o.o., Grajewo 2017. Stron 58 (aforyzmy) + (po odwróceniu do góry nogami) stron 40 (fraszki); 21 x 14,8 cm; ISBN 978-83-949314-1-4. Szata graficzna: Anna Ralicka-Perkowska. 336 aforyzmów w rozdziałach: *O mężczyźnie i kobiecie (temat najstarszy na świecie); Cnoty i przywary jak świat stare; Trzy tyki polityki*. 116 fraszek w rozdziałach: *O mężczyźnie i kobiecie (temat najstarszy na świecie); Cnoty i przywary jak świat stare; Z cyklu „Przysłowia łacińskie”; Fraszki szpitalne; Fraszki proletariacko-arystokratyczne (niepoprawnie polityczne) i nie tylko... # Dwukrotnie na ostatnich stronach czarno-białe zdjęcie autorki oraz nota: Regina Kantarska-Koper. Emerytowana rusycystka, terapeutka, melomanka. Pisuje poezję, prozę, aforyzmy, czasami fraszki oraz recenzje tomików poetyckich. Liczne publikacje w czasopismach, w ponad 70 wydawnictwach zbiorowych – pokonkursowych, antologiach, almanachach, m. in. w języku esperanto w: *Podlaha antologio* (2009) oraz w języku angielskim w: *Anthology of Slavic poetry – Great Britain* 2016. Członek Nauczycielskiego Klubu Literackiego i Związku Literatów Polskich. Wydała tomiki: „*Między tak i nie*” (1992), „*Niech nie ogarnie mnie ciemność*” (2000), „*Krople tęczy*” (2002), „*Odrobina piołunu*” (2011), „*Muzyka Moje Pragnienie. Music My Desire*” (2012, w języku polskim i angielskim), „*Czas księżycy*” (2017). Współautorka tomików z serii „*Kajety Starobojarskie*” (nr 3, 8 i 10): „*Smak istnienia*” (2009), „*Przez mrok przez błękit*” (2014), „*Pomiędzy zmierzchem a świtem*” (2016). Redaktor antologii dla dzieci „*Czarowny świat wierszy*” (2011) oraz współredaktor serii poetyckiej „*Kajety Starobojarskie*” (z Joanną Pisarską).*

Maria Ciołkiewicz. *Wiersze odważne i na ludowo*. Wydawca: EKO-DOM Sp. z o.o., Grajewo 2017. Stron 132; 20,9 x 14,5 cm; ISBN 978-83-949314-0-7. Zbiorek wierszy podzielony na dwa rozdziały: *Wiersze odważne* oraz pisane gwarą *Wiersze na ludowo*. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie autorki i tekst:

*Maria Ciołkiewicz urodziła się 24.12.1919 r. (06 stycznia 1920 r.) w Tule, w Rosji, jako pierwsze dziecko Stanisława i Feliksy Staniszewskich. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej mała Marysia przyjechała z rodzicami do Polski. Zamieszkała w Grajewie, w którym przebywała aż do śmierci. Miała jeszcze młodszego brata Aleksandra, który najprawdopodobniej został zamordowany przez Sowietów w Azerbejdżanie.*

*W trakcie II wojny światowej została wywieziona na roboty do Prus Wschodnich, ale po kilku miesiącach stamtąd uciekła. Po wojnie, w roku 1947 zawarła związek małżeński z pochodzącym z Białegostoku Janem Ciołkiewiczem. Z tego związku przyszło na świat troje dzieci: córka i dwóch synów. Jednym z synów był niżej podpisany.*

*Maria Ciołkiewicz układała wiersze przez większość życia, ale pisała je do szuflady. Nigdy nie próbowała przedstawić ich edytorowi, choć zdarzało się, że brała udział w konkursach poetyckich, ale bez powodzenia. Jedynym tekstem, który doczekał się publikacji prasowej, był wiersz pt. „Życzliwość”.*

*Tematyka wierszy mojej mamy była dość różnorodna. W niniejszym zbiorku Czytelnik będzie miał możliwość poznać niektóre teksty ułożone w latach siedemdziesiątych XX wieku.*

*Kiedy przeglądałem rodzinne kroniki i wysłuchiwałem wspomnień starszych, dowiedziałem się, że wiersze układała również Babcia mojej Mamy, Litwinka Anna Żylonis oraz ciocia Maria, siostra babci Feliksy Staniszewskiej. Ciocia Marynia pozostała na Wileńszczyźnie do śmierci. Przypomnę jeszcze, że Wysoki Dwór (Aukštadvaris) należał w XIX w. do rodziny Malewskich, zaś Adam Mickiewicz przyjeżdżał tam często na wakacyjny wypoczynek.*

*A ja, niżej podpisany, kontynuuję rodzinną tradycję wierszowania...*

*Apoloniusz Ciołkiewicz*

Spotkania warsztatowe Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku (ul. Warszawska 8): 4.11.2017; 2.12.2017. Poświęcone poezji. Prowadziła Irena Grabowiecka.

Strona internetowa Jana Migielicza: **Migielicz.pl portal satyryczny**. [Wpis:] • 26.11.2017. *Wyniki turnieju literackiego w ramach XX Ogólnopolskiego Turnieju Satyry „O Złotą Szpilę” 2017*. [Wyróżnienie: Kazimierz Słomiński]. • 28.11.2017. *Fraszki Kazimierza Słomińskiego – wyróżnienie w turnieju literackim w ramach XX Ogólnopolskiego Turnieju Satyry „O Złotą Szpilę” 2017*. [Cykle: *Ludzka głupota; Proces dziejowy*]. • 12.12.2017. *Kwartalnik literacki „Najprościej” nr 3/117/2017*. • 19.12.2017. *Konkurs literacki na fraszkę i satyrę z okazji 70-cia Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Dębicy rozstrzygnięty*. [W jury: Józefa Drozdowska; wyróżnienie: Apoloniusz Ciołkiewicz]. • 19.12.2017. *Wyróżnione utwory w konkursie literackim na fraszkę lub satyrę z okazji 70-cia Miejskiej i Powiatowej Biblioteki Publicznej w Dębicy*. [Apoloniusz Ciołkiewicz – trzy fraszki]. • 21.12.2017. *Kazimierz Słomiński „Poczet imion męskich”*. [25 fraszek z 3/117/2017 nru „Najprościej”].

Strona internetowa: **Podlaski Senior [podlaskisenior.pl]**. • 1.11.2017. *Listopadowe Anioły*. [Jolanta Maria Dzieńis – wiersz]. • 7.11.2017. *Jesienne dysocjacje*. [J. M. Dzieńis – wiersz]. • 11.11.2017. *SENIOR PODLASKI – wydanie II*. [Nr 2; również w formacie PDF; na str. 5: Jolanta Maria Dzieńis. *Seniorzy piszą*]. • 11.11.2017. *W rocznicę 11 listopada*. [J. M. Dzieńis – wiersz]. • 19.11.2017. *Spacer w deszczu*. [J. M. Dzieńis – wiersz]. • 24.11.2017. *Laureaci konkursu SREBRO NIE ŻŁOTO uzasadnienia werdyktu*. • 25.11.2017. *Statuetki SREBRO NIE ŻŁOTO rozdane*. • 29.11.2017. *Relacja filmowa z gali konkursu SREBRO NIE ŻŁOTO*. [YouTube; 11,49 min.]. • 29.11.2017. *Wieczór andrzejkowy*. [J. M. Dzieńis – wiersz]. • 2.12.2017. *Do zobaczenia, Mamo!* [J. M. Dzieńis – wiersz]. • 11.12.2017. *12 opowieści świątecznych naszej redakcji*. [Tu m. in.: *Opowieść świąteczna Jolanty Marii Dzieńis*]. • 11.12.2017. *SREBRO NIE ŻŁOTO – prezentacja nagrodzonych utworów w kategorii wiersz*. Tu m. in.: Krystyna Gudel. *Trzy wierzby*; Jolanta Maria Dzieńis. *Droga*; Regina Świtoń. *W błękitach wspomnień*; Janina Jakoniuk. *Na lodowisku*. • 14.12.2017. *Grudniowy deszcz*. [J. M. Dzieńis – wiersz]. • 31.12.2017. *Niech nam się spełni!* [J. M. Dzieńis – wiersz].

**Terminarz Spotkań Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Białymstoku na rok 2018:**  
**21 stycznia, 18 lutego, 18 marca, 22 kwietnia, 20 maja, 17 czerwca, 16 września, 21 października, 18 listopada, 16 grudnia.** (Białystok, ul. Warszawska 8). • **26 maja** – Spotkania Literackie, rozstrzygnięcie konkursów „O Buławę Hetmańską” oraz „Satyrbia 2017”. • Spotkania warsztatowe literackie: 13 stycznia, 3 lutego, 3 marca, 7 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 1 września, 6 października, 10 listopada, 1 grudnia (Białystok, ul. Warszawska 8).

---

25.10.2017. W Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku wręczono (po raz szesnasty) nagrody artystyczne marszałka województwa podlaskiego (za twórczość, upowszechnianie i ochronę kultury). Nagrodę otrzymał m. in. **Wiktor Szwed**, 92-letni poeta, tłumacz i publicysta piszący w języku białoruskim, za całokształt dokonań, będących – jak uzasadniła kapituła – *pamięcią życia białoruskiej mniejszości narodowej w Polsce*.

Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana po raz dwudziesty trzeci przyznało Ogólnopolską Nagrodę Literacką imienia Franciszka Karpińskiego. W tym roku jej laureatem został **ks. prof. Jerzy Szymik** – teolog, poeta, literaturoznawca, kapłan Archidiecezji Katowickiej. Uroczysta gala wręczenia nagrody odbyła się 25.11.2017 w siedzibie Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku (ul. Marii Skłodowskiej-Curie 14A).

## KSIĄŻKI

*Codziennosc niezwykla*. Związek Nauczycielstwa Polskiego Okręg Śląski, Katowice 2017. Nauczycielski Klub Literacki w Katowicach. Twórczość poetycka nauczycieli. Stron 160; 20,4 x 14,4 cm; ISBN 978-83-64804-77-9. Dwunasty z kolei almanach literacki NKL w Katowicach. Współpraca edytorska: Zofia Cencek, Dorota Nieznanowska-Gawlik, Helena Moryś, Eugeniusz Rychlicki, Grzegorz Słobodnik. Projekt okładki: Sandra Cieślik. Grafiki: Marek Waclaw Judycki. # Str. 5-6: Jadwiga Aleksandra Rezler. Prezes Okręgu Śląskiego ZNP. *Wstęp*. # Str. 7-10: Eugeniusz Rychlicki. *Dlaczego nauczyciele zajmują się twórczością literacką?* [Wstęp]. # Utwory (głównie wiersze) następujących autorów: Barbara Beliczyńska (Bielsko-Biała), Krystyna Biskup (Częstochowa), Zofia Cencek (Sosnowiec), Teresa Chwastek (Ustroń), Maria Ćwiklińska (Sosnowiec), Magdalena Georg (Bielsko-Biała; haiku), Elżbieta Gola (Częstochowa), Weronika Grabska-Martyniak (Bielsko-Biała), Irena Imiołek (Dąbrowa Górnicza), Adam Janicki (Ruda Śląska), Marek Waclaw Judycki (Ruda Śląska), Beata Kalińska (Cieszyn), Urszula Stefania Korzonek (Skoczów), Stefan Kudełko (Krupski Młyn), Krystyna Kula (Racibórz), Jerzy Mazurek (Ruda Śląska; krótka proza), Andrzej Merta (Zawiercie), Helena Moryś (Sosnowiec), Dorota Nieznanowska-Gawlik (Sosnowiec), Prakseda Noszczyk (Myszków), Wiesława Owczarek (Częstochowa), Danuta Pacan (Ruda Śląska), Maria Płatek (Łazy), Maciej Rudlicki (Częstochowa), Eugeniusz Rychlicki (Chorzów), Wiesław Sienkiewicz (Rybnik; opowiadania, aforyzmy), Jolanta Skóra (Górki Wielkie, Cieszyn), Grzegorz Słobodnik (Katowice), Zofia Trzepióra-Noga (Kłobuck), Teresa Waszut (Cisowice, Cieszyn), Mira Weroniec-Simlat (Częstochowa), Maria Wosik (Myszków).

Daniela Długosz-Penca. *Tylko zdumienie*. Wydawnictwo Cywilizacja Miłości, Opole 2017. Stron 94; 20,4 x 14,5 cm; ISBN 978-83-62640-25-6. Redakcja, kompozycja zbioru i tytuły cyklów: Harry Duda. Projekt okładki i grafiki: Agata Wilczek. Na str. 5 dedykacja: *Umiłowanemu bratu prof. n. med. Janowi Długoszowi z Białegostoku, moim lekarzom i rehabilitantom oraz licznemu gronu przyjaciół*. Tomik poezji – 63 wiersze w ośmiu cyklach: *Szybciej niż chcemy; Utrata; Dziedzictwo; Zachłanność Adama; Pamięć i empatia; Nasze małe świętowanie; Z niewielkich podróży; Pamiętki*. # Na ostatniej stronie okładki zdjęcie i nota o autorce: *Daniela Długosz-Penca. Urodzona we Włoszczowie w 1932 roku. Doktor nauk humanistycznych, nauczycielka Studium Nauczycielskiego w Prudniku. (...) Jako poetka debiutowała w 1977 roku. Zredagowała tomiki poezji wydawane przez Klub Ludzi Piszących w Prudniku (...). Wydała 9 tomików autorskich pt.: „Zielnik” (1992), „Zauroczenie” (1992), „Witraże” (1995), „Ego i mit” (1997), „Łupinki snu” (1997), „Szmer piasku zostanie” (1999), „Lubię chodzić po życiu” (2000), „Oto chwila” (2006), „Oswajanie cienia” (2010). Przez 35 lat inspirowała spotkania i opiekowała się Klubem Ludzi Piszących w Prudniku. Jej wiersze drukowane były w almanachach (...), a także w kilku antologiach poezji wydawanych przez Konfraternię Poetów w Krakowie. Obecnie współpracuje z „Tygodnikiem Prudnickim” oraz z Prudnickim Ośrodkiem Kultury. Należy do Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Opolu oraz Opolskiego Oddziału Związku Literatów Polskich. Pisze i uczestniczy w życiu kulturalnym środowiska prudnickiego. Jest emerytką i mieszka w Prudniku. (...) Pisze także fraszki o wszystkim, tworząc zbiór: „Słowa na wybiegu”. Tomik poezji „Tylko zdumienie” jest poniekąd podsumowaniem wieloletniej pracy twórczej oraz pamiętką sympatii dla ludzi, których kocha za ich twórczy zapał. Nie szczędzi czasu ni serca, by czuli się potrzebni w każdej życiowej sytuacji.* # Tomik ukazał się w 85 rocznicę urodzin poetki.

Ryszard Wasilewski. *Płatki i kolce*. Wydawnictwo ASTRA, Łódź 2018. Stron: 100; 20,4 x 14 cm; ISBN 978-83-63158-67-5. Opracowanie redakcyjne: Ryszard Wasilewski. Projekt okładki: Sławomir Łuczyński. Zbiorek krótkich form satyrycznych (fraszki, limeryki, wiersze satyr.) w dwóch rozdziałach: *Figle* (tematyka erotyczna); *Uklucia* (tematyka polityczna). # Na pierwszej stronie okładki adnotacja: *Tylko dla dojrzałych*. # Na ostatniej stronie okładki: Ryszard Wasilewski, Sławomir Łuczyński – zdjęcia i krótkie notki.

K. S.

Kazimierz Słomiński

## POCZET IMION MĘSKICH

AARON

Z woli boskiej jest ta łaska,  
że cudownie kwitnie łaska.

ALEKSANDER

A Aleksandrom czasem się mylą  
źródła rozkoszy z źródłami Nilu.

ANDRZEJ

W dobrych rękach kiepski nie jest –  
jak wosk mięknie i twardnieje.

ARCHIMEDES

Gdyby tak ciało w ciele zanurzył,  
to „Eureka!” krzyczałby dłużej.

BOGDAN

Ma nawyki dobrze znane –  
wciąż go ciągnie do bogdanek.

BOGUMIŁ

Bogu miły i niewieście,  
gdy swą żonę przed snem pieści.

CHWALISŁAW

Niech się sławi, niech się chwali,  
póki go nie pochowali.

DONALD

Choć stateczny bywa raczej,  
ma w kreskówce kuper kaczy.

ERAZM

Dziś głupota się ostała,  
stąd i w mediach jej pochwała.

FERDYNAND

Świat mógłby nawet być według Łebskich,  
tylko Ferdynand jest taki Kiepski.

HORACY

Dziś z Horacego bywa paskuda –  
ód już nie pisze, obłapia uda.

JAROSŁAW

Czy to w Polsce, czy na Rusi,  
być przy żonie mądrym musi.

JAZON

Złote runo się rozpełzło  
i zostało tylko euro.

KAJETAN

Niektóre panie  
zapisują doświadczenia w Kajetanie.

LUDWIK

Choćby był francuskim królem,  
rondle może czyścić czule.

MAREK

Nocny Marek nie wyrzeknie  
się rozkoszy nawet w piekle.

MENANDER

Niepoprawny jest Menander –  
co uczucie, to meander.

NAPOLEON

Mały kapral. O wielkości  
świadczą z pól bitewnych kości.

NARCYZ

A Narcyza czuć na miłę,  
że po ślubie jest żonkilem.

SĘDZIMIR

Z tą uczciwością to wielka sztuka  
tak być na bakier z prawem kaduka.

SYLWESTER

Przypomina, że każdego roku  
ludziom ubywa cząstka uroku.

WALENTY

Nie taki święty jest ten Walenty,  
gdy na serduszka dziewczęce cięty.

WIEŃCZYŚLAW

Choć kwitnąco się zaczęło,  
zwiędły koniec wieńczy dzieło.

WIKTOR

Zwykle zwycięski bywa dlatego,  
że mu nie straszna jest siła złego.

ZEFIRYN

Kuse kiecki wiatr podwiewa,  
też mu figli się zachciewa.

Kazimierz Słomiński